Zostań mistrzem powiatu w szachach strona 22

Sołtysem Licht został Bartosz Luty strona 23

Hanna Gołoś, sołtys
Robimy wszystko, aby nasi goście choć na chwilę zapomnieli o okrutnej wojnie strona 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

22 - 28 marca 2022 r. ▪ nr 12 (976) ▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Sołtys Białej: Ludzie są niesamowici w pomaganiu

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Pani Marta oddała uchodźcom dom I to był kamyk, który uruchomił lawinę pomocy

STRONA 2 i R5

Lena i Vera uciekły z Zaporoża, a Tatiana, Maryna i Larysa z dziećmi z okolic Żytomierza. Trafili na wolontariuszy z Radzynia.

Marta Sidorowicz
właścicielka domu

To była chwila. Kiedy zobaczyliśmy w TV wojnę na Ukrainie, zdecydowaliśmy, że przekażemy uchodźcom dom

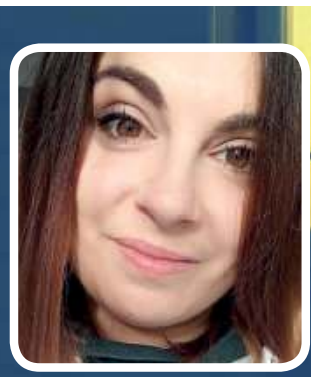

Natalia Granoszewska
wolontariuszka

Może jestem zbytnią optymistką, ale na ludziach się nie zawiodłam. Patrzymy ponad podziałami i serca mamy ogromne

Jakub Jakubowski
wolontariusz

Przygotowanie domu dla uchodźców siłą wolontariuszy było dobrym pomysłem. Udało się pozyskać wsparcie materiałowe i finansowe

Wojna zamieszała w mleku

Rozmowa z Edwardem Bajko, prezesem Spomleku.

STRONA 6

Słony rachunek za Galę 60-lecia ROK - dla wybranych. Pokryty z naszych pieniędzy

Tylko honorarium Tomasza Kammela wyniosło 15 tys. zł netto. Ale była jeszcze kolacja w restauracji i inne koszty.

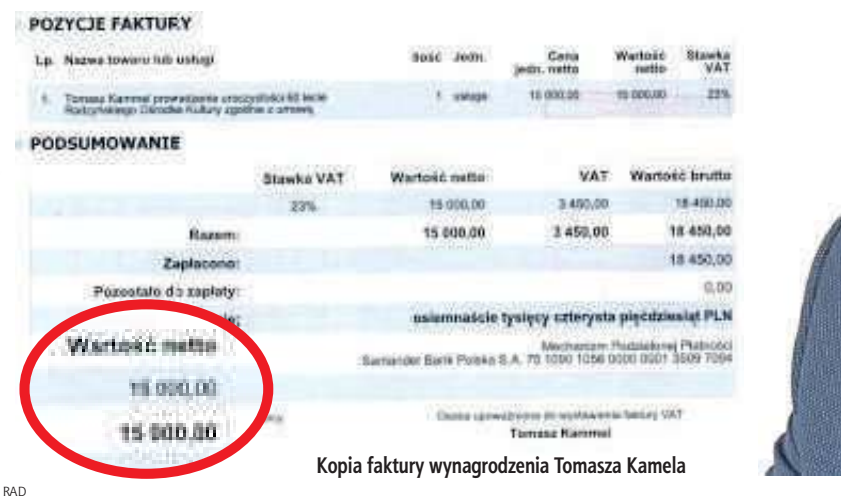

POZYCJE FAKTURY

Lp.	Nazwa towaru lub usługi	Ilość	Jedn.	Cena jedn. netto	Wartość netto	Stawka VAT
1.	Tomasz Kammel przewodnictwo uroczystości 60 lecie Radzyńskiego Domu Kultury zgodnie z umową	1	usługa	15 000,00	15 000,00	23%

PODSUMOWANIE

	Stawka VAT	Wartość netto	VAT	Wartość brutto
	23%	15 000,00	3 450,00	18 450,00
Razem:		15 000,00	3 450,00	18 450,00
Zapłacono:				18 450,00
Pozostało do zapłaty:				0,00

osiemnaście tysięcy czterysta pięćdziesiąt PLN

Mechanizm Podzielonej Płatności
Santander Bank Polska S.A. 70 1090 1056 0000 0001 3509 7094

Osoba uprawniona do wystawiania faktury VAT
Tomasz Kammel

Wartość netto
15 000,00
15 000,00

Kopia faktury wynagrodzenia Tomasza Kamela

Fot. Jakub Hanke

Robert Mazurek, dyrektor ROK

STRONA 4

Mistrzowie ekologii z gminy Borki

STRONA 22

Pałac w Żabikowie doczeka się modernizacji

STRONA 5

Radzyniak w Polskiej Agencji Prasowej

STRONA 24

R E K L A M A

SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

N 2200
ISSN 1899-7058
9 771899 705208 12
RAD

eprasa.pl 32a956dca3

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

22 marca,
godz. 8.00 - 10.00,
Ustrzesz (1)
23 marca,
godz. 8.30 - 10.30,
Sokule
24 marca,
godz. 8.00 - 15.00,
Maruszewiec (2, 3)

NEKROLOGI

Ewa Wójcicka 67 lat
zm. 15 marca, Radzyń
Marianna Kośmider 87 lat
zm. 16 marca, Białka
Teodozja Grocka 76 lat
zm. 17 marca, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Felieton Adama Świcia

Bulwary
część 3

***

Ciągle uświadamiam sobie, jak wiele mam w zakamarkach pamięci obrazków, które właściwie nie miały prawa tam przetrwać. Przecież zapominam hurtem całe lata, różne wydarzenia, twarze i imiona ludzi, z którymi kiedyś podobno spędziłem dużo czasu, a to, że z chłopakami wykopaliśmy kiedyś przy osiedlowym boisku stary scyzoryk, pamiętam do dziś. Był żółty.

***

Ot, rusza mnie na przykład i dzisiaj widok starej pompy między blokami, od dawna zardzewiałej, zapomnianej i bezużytecznej. A kiedyś to był błogosławiony zdrój lodowatej wody, jak głosiła tabliczka, „zdatnej do picia", który oblepialiśmy spragnioną chmarą po każdym meczu rozgrywanym w upalne lato.

***

Schodki nad rzeką. Spędzaliśmy tam całe wakacyjne, słoneczne, pachnące mułem godziny. Rzucaliśmy do wody kamieniami albo łowili rękami cierniki do słoika - czasami raki. A raz widziałem, przysięgam!, jak przepłynęła tamtędy absolutnie przepiękna złota rybka. Nie zwracała jednak na nas uwagi. Nie było żadnych trzech życzeń.

***

Starej mirabelki na osiedlu już dawno nie ma. To był wierny kibic, świadek pierwszych bramek i randek. Miała wtedy bodaj siedem grubych konarów. Wiosną pięknie kwitła na biało. To było naprawdę kultowe drzewo, pozostałość księżowskiego sadu. To pod nią, kiedy tylko marcowe słońce roztopiło zimowy śnieg i lód, zostawiało się kurtki i tornistry przed wyjściem na asfaltowe boisko na arcyważne klasowe mecze z VI a. Latem godzinami siedzieliśmy na jej gałęziach i wyjadali zielone jeszcze owoce z miękką pestką.

***

To się chyba nazywało „pawilon". „Pawilony" robiły tylko dziewczyny, chłopaki co najwyżej podpatrywali, gdzie był schowany, odkopywali i złośliwie niszczyli. Dołeczek w ziemi na osiedlowym trawniku, tam pięknie ułożone płatki kwiatów, jakieś trawki i listki, no ładne to miało być po prostu. Taką kompozycję przykrywało się tafelką przezroczystego szkła, przysypywało ziemią i przykrywało trawą. I zapominało. Pewnie niektóre do dziś czekają na odkrycie.

Adam Świć

Felieton Jakuba Jakubowskiego

O pomaganiu w ciszy

Kiedy gruchnęła wieść o wojnie, a do granic Polski ruszyła rzeka ludzi z Ukrainy, pojawił się pomysł. Znajomi zaoferowali nieodpłatnie dom. Opuszczony i nieużywany. Postanowiliśmy go odświeżyć. Wspólnymi siłami i społecznie. I tak się stało!

Poruszenie było duże, zaangażowanie ludzi głębokie, szczodrość zadziwiająca. Do tego udało się poznać nowe osoby, zbudować relacje, które pięknie byłoby zachować na długo.Do domu zaprosiliśmy 9-cioro uchodźców. Pomagamy im stanąć na nogi i przetrwać czas oczekiwania na koniec wojny. Tyle możemy zrobić, dając od siebie każdy po trochu. Tyle możemy zrobić, bazując na skromnych zasobach. 9 osób ma dach i strawę, a nikogo z nas nie obciąża to w sposób nadmierny. Wydawać by się mogło — model, o którym warto opowiedzieć i zainspirować kogoś więcej.

Ale internet potrafi zadziwić. W komentarzach dowiedzieliśmy się, że pomagać należy w ciszy, a prawa ręka nie powinna wiedzieć, co robi lewa. (Wyobrażacie sobie mieszkanie po takim malowaniu, gdzie prawa ręka nie wie, co robi lewa?)

Doszedłem do wniosku, że to chyba największa kłamstwo naszych czasów. Żeby uciszać dobro. Szum informacyjny, wszechogarniające problemy, choroby i zło, którymi kipią media. Podłość ludzka i oszustwa, hałaśliwe reklamy chcące pozbawić nas reszty pieniędzy... Wszystko to wrzeszczy. A dobro ma być ciche? Nonsens. Pomagać trzeba tak, aby zachęcać do tego innych.

Jedna z osób, które zaprosiliśmy do Radzynia, już szykuje się do samodzielności. Młodziutka Marina jest manikiurzystką, a Studio Uroda dało jej miejsce, w którym można ją wspomóc. Dając pracę i zapłatę. I o tym trzeba mówić głośno! Pierwsze osoby już się zapisują. Was też zachęcam. Wspierajmy Ukraińców w potrzebie. Wspierajmy lokalnych polskich przedsiębiorców. I budujmy silną społeczność!

Jakub Jakubowski,
samorządowiec, społecznik, animator kultury i grafik komputerowy

„Herosi Futbolu"

Fot.M. Malczewski

Wydarzenie rozpoczęło się wspólnym zdjęciem z hasłem „Nigdy więcej wojny" na znak sprzeciwu wobec agresji Rosji na Ukrainę

6 marca na hali ZSP rozegrano II Zimowy Turniej „Herosi Futbolu" pod patronatem honorowym starosty Szczepana Niebrzegowskiego oraz burmistrza Jerzego Rębka. Sześciogodzinna rywalizacja, której gospodarzem był Radzyń Podlaski, obfitowała w piękne bramki.

W turnieju uczestniczyły dzieci z rocznika 2013–14. W sumie zobaczyliśmy osiem drużyn z Białej Podlaskiej, Lublina, Łukowa oraz z Radzynia Podlaskiego. – To, co dzisiaj nam pokazaliście, napełnia nas wielką radością – mówił burmistrz Jerzy Rębek, nawiązując do wyjątkowego zaangażowania młodych piłkarzy. Głos zabrał także starosta Szczepan Niebrzegowski: - Nie nudziliśmy się w żadnym momencie tego turnieju. Dziękuję rodzicom za to, że poświęcacie swój czas na treningi swoich dzieci. Dziękuję również organizatorom – władzom klubu Orlęta Radzyń – za przygotowanie tego turnieju.

MM

WYNIKI
Klasyfikacja końcowa:
1. AP Bronowice
2. AP Podlasie Biała Podlaska
3. Orlęta Łuków
4. Orlęta Radzyń Czerwoni
5. Młodzieżówka Radzyń
6. Orlęta Radzyń Niebiescy
7. Orlęta II Łuków
8. Orlęta Radzyń 2014.

Nagroda Fair Play trafiła do grupy Orlęta Radzyń 2014.
Najlepszym bramkarzem został zawodnik drużyny Orląt - Staś Andrzejczuk.
Tytuł Zawodnika Turnieju trafił do piłkarza AP Bronowice - Franciszka Łońskiego.

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy
Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

RAD

eprasa.pl 32a956dca3

W SKRÓCIE

Zmiana uchwały budżetowej

- W projekcie uchwały jest zapis o przeznaczeniu kwoty 13 tys. zł na poszerzenie zjazdu do działki (obręb Zabiele), którą miasto za ok. 130 tys. zł kupiło w grudniu 2021 r. - zwróciła uwagę na przedostatniej sesji Rady Miasta radna Bożena Lecyk. - Jaką korzyść będą mieli mieszkańcy Radzynia z zakupu tej działki i tego poszerzenia zjazdu?

Przypomniała, że w mieście jest wiele ulic wymagających natychmiastowej interwencji.

- Miasto Radzyń odniesie duże korzyści z zakupów terenów, które będą powiększały nasze zasoby. Zostanie wykonana droga, wiodąca do terenów inwestycyjnych, w przeważającej mierze są one własnością miejską - odpowiedział burmistrz Jerzy Rębek.

- To dziwne, bo ta droga nie wiedzie bezpośrednio do działek, które są własnością miasta. Sprawdzałam to wielokrotnie na geoportalu i mapie, dołączonej do uchwały - ripostowała radna.

Z nadzwyczajnej sesji Rady Miasta

11 marca do budżetu wprowadzono następujące zmiany:

- 154 tys. zł przeznaczono na budowę punktów czerpalnych wody dla celów gospodarczych;
- 60 tys. zł to koszt budowy skrzyżowania ul. Polnej z drogą krajową nr 63;
- 28 tys. zł uzyskanych ze sprzedaży samochodu marki Renault Trafic, wprowadzono do miejskich dochodów.

Jakub Hapka

Gospodarka odpadami zielonymi. Kto na kogo doniósł i kto na tym straci? Burmistrz w poszukiwaniu „ludzi nieprzyjaznych mieszkańcom Radzynia"

Czkawka po kompostowaniu

Kompostownik miał być sposobem na mniejsze rachunki za odbiór śmieci. Tyle że obowiązujący w mieście regulamin utrzymania czystości i porządku nie przewidywał odrębnego gromadzenia części bioodpadów w zielonych workach i kompostowania ich poza posesją, na której zostały wytworzone. A tak było

Jerzy Rębek
burmistrz
Czy pani ma z tym (kontrolą - dop. red.) coś wspólnego? Czy pani wie, jakie są konsekwencje takich działań?

Bożena Lecyk
radna
Jeżeli ma pan dowody na to, że ja mam z tym coś wspólnego, to proszę je przedstawić

Jerzy Rębek zasugerował, że to radna Bożena Lecyk stała za kontrolą miejskiej gospodarki odpadami zielonymi. Burmistrz: niegodziwością jest skarżyć miasto. Radna: to bezczelność!

Awantura wybuchła podczas sesji, na której burmistrz odniósł się do opisywanej przez nas nieprzychylnej dla miasta decyzji Inspektora Ochrony Środowiska wobec gospodarowania odpadami zielonymi.

Kontrolerzy wytykają zaniedbania miasta

Przypomnijmy: styczniowa kontrola Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska potwierdziła odbieranie od mieszkańców Radzynia odpadów zielonych i poddawanie ich kompostowaniu. Kompost przekazywany był rolnikom do nawożenia gruntów.

Kontrolerzy wytykają zaniedbania miasta, wśród których jest m.in. brak ewidencji odbieranych odpadów. Co więcej, działalność magistratu prowadzona była bez wymaganego przepisami ustawy o odpadach zezwolenia na przetwarzanie (odzysk) odpadów zielonych oraz bez wpisu do bazy danych o produktach i opakowaniach oraz gospodarce śmieciami w zakresie ich transportu.

Kontrolujący zwrócili też uwagę na kolejne uchybienie: obowiązujący w mieście regulamin utrzymania czystości i porządku nie przewidywał odrębnego gromadzenia części bioodpadów w zielonych workach i kompostowania ich poza posesją, na której zostały wytworzone. Tymczasem miasto robiło to na działce przy ul. Budowlanych.

Wróg czai się wszędzie

- Ludzie nieprzyjaźni mieszkańcom Radzynia doprowadzili do sytuacji, że mieliśmy kontrolę z WIOŚ - poinformował radnych burmistrz. I dodał, że skutkiem tego „mamy decyzję o zaniechaniu procesu odbioru odpadów zielonych, biodegradowalnych".

- Większość radnych była i jest zwolennikami takiego sposobu zagospodarowania odpadów zielonych - kontynuował Rębek. - To przysparzało miastu konkretnych, dużych oszczędności. Nie musieliśmy drastycznie podnosić odpłatności za wywóz nieczystości. Ludzie nam nieprzychylni przeprowadzają wręcz krucjatę przeciwko miastu i jego mieszkańcom. To jest niegodziwość - ocenił.

Dodał, że wydane przez WIOŚ decyzje w ocenie ekspertów miasta są niedokładne, mało precyzyjne i będą zaskarżane.

Następnie burmistrz zwrócił się do radnej Lecyk.

- Czy pani ma z tym (kontrolą - dop. red.) coś wspólnego? Czy pani wie, jakie są konsekwencje takich działań? Jeśli będziemy zmuszeni zaniechać tego procesu, to wtedy będzie kolejna opłata dla mieszkańców! Niegrzecznym jest skarżyć miasto, powodować, żeby ludzie mieli obowiązek uiszczania opłat ponad miarę.

- Jeżeli ma pan dowody na to, że ja mam z tym coś wspólnego, to proszę je przedstawić - odpowiedziała wzburzona Bożena Lecyk. - Proszę nie sugerować, że mam z tym coś wspólnego - kontynuowała radna. - Jestem za tym, żeby kompostować. Ale musi odbywać się to zgodnie z prawem.

Zagrożenie: wyższe opłaty za śmieci

- Winnych nie ma, ale zablokowano kompostowanie - skomentował radny Jarosław Zaprzalski. - Szkoda tylko, że na tym wszystkim cierpią mieszkańcy. Jest zagrożenie, że mimo starań podejmowanych przed Radę Miasta, opłaty za śmieci wzrosną.

Radny Zaprzalski przytoczył opinię miejskiego urzędnika, że powrót do starego systemu zagospodarowania bioodpadów wiązałby się z podwyżką 10 zł od osoby.

- W przypadku mojej, 5-osobowej rodziny, byłoby to więcej o 50 zł miesięcznie, a 600 zł w skali roku - wyliczał radny.

W związku z decyzjami WIOŚ do porządku obrad włączono trzy uchwały: aktualizującą regulamin utrzymania czystości i porządku, dotyczącą świadczenia usług w odbieraniu odpadów oraz dodatkowych usług miasta w odbieraniu i zagospodarowaniu śmieci.

Dzięki poprawce zgłoszonej przez radnego Piotra Mackiewicza przyjęto, że odpady wielkogabarytowe będą przyjmowane bez ograniczeń.

Jakub Hapka

Do czego WIOŚ zobowiązał burmistrza?

1. Dostosowanie zapisów w regulaminie utrzymania czystości i porządku do stanu rzeczywistego (do końca marca br.).
2. Wprowadzenie w uchwale, dotyczącej odbioru śmieci, rzeczywistych ograniczeń ilości odpadów, odbieranych od mieszkańców (do końca marca br.).
3. Złożenia wniosku do Marszałka Woj. Lubelskiego o wpis do bazy danych w zakresie transportu odpadów.
4. Wystąpienia z wnioskiem o zgodę na odzysk odpadów zielonych.
5. Prowadzenie ewidencji odpadów.
6. Zaprzestanie gospodarowania odpadami zielonymi odbieranymi od mieszkańców.

27 marca Słodka Niedziela dla Wiktorka z Brzozowicy Dużej

Wiktorek urodził się z wadą serca – ma tylko jedną komorę. Jego mama, Karolina Zawadzka, chce szukać pomocy w zagranicznych klinikach. Prosi o wsparcie.

Serduszko Wiktorka słabnie z dnia na dzień. Kurczliwość wynosi zaledwie 28 proc., to naprawdę bardzo mało. Dochodzą problemy z oskrzelami. Jedyną szansą jest operacja w zagranicznej klinice.

Jakub Hapka

Jak jeszcze możesz pomóc?

Przekaż 1%
Numer KRS 0000266644
Cel szczegółowy: ZC 8770 Wiktor Zawadzki

Wejdź na:
siepomaga.pl/wiktorek-zawadzki
dobryklik.pl/wiktorzawadzki

Wyślij SMS
pod nr 72365 o treści 0185116
Grupa z licytacjami:
Dla połówki bijącego serca - licytacje dla Wiktorka

Fot. FB

Parafie w gm. Kąkolewnica oraz władze gminy zachęcają do nabycia słodkości po każdej mszy św. w najbliższą niedzielę, 27 marca, w kościołach w Brzozowicy Dużej, Polskowoli, Turowie i Kąkolewnicy. Uzyskany dochód zostanie przekazany na rzecz Wiktorka

Miasto złamało umowę z Librą, potem ją wypowiedziało

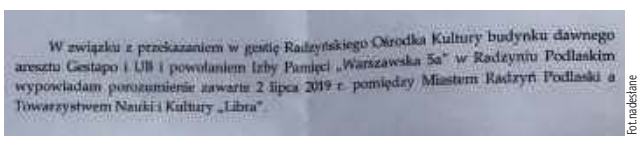

W związku z przekazaniem w gestię Radzyńskiego Ośrodka Kultury budynku dawnego aresztu Gestapo i UB i powołaniem Izby Pamięci „Warszawska 5a" w Radzyniu Podlaskim wypowiadam porozumienie zawarte 2 lipca 2019 r. pomiędzy Miastem Radzyń Podlaski a Towarzystwem Nauki i Kultury „Libra".

Fot. nadesłane

1 marca, w Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych, miasto przekazało Radzyńskiemu Ośrodkowi Kultury budynek dawnego aresztu Gestapo (1939-44) i Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (1944-56). Powołało tam Izbę Pamięci „Warszawska 5a". Tym samym złamało umowę zawartą 2 lipca 2019 r. z Towarzystwem Nauki i Kultury Libra ws. powołania Muzeum Ofiar Nazizmu i Komunizmu.
Dopiero 8 marca burmistrz Jerzy Rębek w piśmie do prezesa Towarzystwa Nauki i Kultury Libra, dr hab. Artura Góraka, wypowiedział porozumienie z 2 lipca 2019 r. Izba Pamięci ma być udostępniana do zwiedzania po telefonicznym kontakcie z ROK

RAD

eprasa.pl 32a956dca3

Słony rachunek za Galę 60-lecia ROK - dla wybranych. Pokryty z naszych pieniędzy

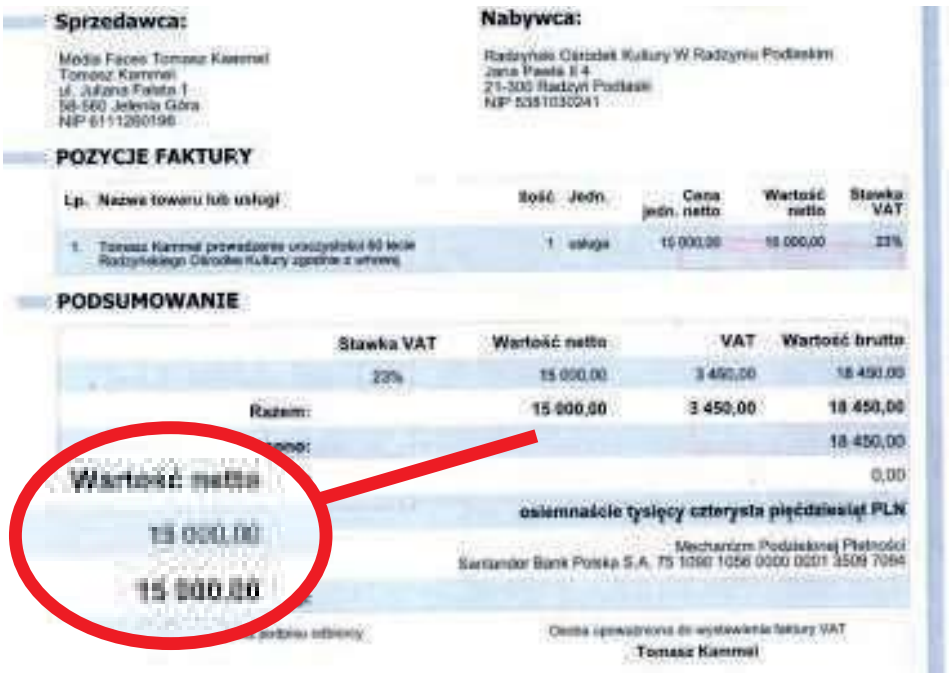

Sprzedawca:
Media Faces Tomasz Kammel
Tomasz Kammel
ul. Juliana Fałata 1
58-560 Jelenia Góra
NIP 6111260196

Nabywca:
Radzyński Ośrodek Kultury W Radzyniu Podlaskim
Jana Pawła II 4
21-300 Radzyń Podlaski
NIP 5381030241

POZYCJE FAKTURY

Lp.	Nazwa towaru lub usługi	Ilość	Jedn.	Cena jedn. netto	Wartość netto	Stawka VAT
1.	Tomasz Kammel prowadzenie uroczystości 60 lecie Radzyńskiego Ośrodka Kultury zgodnie z umową	1	usługa	15 000,00	15 000,00	23%

PODSUMOWANIE

	Stawka VAT	Wartość netto	VAT	Wartość brutto
	23%	15 000,00	3 450,00	18 450,00
Razem:		15 000,00	3 450,00	18 450,00
				18 450,00
				0,00

osiemnaście tysięcy czterysta pięćdziesiąt PLN

Mechanizm Podzielnej Płatności
Santander Bank Polska S.A. 75 1090 1056 0000 0001 3509 7094

Osoba uprawniona do wystawienia faktury VAT
Tomasz Kammel

Wartość netto
15 000,00
15 000,00

Honorarium Tomasza Kammela za prowadzenie gali wyniosło 15 000 zł (18 450 zł brutto)

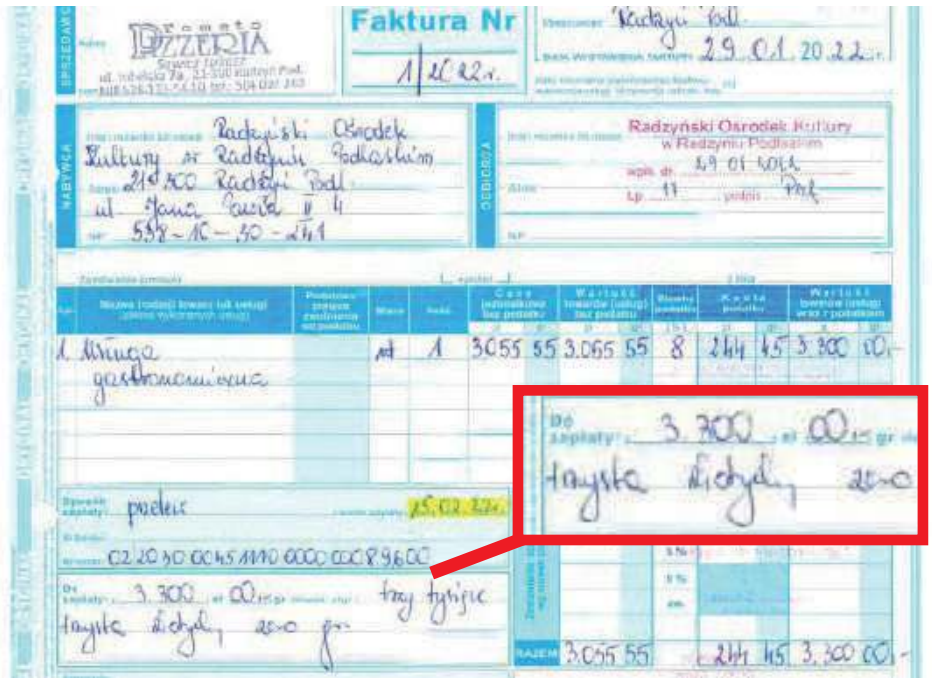

Faktura Nr 1/2022

Radzyński Ośrodek Kultury w Radzyniu Podlaskim
21-300 Radzyń Podl.
ul. Jana Pawła II 4
558-10-50-241

Radzyński Ośrodek Kultury w Radzyniu Podlaskim

1. Usługa gastronomiczna — 1 — 3055,55 — 3.055,55 — 8 — 244,45 — 3.300,00

Do zapłaty: 3.300,00 zł
trzysta dziewięćset zero

przelew

RAZEM 3.055,55 — 244,45 — 3.300,00

Usługa gastronomiczna, czy kolacja dla gości ROK, kosztowała w sumie 3 300 zł

Radzyń Podlaski: Tylko honorarium Tomasza Kammela wyniosło 15 tys. zł netto. Ale była jeszcze kolacja w restauracji i inne koszty.

Nasza redakcja - o co prosiło wielu Czytelników - zwróciła się do dyrektora Radzyńskiego Ośrodka Kultury, Roberta Mazurka o informację nt. kosztów organizacji Gali 60-lecia ROK-u. Otrzymaliśmy ją.

Rachunek

I tak, według informacji dyr. Mazurka, wykaz kosztów związanych z organizacją gali 60-lecia Radzyńskiego Ośrodka Kultury przedstawiał się następująco (kwoty netto):

*** honorarium Tomasza Kammela za prowadzenie gali wyniosło 15 000 zł (18 450 zł brutto);**
*** honorarium Ewy Szlachcic i Piotra Bogutyna za koncert „Najpiękniejsza muzyka filmowa" – 3 000 zł;**
*** wynajęcie telebimu 3x5 m wraz z realizacją – 4 550 zł;**
*** nagranie gali z trzech kamer – 1 400 zł;**
*** montaż filmu z gali – 800 zł;**
*** realizacja dźwięku podczas gali – 900 zł;**
*** realizacja oświetlenia scenicznego podczas gali – 900 zł;**
*** wynajęcie ochrony – 365 zł;**
*** kolacja – 3 300 zł (wraz z podatkiem).**

Razem daje to ok. 29 970 zł netto.

Tylko dla wybranych

Radzyniacy nie mieli szansy na uczestniczenie w jubileuszu ROK. Impreza była dla nich zamknięta, obowiązywały zaproszenia, gości wybierał Robert Mazurek. Na rzetelną relację też nie mogli liczyć, bo z imprezy wyproszono przedstawicieli niezależnych mediów - „Wspólnoty" i portalu RadzynInfo.

Ale nie tylko dziennikarze nie mogli uczestniczyć w gali, nie mówiąc już o wydanym po niej przyjęciu. Zaproszeń nie dostało wielu radzyńskich radnych, a także ludzi zasłużonych dla lokalnej kultury.

- Ja, jako szef jednej z największych instytucji kultury w tym województwie, a jednocześnie radny powiatowy, także nie zostałem zaproszony, mimo że w tym Ośrodku sam organizowałem wiele wspaniałych imprez, konferencji i koncertów - mówił nam Tadeusz Sławecki, dyr. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie.

Skargi odrzucone

Dziennikarz i wydawcy złożyli skargi na dyrektora ROK, Roberta Mazurka do Rady Miasta (ROK jest instytucją miejską), zarzucając mu m.in. nieuczciwą walkę z konkurencją na medialnym rynku, próbę tłumienia krytyki prasowej (skarga złożona przez „Wspólnotę") oraz łamania prawa prasowego (skarga Radzyńskiego Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych - portal radzyninfo).

Większością głosów (9), przy czterech głosach sprzeciwu i dwóch wstrzymujących się skargi uznano za bezzasadne. Wcześniej to samo zrobili radni z komisji skarg i wniosków.

Radni nie skorzystali też z okazji, by wysłuchać wydawcy „Wspólnoty", Mateusza Orzechowskiego, o co wniósł radny Mariusz Szczygieł. Jego wniosek formalny w tej sprawie przepadł w głosowaniu.

Sprawą niewpuszczenia dziennikarzy na galę 60-lecia interesuje się Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Poprosiła Mazurka o wyjaśnienia.

Jakub Hapka

Wasze komentarze:

Nauczyciel:
To nie są wszystkie koszty - gdzie energia, telefony, koszty promocji, materiały (środki czystości, biurowe itp.), sprzątanie, ustawienie sali, scenografia, wynagrodzenie pracowników...

Czytelnik:
Jeśli tego typu imprezy odbywają się z publicznych pieniędzy - naszych pieniędzy, to opinia publiczna ma prawo wiedzieć, na co władza wydaje nasze podatki.

„Bajki robotów" i „Tęczowa kraina" docenione. Kolejny sukces bialskiego „Piksela"

BIAŁA PODLASKA:
Grupowy film „Bajki robotów" z Pracowni Grafiki Komputerowej „Piksel", działającej pod skrzydłami Bialskiego Centrum Kultury, zdobył 1 miejsce, a animacja Mai Tekielak „Tęczowa kraina" otrzymała 3 miejsce na Młodzieżowym Festiwalu Filmowym w Olsztynku.

Grupowy film „Bajki robotów" zdobył I miejsce, a animacja Mai Tekielak „Tęczowa kraina" otrzymała III miejsce

Fot.UM Biała Podlaska

Młodzieżowy Festiwal Filmowy „Moja Przestrzeń" organizowany jest w ramach programu Filmoteka Szkolna we współpracy z Filmoteką Narodową – Instytutem Audiowizualnym.

Film „Bajki robotów" powstał z okazji obchodzonej w 2021 roku 100 rocznicy urodzin Stanisława Lema. Dzieci w wieku 8-12 lat słuchając audiobooka „Bajki Robotów" i korzystając z komputera, stworzyły animowane ilustracje, przedstawiające opisywane przez Lema krainy. Dla wszystkich autorów animacji było to pierwsze spotkanie z literaturą tego autora.

„Tęczowa kraina" autorstwa Mai Tekielak to animowana podróż po krainie wyobraźni Mai, gdzie zamieszkują jej ulubione zwierzęta: koty, konie i dziwolągi ryby oraz pewna wróżka.

Do konkursu wpłynęło ponad 200 filmów z całego kraju (m.in. z Gdyni, Warszawy, Lublina, Olsztynka), w tym także ze szkół o profilu filmowym. W ścisłym finale w kategorii animacje do 15 lat nagrodzono cztery filmy, w tym aż dwie nagrody trafiły w ręce wychowanków bialskiego „Piksela".

(McM)

Oba nagrodzone filmy można zobaczyć pod linkami:

„Bajki robotów"
https://www.youtube.com/watch?v=5PHekYXjuPM

„Tęczowa kraina"
https://youtu.be/3wX6gfSC-KR0

BIA

eprasa.pl 32a956dca3

Sołtys Białej: Ludzie są niesamowici w pomaganiu

GMINA RADZYŃ PODLASKI: Po naszej ubiegłotygodniowej publikacji o grupie uchodźców w Białej (gm. Radzyń), miejscowa sołtys, Hanna Gołoś, poinformowała nas o aktualnej sytuacji.

Fot. nadesłane

Przy stole łatwiej przełamywać nieśmiałość

Fot. FB

Hanna Gołoś
sołtys Białej

Radzimy sobie

Jeśli chodzi o pomoc, to praktycznie wszystko już mamy, pralkę też - w świetlicy i u naszych mieszkańców, którzy przyjęli Ukraińców. Nasz wójt dba o gości, a ludzie też są niesamowici. Co prawda znów przybyła grupa uchodźców, ale generalnie radzimy sobie.

- Pomoc uchodźcom ma różny wymiar: finansowy, rzeczowy, ale też duchowy. Staramy się zintegrować z naszymi gośćmi, ale i zagospodarować im czas, aby choć na chwilę zapomnieli o okrutnej wojnie - informuje sołtys Białej.

Jak mówi, najlepiej wychodzi to w kuchni, ludzie wymieniają się przepisami i gotują wspólnie polskie i ukraińskie dania.

- Bardzo nam smakowała solianka, zraziki z gotowanych ziemniaków czy barszcz ukraiński. U nas znany, ale jak mówi Tania, każda gospodyni ma swój przepis.

Świętowali Dzień Kobiet

Już na początku pobytu Ukraińców zorganizowano spotkanie z okazji Dnia Kobiet.

- Jest to bardzo ważny dzień na Ukrainie, nawet wolny od pracy. Spotkanie przygotowało KGW Bielanki i rada sołecka. Mogliśmy posłuchać akordeonisty Marcela Semeniuka, członka Arti Sentemo oraz Daryny, która grała na gitarze. Pani Wala z siostrą śpiewały pieśni ukraińskie. Wala jest też poetką, pisze wiersze, w których wyraża swoją miłość do ojczyzny i dziękuje Polakom. W spotkaniu wzięli udział wszyscy „nasi" uchodźcy z Ukrainy - relacjonuje pani Hanna.

Pomoc ludzi dobrej woli

- Mamy bardzo wiele osób angażujących się w różnego rodzaju działania i pomoc. Pani Marysia przyniosła pyszny chleb, pani Mariola z Różą, Ulą i Alą serwują kulinarne smakołyki - nie kryje radości Hanna Gołoś.

Jak podkreśla, mieszkańcy dostarczali do kuchni własne produkty.

- Pan Damian ekologiczne warzywa, nasi rolnicy ziemniaki, które odgrywają bardzo ważną rolę w kuchni ukraińskiej. Bardzo zaangażowana jest Szkoła Podstawowa w Białej, organizująca zbiórki żywności. Wójt gminy Radzyń Podlaski Wiesław Mazurek dba o jak najlepsze warunki i żeby niczego nie brakowało. Pan Mirek zagospodarowuje dzieciom czas na hali sportowej. Mamy wiele zapytań od różnych osób, nie tylko z Białej, czy czegoś nie potrzebujemy. Napływają różne propozycje odnośnie pomocy i - co bardzo ważne - nie tylko materialnej. Ofiarność i troska Polaków jest bardzo duża. Od naszych gości stale słyszymy „diakuju". Chcę bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy otwierają swoje serce i rozumieją, jak trudna jest sytuacja Ukraińców. Przepraszam tych, których imion nie wymieniłam, a jest ich tak wielu - relacjonuje pani sołtys.

Ukraińcy starają się żyć w miarę normalnie

- Dzieci przyjmuje Szkoła Podstawowa w Białej, zwłaszcza młodsze bardzo tego chciały. Ukraińcy mają też dużo spraw do załatwienia, np. w konsulacie w Lublinie. Zakładają rachunki w polskich bankach, składają wnioski o PESEL czy profil zaufany itp. Starając się odnaleźć w tej rzeczywistości, nie zapominają o swoim kraju, pilnie śledzą wiadomości z Ukrainy, modlą się w chwili alarmów. Bardzo pragną podjąć pracę. My bardzo im współczujemy i próbujemy czymś zająć. Bariery językowe są do pokonania, zwłaszcza jeśli pomaga nam pan Marek Matejuk - podsumowuje sołtys Białej.

Jakub Hapka

Interwencje radnych

Zagospodarowanie działki vis a vis starostwa

- Ta działka jest w centrum miasta, zapomniana. Wystarczy ją wyrównać, zasiać trawę. Może uda się to zrobić do święta Konstytucji 3 Maja, aby to estetycznie wyglądało - złożył wniosek radny Dariusz Bilski i zaapelował:

- Proszę, by służby nie zapominały o tych ulicach, które nie mają trwałej nawierzchni, żeby systematycznie je monitorować. Jeśli powstające dołki będą szybko równane, nie będą powstawały następne. Nie zapominajmy o krótkich, powstałych niedawno ulicach, np. bocznej Powstania Styczniowego. Monitorujmy na bieżąco sprawy drogowe.

Płatne strefy parkowania

- Mieszkańcy bloku przy ul. Ostrowieckiej z powodu ustanowienia płatnych parkingów mają bardzo poważny problem - stwierdził radny Marek Zawada. - Utworzone płatne strefy parkowania przy ul. Dąbrowskiego powodują, że osoby parkujące samochody robią to bezpośrednio pod blokiem przy Ostrowieckiej. Zwyczajowo były to miejsca parkingowe dla mieszkańców. Gdy wracają z pracy, zastają je zajęte - nie są płatne.

Radny zaproponował oznaczenie miejsc jako „tylko dla mieszkańców".

Panasiuk apeluje o remont ujęć wody

- Kilka lat temu, gdy mieliśmy przerwy w dostawie wody, dowiedziałem się, że mamy tzw. zbiornik zapasowy. Jest zlokalizowany w okolicach ogródków działkowych. Wnioskuję o wyremontowanie tego ujęcia wody, żeby było czynne. Żebyśmy byli przygotowani na sytuacje kryzysowe - apelował radny Waldemar Panasiuk.

Kosze wokół zalewu

- Proszę o wymianę koszy wokół zalewu - zgłosił wniosek radny Zaprzalski. - Korzystają z nich wędkarze. Słupki są pourywane.

Radny zasugerował także instalację w tej lokalizacji urządzenia „Psi pakiet". - Drugi przydałby się na ul. Lubelskiej, gdzieś w okolicach PUK -u - apelował.

Poprosił także o monitoring na wysokości mostu przy ul. Wyszyńskiego i tereny od Lidla do Spomleku. - Nie ma tam chyba ani jednej kamery - argumentował.

Zaapelował też o nową wiatę przystankową przy pałacu Potockich. - Obecna nie pasuje do tego miejsca - zauważył.

Jego kolejnym wnioskiem było doświetlenie przejść dla pieszych. Zaproponował umieszczenie specjalnych urządzeń - pieszy po naciśnięciu guzika powodowałby włączenie reflektorów, punktowo podświetlających przejście.

Jakub Hapka

Miasto sprzedało dwie działki. Trzecia czeka na kupca

7 marca Urząd Miasta poinformował o sprzedaży dwóch działek. Pierwsza z nich znajduje się przy ul. Spółdzielczej i ma powierzchnię 335 mkw. Znajduje się na niej stara wymiennikownia ciepła. Została sprzedana za 101 tys. zł.

Drugą była nieruchomość gruntowa niezabudowana o pow. 625 mkw. przy ul. Nowej - sprzedano ją za 101 tys. zł.

Nikt nie wpłacił wadium za przeznaczoną do sprzedaży działkę przy alei Kasztanowej o pow. 4172 mkw. Cena wywoławcza to 123 711,18 zł.

Jakub Hapka

Pałac w Żabikowie doczeka się modernizacji

Fot. FB

Wójt gminy Radzyń Podlaski, Wiesław Mazurek, ogłosił zamówienie publiczne na roboty budowlane pn. „Modernizacja Pałacu w m. Żabików (Szkoła Podstawowa)". Zamówienie jest finansowane z Programu Rządowego „Polski Ład" (gmina otrzymała 1 080 000 zł). Wyłoniony wykonawca będzie zobowiązany ukończyć prace w ciągu 11 miesięcy od dnia podpisania umowy. Otwarcie ofert nastąpi 25 marca, o 9.15. Zakres rzeczowy zamówienia obejmuje remont elewacji pałacu w Żabikowie wraz z wymianą stolarki zewnętrznej, przebudową schodów wejściowych do szatni oraz budową zbiorników podziemnych na deszczówkę.

35 nowych latarni w Bedlnie, Żabikowie i Białej

Władze gminy Radzyń ogłosiły zamówienie na roboty budowlane pn. „Poprawa efektywności oświetleniowej przy drogach na terenie Gminy Radzyń Podlaski". Zamówienie jest finansowane ze środków Programu Rządowego „Polski Ład". 25 marca nastąpi otwarcie ofert.

Zakres robót dla całego zamierzenia budowlanego to budowa kablowego oświetlenia ulicznego wraz ze słupami. W Bedlnie zamontowanych zostanie 18 nowych latarni, 11 w Żabikowie oraz 17 w Białej. Okres realizacji zamówienia to 11 miesięcy.

Na poprawę efektywności oświetleniowej przy drogach gmina Radzyń Podlaski otrzymała 360 000 zł.

Jakub Hapka

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl 32a956dca3

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Rzeźnik – wędliniarz, Strzakły/Karol		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pakowacz ręczny, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kamieniarz, Wisznice/ GRANIT	1	9000 zł/umowa o pracę
Żałobnik, Wisznice/ GRANIT	1	8000 zł/umowa o pracę
Operator walca drogowego, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik segregacji drewna, Łomazy	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Sortowacz surowców wtórnych, Łomazy		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca – mechanik, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Biała Podl./ Szpilewicz	1	3100 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Grabanów/ MonTech Gas		19,7 – 30 zł/godz./ umowa zlecenie
Pracownik biurowy, Biała Podl. Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Pielęgniarka, Terespol/ MEDYK	1	4500 – 5200 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Biała Podl./ Majka	1	3100 zł/umowa o pracę
Barber, Biała Podl. / Studio Urody	1	3100 zł/umowa o pracę
Asystent projektanta, Biała Podl./ BIALCON	1	3010 zł/umowa o pracę
Prasowaczka, Biała Podl./ BIALCON	1	3010 zł/umowa o pracę
Szwaczka, Biała Podl./ BIALCON	1	3010 zł/umowa o pracę
Kucharz, Cieleśnica	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik administracyjno – biurowy, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Menadżer do spraw sprzedaży i rozwoju, Biała Podl.	1	4000 – 6000 zł/ umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Terespol	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier – logistyk, Biała Podl./ JB Logistics	1	4000 zł/umowa o pracę
Pomocnik piekarza, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl./ Pol -Kres Agra		19,7 zł/godz./umowa zlecenie

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Operator żurawia jezdniowego, Sosnowica	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3010 zł/umowa o pracę
Asystent do spraw księgowości, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik szklarniowy, Koczergi		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik biurowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Serwisant, Opole/MK Mikro Energia	1	3010 zł/umowa o pracę
Spawacz, Opole/MK Mikro Energia	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Opole/MK Mikro Energia	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Kierowca -dostawca potraw, Radzyń/ Dziupla	1	3010 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Radzyń/ AUTO SPA	1	5000 zł/umowa o pracę
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Radzyń/ Zbigniew Gil	1	3010 – 4500 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator wędzarni, Wohyń/ Zemat	1	3100 zł/umowa o pracę
Elektryk, Radzyń/SPZOZ	1	3300 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę

Rozmowa z Edwardem Bajko, prezesem zarządu radzyńskiego Spomleku

Wojna zamieszała w mleku

Jak wojna w Ukrainie wpłynęła na poziom eksportu Spomleku?

- Eksportowaliśmy na Ukrainę głównie sery pod marką Serenada, które zdobyły pozycję i uznanie konsumentów. Dla nas jest to rynek z dużym potencjałem, obiecujący, niezwykle rentowny, dlatego jego strata jest znacząca.

Ze względu na wojnę obecnie mamy spore trudności logistyczne oraz kłopoty z płynną realizacją płatności. Żywię głęboką nadzieję, że niebawem powrócimy do współpracy z Ukraińcami w normalnych warunkach.

Jak można zastąpić lukę po eksporcie za wschodnią granicę?

- Zarówno w przypadku Ukrainy oraz Rosji, po embargu z 2014 roku, trudno mówić o możliwości zastąpienia. Nie chodzi tylko o poziom sprzedaży, ale przede wszystkim o naszą markę. Wcześniej Rosjanie, a teraz Ukraińcy, postrzegali nasze sery w kategorii wręcz premium, za które byli i są skłonni zapłacić więcej, niż za rodzime marki.

Oczywiście możemy myśleć o rynkach unijnych. Nasze sery mogą bez problemu konkurować, ale przekonanie do naszej marki Niemca, Holendra czy Francuza jest nie tylko trudne, ale także niebywale kosztowne. A zatem zastąpienie wprost rynku ukraińskiego jest niemal niemożliwe.

Pozostaje zatem rynek wewnętrzny...

- Nie ma innego wyjścia. Z pewnością na polskim rynku zrobi się ciaśniej, co z punktu widzenia polskiego nabywcy dobrze wróży. Być może zwiększona podaż serów, bo wojna w Ukrainie dotyka nie tylko Spomleku, zaowocuje może nie spadkiem cen, ale z pewnością powstrzyma podwyżki.

Fot.mm

Edward Bajko, prezesem zarządu radzyńskiego Spomleku

Czy temat wojny na Ukrainie wypływa podczas zebrań z dostawcami mleka?

- Jesteśmy w trakcie cyklu spotkań z naszymi dostawcami. Wojna w Ukrainie jest często poruszanym zagadnieniem podczas tych zebrań, w kontekście ceny, za którą kupujemy mleko od producentów. Na wątpliwości rolników szczerze odpowiadam, że konflikt w Ukrainie ma wpływ na ceny skupu mleka. Nie chodzi tu jednak o kwestie związane z eksportem, ale o wciąż rosnące ceny energii i paliw, co bezpośrednio wpływa na koszty produkcji mleka.

Hodowcy mają też obawy związane ze skupem mleka. Nie zmniejszymy kwot. Nadwyżki przerobimy głównie na mleko w proszku i masło, które w głównej części pojedzie do Chin. Rentowność będzie mniejsza, ale wszyscy znaleźliśmy się w trudnej sytuacji ze względu na wojnę w Ukrainie.

Jak Spomlek włącza się w pomoc walczącej Ukrainie?

- Jesteśmy w stałym kontakcie z głównym dystrybutorem naszych serów w Ukrainie. Otrzymaliśmy od niego listę z konkretnymi potrzebami. Chodziło o środki medyczne, opatrunki, powerbanki, latarki. To są najbardziej potrzebne rzeczy i urządzenia w walczącym kraju. W akcję zbiórki tych rzeczy włączyli się nasi pracownicy, mieszkańcy Radzynia oraz firmy współpracujące ze Spomlekiem. Taki transport już wyjechał i dotarł na miejsce. Te konkretne rzeczy trafiły w miejsca, gdzie są najbardziej potrzebne.

Równolegle działamy lokalnie. Grupa naszych pracowników zaangażowała się w wolontariat. Pomagamy uchodźcom w Radzyniu, Parczewie, Chojnicach i Młynarach. Przekazujemy też nasze sery na Ukrainę poprzez polskie firmy zaangażowane w pomoc. Nasze produkty trafiły też do hoteli oraz różnych organizacji pomocowych.

Niezależnie też nasi pracownicy angażują się indywidualnie, przyjmując rodziny z Ukrainy do swoich domów czy mieszkań, pomagając przy różnych pracach związanych z goszczeniem uchodźców.

Czy Spomlek ma w planach zatrudnianie osób uciekających przed wojną w Ukrainie?

- Nieustannie poszukujemy elektryków i automatyków. Osoby o takich kwalifikacjach przyjmiemy z otwartymi rękami. Poza tym nie mamy wakatów. Uprzedzając pytanie, nie zamierzamy wymieniać pracowników na osoby z Ukrainy ze względu na niższe koszty pracy. Nie ma takich planów.

Rozmawiał Paweł Puzio

Wyszedł z domu i chciał się powiesić. Uratowali go policjanci

25-letniego mężczyznę, który chciał popełnić samobójstwo, uratowali parczewscy policjanci.

Dramatyczne sceny rozegrały się we wtorek, 15 marca, wieczorem. Na parczewską komendę wpłynęło zgłoszenie o 25-letnim mężczyźnie, który powiedział domownikom, że zamierza popełnić samobójstwo i wyszedł z mieszkania.

– Funkcjonariusze pojechali do przerażonej rodziny. W rozmowie z bliskimi ustalili, że 25-latek może znajdować się w rejonie mostu przy ulicy Kolejowej w Parczewie. Dyżurny natychmiast skierował patrole we wskazane miejsce – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Tam jednak mundurowi nie znaleźli młodego mężczyzny. Nawiązali zatem kontakt ze znajomą zaginionego, która pokazała mundurowym treść otrzymanej od 25-latka wiadomości. Na zdjęciu przedstawiającym krzewy, zarośla i drzewa jeden z funkcjonariuszy rozpoznał miejsce, w którym może znajdować się mężczyzna.

Mundurowi pojechali na drugi koniec miasta w okolice skrzyżowania ulic 11 Listopada oraz ulicy Kościuszki. Polną drogą doszli w rejon rzeki oraz mostu. Policjanci przeczesywali obszar wzdłuż rzeki, świecąc latarkami.

– W pewnym momencie zauważyli, że światło odbiło się od jakiegoś metalowego elementu. Funkcjonariusze pobiegli w głąb zarośli, gdzie zobaczyli zaginionego mężczyznę, który na szyi miał założoną pętlę – relacjonuje Semeniuk.

Mundurowi oswobodzili desperata, mężczyzna był przytomny. Funkcjonariusze wezwali na miejsce karetkę pogotowia. Do przyjazdu ratowników policjanci monitorowali funkcje życiowe młodego mężczyzny.

GR
BIA

eprasa.pl 32a956dca3

Pozostałości II wojny światowej i ostatniej bitwy kampanii wrześniowej 1939 roku

Rodzina mieszkała z 50 pociskami pod trawnikiem. Arsenał odkryli budowlańcy

GMINA ADAMÓW Mieszkańcy Lipin nie wiedzieli, że pod ich przydomowym trawnikiem spoczywa 50 pocisków przeciwpancernych i kilkaset naboi. Kiedy postanowili ułożyć kostkę brukową, ekipa budowlana z koparko-ładowarką odkryła groźne żelastwo.

Policjanci zabezpieczyli kilkaset sztuk amunicji do karabinów i prawie 50 pocisków przeciwpancernych. Miejsce dodatkowo skrupulatnie sprawdzili i przeszukali saperzy. Na drugim zdjęciu widać pozostałości radiostacji z ebonitową słuchawką, które trafią do Muzeum Kleeberczyków w Woli Gułowskiej

Nie podajemy adresu niezwykłego znaleziska, chociaż już nie ma tam nic do oglądania. Jednak niedługo po odkryciu arsenału pod gospodarstwo we wsi Lipiny w gminie Adamów, podjeżdżali pasjonaci militariów z czasów II wojny światowej i z zaciekawieniem wypytywali, co zostało znalezione.

10 metrów od domu

Amunicję i pociski odnaleźli w czwartek, 17 marca członkowie ekipy budowlanej, która na podwórku układała kostkę brukową. Na posesji, gdzie odkopali niewybuchy, mieszka rodzina z dziećmi. Miejsce odkopania pocisków znajduje się około 10 m od domu.

– Robiliśmy wykop dużą koparko-ładowarką pod obrzeża, taki na 30 cm. Pracowało ze mną dwóch kolegów. Zobaczyliśmy, że wykopaliśmy coś trochę zardzewiałego. Myśleliśmy, że to stare baterie. Podeszliśmy bliżej, patrzymy, a tu naboje do pistoletów – mówi właściciel firmy budowlanej.

Mężczyzna zatrzymał koparkę i wysiadł, bo koledzy wołali „Nie kop! Nie kop!”.

– Patrzymy – najpierw takie małe naboje, a potem skrzynia... Nie wiedzieliśmy, czy to miny, czy pociski, ale strach było kopać. Przerwaliśmy pracę i wezwaliśmy policję z Adamowa. Szybko przyjechała i potem funkcjonariusze przez całą noc zabezpieczali to miejsce – opowiada budowlaniec.

Duży arsenał

Policjanci też się dziwili, bo pierwszy raz w ich karierze znaleziono tak duży arsenał w jednym miejscu.

Szef firmy układającej kostkę był w przeszłości w wojsku.

– Wiedziałem, co to znaczy materiał wybuchowy, jakie to jest groźne. Naboje były w dobrym stanie, nie były jakoś bardzo przerdzewiałe. Wyglądały na niebezpieczne. Jakby kopać koparką i uderzyć w spłonkę, to mogłoby dojść do wybuchu pocisku, a przez to do wybuchu pozostałych i do potężnej eksplozji. Byliśmy w strachu, zabraliśmy sprzęt. Policja nie kazała podchodzić – relacjonuje.

Budowlaniec opowiada, że w pracy po raz pierwszy spotkał czynne naboje, czyli z zapalnikiem, które groziły wybuchem po uderzeniu w spłonkę.

– W Krzywdzie wykopaliśmy kiedyś naboje bez zapalnika, z prochem, ale niegroźne – wspomina.

Wiadro nabojów

Pociski przeciwpancerne o długości około 30 cm i średnicy około 5 cm zostały znalezione pod darnią, na głębokości około 15-20 cm - były w rozpadających się skrzyniach z drewna, a naboje do karabinu w papierowym, zmurszałym pudełku.

– Całe wiadro tego było – ze 20 litrów tych naboi i około 50 sztuk pocisków przeciwpancernych – mówią budowlańcy.

Saperzy w akcji i ciekawscy pasjonaci

Mieszkańcy domu nie spodziewali się, że mają coś takiego na podwórku pod trawnikiem. Przypomnieli sobie, że kiedyś ich babcia opowiadała, że w czasie wojny niedaleko domu stały czołgi.

W piątek, 18 marca około godziny 10, do Lipin przyjechali saperzy z Warszawy, którzy wydobyli z ziemi resztę pocisków. Z wykrywaczami metali i z łopatami przeszukiwali cały teren.

Tego dnia do Lipin przyjeżdżali też pasjonaci wojskowości.

– Pytali nas, co tam wykopaliśmy. Jeden starszy pan słyszał, że broń jest zakopana gdzieś tu, w okolicy i nawet szukał jej z kolegami na boisku. Jednak nic nie znaleźli i uznał, że pewnie to było to, co my wykopaliśmy, bo to rejony ostatnich walk kampanii wrześniowej – mówi szef firmy budowlanej.

Saperzy wywieźli arsenał z Lipin na poligon. Groźny ładunek umieścili w cysternie z grubymi ścianami, przeznaczonej do przewożenia materiałów wybuchowych.

W czasie przeszukania terenu wykopali także fragmenty radiostacji i ebonitową słuchawkę z okresu II wojny światowej.

Ostania bitwa kampanii wrześniowej 1939 r.

Wójt gminy Adamów Karol Ponikowski jest z wykształcenia historykiem i był w przeszłości dyrektorem Muzeum Kleeberczyków w Woli Gułowskiej. Okolice Kocka i Woli Gułowskiej, od której Lipiny są oddalone niecałe 4 km, to miejsca, gdzie doszło do ostatniej bitwy 1939 r.

Zapytaliśmy wójta, co sądzi o takim znalezisku w swojej gminie.

– Niewątpliwie jest to arsenał broni, która pochodzi z czasu ostatniej bitwy kampanii wrześniowej 1939 r. Miejscowość Lipiny była terenem działań zbrojnych. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy powiedzieć, że jest to amunicja, która należała do 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich. Był to jeden z oddziałów generała Franciszka Kleeberga, którego żołnierze akurat w Lipinach składali broń – wyjaśnia Karol Ponikowski.

Blisko Pomnika Szwoleżerów

W 2020 r., około 100 m od miejsca znalezienia arsenału, władze gminy Adamów odsłoniły pomnik ku czci Szwoleżerów Mazowieckich. A sama główna droga w Lipinach nosi nazwę własną Szwoleżerów Mazowieckich

– Dawno nie było u nas znaleziska na tak dużą skalę, ale trzeba mieć świadomość, że takie rzeczy będą jeszcze znajdowane. Różnego rodzaju niewypały, niewybuchy, pociski, elementy związane z umundurowaniem ciągle gdzieś się tu odnajdują. Trzeba mieć świadomość, że na terenie bitwy po samej stronie polskiej walczyło 17 tysięcy ludzi – mamy do czynienia z ogromnym zgrupowaniem militarnym – opowiada wójt.

Ponikowski dodaje, że możemy tylko przypuszczać, czy rzeczywiście mamy do czynienia ze złożeniem broni, czy z sytuacją, że broń była w jakiś sposób schowana.

– Postaram się tę sprawę bardziej szczegółowo zbadać – deklaruje.

Karol Ponikowski wspomina, że kiedy był dyrektorem Muzeum Kleeberczyków dotarł do informacji ze źródeł niemieckich, że po przegranej przez Polaków bitwie hitlerowcy skonfiskowali 10 tys. sztuk broni.

– Podkreślam: było 17 tysięcy ludzi po stronie polskiej, zaangażowanych w walkę. Każdy z żołnierzy miał przynajmniej jedną sztukę broni. Tak więc z resztą tej broni coś się stało. Pozostaje przypuszczenie, że część zabrali żołnierze, a część została gdzieś ukryta – mówi.

mo

Marcin Józwik
oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie:

Zabezpieczyć miejsce i wezwać policję

To kolejny przypadek, kiedy na terenie powiatu łukowskiego odnaleziono niebezpieczne pozostałości pochodzące z okresu II wojny światowej. Mieszkańcy naszego regionu odnajdują tego typu przedmioty podczas zwykłych prac ogródkowych, prac przy posesjach, czy też podczas pobytu w lesie. Apelujemy o ostrożność i przypominamy, że takiego znaleziska nie wolno pod żadnym pozorem przenosić, dotykać ani rozbrajać. Miejsce należy zabezpieczyć przed dostępem osób postronnych, a w szczególności dzieci, oznaczyć, by nikt tam nie wszedł, powiadomić najbliższą jednostkę policji. Duże pociski mogą mieć pole rażenia dochodzące nawet do kilkuset metrów.

Karol Ponikowski
wójt gminy Adamów:

Arsenał po szwoleżerach

Mamy do czynienia ze znaleziskiem w miejscu kapitulacji 3 pułku Szwoleżerów Mazowieckich Im. Kozietulskiego. Oni w Lipinach 5 i 6 października 1939 r. faktycznie składali broń. Czy ta broń została tam złożona i jakimś sposobem przegapiona, czy zakopana i ukryta? Będę się starał tę sprawę wyjaśnić. A już żywo interesują się tym grupy, które kultywują tradycje 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich. Jeśli chodzi o radiostację, poprosiłem, żeby trafiła do Muzeum Kleeberczyków w Woli Gułowskiej i mam zapewnienie, że tak się stanie. Dla nas, lokalnych historyków i dla samej placówki w Woli Gułowskiej, to są relikwie.

Parczewianka straciła majątek. Oszuści spędzą za kratami kolejne miesiące

O trzy miesiące został przedłużony areszt dla trzech mężczyzn podejrzanych o oszukanie na ponad 150 tysięcy złotych mieszkanki powiatu parczewskiego.

Fot. Policja Parczew

Podejrzani spędzą za kratami kolejne miesiące

Na przełomie lipca i sierpnia ubiegłego roku do 69-letniej mieszkanki powiatu parczewskiego na firmowy telefon stacjonarny zadzwonił mężczyzna, który podał się za funkcjonariusza CentralnegoBiura Śledczego Policji. Poinformował ją, że „mundurowi rozpracowują grupę przestępczą zajmującą się oszustwami na wnuczka”.

W celu „uniemożliwienia kradzieży gotówki z konta” kobieta miała podać „funkcjonariuszowi” kody autoryzacyjne przelewów, które, jak zapewniał, nie zostaną zrealizowane. Autoryzowała przelewy na ponad 150 tysięcy złotych. Po kilkudziesięciu minutach starsza pani weszła na konto. Pieniądze z niego zniknęły, a kobieta zorientowała się, że została oszukana i zgłosiła sprawę na policję.

Parczewscy kryminalni ustalili, że związek z oszustwem mogą mieć trzej mieszkańcy woj. śląskiego w wieku 29-65 lat. W połowie września wszyscy zostali zatrzymani.

– Wpadli w ręce policji, kiedy próbowali wypłacić część gotówki z jednego ze śląskich banków – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

Usłyszeli zarzuty oszustwa. Zostali aresztowani.

Postępowanie jest w toku, a trzej podejrzani nadal przebywają za kratami. – Na nasz wniosek sąd przedłużył areszt do 3 czerwca, obrońca jednego z podejrzanych złożył zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie – mówi Joanna Łobacz, zastępca prokuratora rejonowego w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

BIA

eprasa.pl 32a956dca3

Śmiertelny wypadek pod Nałęczowem

15-latek nie żyje. Podejrzany w areszcie z zarzutami

POWIAT PUŁAWSKI: Mieszkaniec gminy Nałęczów wracał ze szkoły z bratem. W tył ich samochodu z impetem uderzyło rozpędzone BMW. Jego kierowca był pijany i próbował uciec z miejsca zdarzenia.

Osobowym nissanem jechali dwaj bracia. W tył ich samochodu uderzyło rozpędzone bmw

Zginął kilkaset metrów od domu

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło w poniedziałek przed godz. 18 na drodze wojewódzkiej między Markuszowem a Nałęczowem. Osobowym nissanem od Markuszowa jechali dwa bracia - 21 i 15-latek. Starszy odebrał młodszego ze szkoły. Wracali do domu, mieszkali w Paulinowie. Na wysokości swojej posesji kierujący autem młody mężczyzna zatrzymał samochód, by przepuścić pojazdy z przeciwka i skręcić w lewo. W pewnym momencie w tył nissana z impetem uderzyło rozpędzone bmw. Oba auta wskutek uderzenia wpadły do rowu.

Okoliczni mieszkańcy, słysząc huk, momentalnie zjawili się na miejscu zdarzenia i wezwali służby ratunkowe oraz policję. Kierujący BMW opuścił auto i uciekł, ale został zatrzymany przez przypadkowe osoby. Z kolei kierowca i pasażer nissana zakleszczeni w pojeździe nie mogli samodzielnie z niego wyjść. Strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu, by wydostać ich z wraku.

Niestety 15-letni mieszkaniec Paulinowa w wyniku odniesionych obrażeń zmarł na miejscu, a jego starszy brat w ciężkim stanie trafił do szpitala w Lublinie. Decyzją prokuratora ciało nastolatka zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie, gdzie zostanie przeprowadzona sekcja.

43-letni kierowca bmw kupił samochód, którym jechał zaledwie pół godziny przed wypadkiem

15-latek zginął na drodze przed swoim domem

Sprawca na podwójnym gazie, bez prawa jazdy

BMW kierował 43-letni mieszkaniec gminy Wojciechów. Był pijany - alkomat wskazał 2,6 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że 43-latek kupił samochód, którym jechał, tego samego dnia, zaledwie pół godziny przed wypadkiem.

16 marca Sąd Rejonowy w Puławach aresztował go na trzy miesiące. Mężczyzna usłyszał też zarzuty.

- Spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym oraz ucieczki z miejsca zdarzenia, spowodowania ciężkich obrażeń ciała u 21-latka, kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz wbrew decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania. Jak bowiem ustalono w toku wykonywanych czynności, 43-latek nie ma prawa jazdy, które zostało mu zatrzymane wiele lat temu - wylicza podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Śledztwo w sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach.

Mieszkaniec gminy Wojciechów usłyszał m.in. zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Decyzją sądu najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie

- Jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym - informuje prokurator Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca Prokuratora Rejonowego w Puławach.

- Przyznał się, ale odmówił składania wyjaśnień - mówi prokurator Abramowicz-Piłat.

Sprawcy wypadku grozi nawet 12 lat więzienia.

Marta Pietroń

Ekstremalna Droga Krzyżowa

Przejdą kilkadziesiąt kilometrów w nocy. Finały w Wąwolnicy i Lubartowie

Z Lublina po raz ósmy z Lublina wyruszy Ekstremalna Droga Krzyżowa, która polega na pokonaniu wybranej trasy w nocy. Przygotowania trasy i propagowania idei podjęło się Duszpasterstwo Pielgrzymka Lubelska wraz z ks. Mirosławem Ładniakiem głównym przewodnikiem Lubelskiej Pielgrzymki na Jasną Górę.

Ekstremalna Droga Krzyżowa odbędzie się 25 marca. Zanim uczestnicy wyruszą w trasę, planowane są msze w trzech kościołach - w Archikatedrze Lubelskiej, Kościele Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej i Kościele pw. św. Mikołaja.

Każdy z uczestników musi złożyć deklarację przejścia. Umożliwia ona oszacowanie liczby osób, aby przygotować odpowiednią liczbę pakietów z rozważaniami. Każdy dostanie też opaskę odblaskową. Koszt pakietu dla uczestnika w EDK wynosi 10 zł. Organizatorzy zachęcają, aby na trasę zabrać przygotowany przez siebie drewniany krzyż np. brzozowy.

Trasy lubelskiej EDK biegną drogami lokalnymi oraz duktami leśnymi i drogami gruntowymi. Stacje Drogi Krzyżowej znajdują się przy kościołach, przydrożnych krzyżach i kapliczkach.

Trasy

1. Niebieska, św. Faustyny Kowalskiej - o dł. ok. 31 km prowadzi z Lublina wkoło Zalewu Zemborzyckiego i kończy się w Bazylice oo. Dominikanów na Starym Mieście.

2. Pomarańczowa, bł. Karoliny Kózkówny - o dł. ok. 33 km z Lublina doliną Ciemięgi do Bazyliki oo. Dominikanów na Starym Mieście.

3. Żółta, św. Jana Pawła II - o dł. ok. 44 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Wąwolnicy przy Sanktuarium MB Kębelskiej.

4. Czerwona, Sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego - o dł. ok. 46 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Wąwolnicy przy Sanktuarium MB Kębelskiej.

5. Fioletowa, bł. Władysława Gorala - o dł. ok. 41 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Wąwolnicy przy Sanktuarium MB Kębelskiej.

6. Czarna, bł. Piotra Jerzego Frassatiego - o dł. ok. 51 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy Wąwolnicy przy Sanktuarium MB Kębelskiej. To trasa tzw. samotna, nie będzie na niej żadnych dodatkowych oznakowań ani wolontariuszy z patroli medycznych.

7. Brązowa, bł. o. Józefa Mazurka - o dł. ok. 40 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Bazylice św. Anny w Lubartowie prowadząc przez Lasy Kozłowieckie.

8. Zielona, Sługi Bożego Franciszka Blachnickeigo - o dł. ok. 42 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Bazylice św. Anny w Lubartowie, biegnąc doliną Wieprza.

9. Żółto-niebieskia, św. Jakuba Apostoła Starszego - o dł. ok. 44 km. Zaczyna się w Lublinie, prowadzi szlakiem św. Jakuba Apostoła do kościoła pw. św. Jakuba w Głusku. Jest to druga trasa tzw. samotna, nie będzie na niej żadnych dodatkowych oznakowań ani wolontariuszy z patroli medycznych.

Joanna Niećko

Jawna umowa sponsorska Puław i Azotów

1 mln 755 tys. zł netto - tyle warta jest umowa sponsorska, zawarta w listopadzie ubiegłego roku na trzy lata, przez Grupę Azoty i miasto Puławy. Na mocy dokumentu potentat nawozowy stał się wyłącznym sponsorem tytularnym nowej hali widowiskowo - sportowej. Obiekt nosi nazwę Grupa Azoty Arena.

Umowa tajna dla radnych i dziennikarzy Budowa hali przy ul. Lubelskiej kosztowała miast blisko 100 mln zł. Dla budżetu niemal 50-tysięcznych Puław był to duży wydatek, podobnie, jak i obciążeniem obecnie będzie utrzymanie budynku. Jednym z pomysłów na odciążenie samorządu w tej kwestii było podnajęcie pomieszczenia siłowni zewnętrznej firmie, ale na to zgody nie wyrazili radni po konsultacji z miejscowymi klubami sportowymi. Kolejny pomysł to pieniądze za umieszczenie nazwy sponsora przy nazwie obiektu. Wspomnianą umowę podpisano 18 listopada. Jednak ani Grupa Azoty, ani władze Puław nie kwapili się, by podać szczegóły, zwłaszcza te, dotyczące kwoty, jaką sponsor tytularny będzie przekazywał miastu. Jedna strona zasłaniała się tajemnica handlową przedsiębiorstwa, druga - zapisami w dokumencie. O możliwość zapoznania się z nim zabiegali także radni. W końcu umowę im udostępniono, ale bez kwot. Informacji nie otrzymali także dziennikarze. **Fundacja Wolności: Ujawnić!**Z wnioskiem o ujawnienie zapisów umowy do Urzędu Miasta w Puławach w styczniu wystąpiła Fundacja Wolności w Lublina. Prezydent Paweł Maj odmówił. Fundacja zaskarżyła decyzję włodarza do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. To na początku marca uchyliło decyzję urzędników z Puław i przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia. - W związku z uchyleniem decyzji Prezydenta Puław przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze, prezydent ponownie przemyślał sprawę i doszedł do wniosku, że powinien ujawnić pełną treść umowy na sponsoring hali w Puławach - komentuje Krzysztof Jakubowski prezes Zarządu Fundacji Wolności.

Puławski ratusz 15 marca udostępnił organizacji pełną treść umowy sponsoringowej, zawartej z Grupą Azoty Puławy. Zawarte na 3 lata porozumienie, na mocy której Grupa Azoty zyskała stała się sponsorem tytularnym nowej hali, będzie obowiązywać do 31 marca 2024 r. Przez ten czas na konto urzędu miasta z tego tytułu ma wpłynąć 1 mln 755 tys. zł netto plus vat. Do miejskiej kasy do końca ubiegłego roku trafiło w sumie 338 750 tys. zł, a do końca obowiązywania umowy kwartalnie będzie wpływało 146 tys. 250 zł. Do tego należy doliczyć podatek vat.

W zamian hala będzie nosić nazwę Grupa Azoty Arena, a miasto zobowiązało się m.in. do umieszczenia świetlnego pylonu przed halą oraz widerów z oficjalną nazwą obiektu, materiałów promocyjnych wewnątrz budynku, czy wyświetlania logo sponsora podczas odbywających się w obiekcie wydarzeń.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 32a956dca3

Największą trudnością było znalezienie kancelarii prawnej w Stanach Zjednoczonych

Spór spod Łęcznej przed sądem amerykańskim. O grube miliony

Właściciele ośrodka wypoczynkowego przed amerykańskim sądem domagali się zwrotu 20 mln zł od gminy, której roczny budżet sięga około 35 mln zł.

Andrzej Chabros, wójt Ludwina
Ten pozew jest dla nas bardzo absurdalny, kłamliwy, używający jakiś wybiegów, forteli

W 2007 roku prywatna spółka deweloperska Antar (później Solo Investment LLC) zawarła z gminą Ludwin umowę dzierżawy dwóch działek nad jeziorem Piaseczno, na których wybudowała nowoczesny ośrodek wypoczynkowy Resort Piaseczno, w miejscu dawnego ośrodka Jagoda.

Powstał tu pensjonat z restauracją, pole namiotowe, basen, bary i węzły sanitarne. Umowę dzierżawy podpisywał ówczesny wójt Zygmunt Ogórek.

Szybko jednak między przedsiębiorcami a władzami gminy zaczęło dochodzić do napięć, m.in. dlatego, że spółka nie zgadzając się z naliczeniami nie płaciła podatków i opłat za wodę.

W 2012 r. na bramie wjazdowej do ośrodka jego właściciel zawiesił baner: „Resort Piaseczno w Likwidacji. Dziękujemy wójtowi i gminie Ludwin".

Już wtedy prezes spółki Antar, Jarosław Tarnasiewicz-Heldut publicznie utrzymywał, że w umowie dzierżawy miał otrzymać od gminy zapewnienie, że po wybudowaniu ośrodka będzie mógł wykupić teren bez przetargu, a wójt ma mu to teraz uniemożliwiać. Taką informację prezes spółki przekazywał w lokalnej prasie.

Wezwali gminę do sprzedaży działek

Fakty były takie, że w 2011 roku spółka Antar wezwała gminę do zawarcia umowy w trybie sprzedaży bezprzetargowej działek, na których wybudowała Resort Piaseczno. Przedsiębiorcy wskazali cenę 14 mln 950 tys. zł pomniejszoną o wartość nakładów poniesionych przez dzierżawców, czyli ostatecznie za 1,348 mln zł. Podali też dzień zawarcia umowy.

Uważali, że mają prawo stawiać sprawę w ten sposób, bo w umowie dzierżawy znalazł się zapis: „Dzierżawcy przysługuje prawo nabycia przedmiotu dzierżawy w drodze bezprzetargowej na zasadach określonych w odrębnych przepisach (w przypadku zabudowy na podstawie zezwolenia na budowę)".

Jednak gmina od początku stała na stanowisku, że ten punkt w umowie oznaczał dla dzierżawcy jedynie prawo pierwokupu, czyli możliwość skorzystania z pierwszeństwa nabycia nieruchomości. Mogłoby się to rzeczywiście odbyć bez przetargu, ale tylko w wypadku wystawienia działek na sprzedaż, a tego gmina wówczas nie planowała.

– W żaden sposób w umowie nie było mowy o obowiązku sprzedaży nieruchomości. Tak jak każdy podmiot mamy przecież prawo decydować, czy chcemy sprzedać naszą nieruchomość, a oni podali datę i cenę transakcji. W myśl obowiązującego prawa nie mogłem dopuścić się takich czynności – mówi wójt gminy Ludwin Andrzej Chabros.

Gdy wójt odmówił sprzedaży działek, właściciele Resortu Piaseczno domagali się rozwiązania umowy dzierżawy i zwrotu poniesionych nakładów w kwocie, bagatela, 13,889 mln zł. A kiedy wójt również tego odmówił, przedsiębiorcy zaczęli dochodzić swoich roszczeń w sądzie.

Pisali nawet do Strasburga

Wprawdzie Sąd Okręgowy w Lublinie w 2015 r. nakazał gminie zwrot na rzecz spółki Solo Investment kwoty 11,239 mln zł, ale już Sąd Apelacyjny w Lublinie zmienił ten wyrok i przyznał rację gminie, uzasadniając to m.in. tym, że umowa „nie gwarantowała dzierżawcy nabycia nieruchomości na własność, lecz tylko możliwość jej zakupu w trybie bezprzetargowym i to wówczas, kiedy Gmina podejmie decyzję o jej sprzedaży".

Właściciele ośrodka nad Piasecznem wnieśli do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną, domagając się uchylenia niekorzystnego dla nich wyroku Sądu Apelacyjnego, ale skarga w 2018 roku została oddalona.

Właściciele Resortu Piaseczno dalej jednak nie dawali za wygraną. Wnieśli skargę nadzwyczajną nawet do Rzecznika Praw Obywatelskich, a także do Prokuratora Generalnego. A gdy i tam nic nie wskórali, napisali do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, ale ten również odrzucił ich wniosek.

W międzyczasie przedsiębiorcy próbowali jeszcze walczyć z gminą w prokuraturze, która także nie dopatrzyła się nieprawidłowości.

I kiedy wyczerpali wszystkie środki odwoławcze w Polsce, w ubiegłym roku wnieśli pozew do... Sądu Federalnego Stanów Zjednoczonych.

Kwota urosła do 20 mln zł

Pozwanymi byli gmina Ludwin i Rzeczpospolita Polska. Wnoszącymi pozew spółka Solo Investment oraz jej właściciele. W pozwie podkreślali, że wszyscy są obywatelami Stanów Zjednoczonych (mają podwójne obywatelstwo) i mieszkają w Chicago.

Na wstępie właściciele ośrodka piszą, że wnoszą pozew „w celu uzyskania zwrotu kosztów za nielegalne odebranie prawa własności dokonane przez Gminę". Tym razem przedsiębiorcy żądają zwrotu już nie 13,889 mln zł jak przed polskim sądem, tylko aż 20 mln zł. Warto przy tym przypomnieć, że roczny budżet gminy Ludwin to około 35 mln zł.

W pozwie twierdzili wręcz, że gmina tę nieruchomość wywłaszczyła.

„Powodowie zostali zmuszeni do zaciągnięcia prywatnych pożyczek w celu utrzymania Ośrodka na marginalnym poziomie i nie mogli prowadzić tam żadnej dochodowej działalności. Stracili też zaufanie potencjalnych partnerów biznesowych, którzy natychmiast wycofali się z planów dalszego rozwoju. Rzeczywiście spółka Solo była wtedy (i jest teraz) na skraju bankructwa z powodu działań Gminy)" – piszą.

I powołują się na polsko-amerykański traktat o ochronie inwestycji, który zakłada m.in, że polskie i amerykańskie spółki powinny być traktowane w sposób równy na terenie obydwu krajów.

Tymczasem umowy z gminą nie podpisywała amerykańska spółka (ani nawet obywatele Stanów Zjednoczonych), tylko polska spółka Antar, której następcą jest Solo Investment.

I tym razem przedsiębiorcy jednak nic nie wskórali, bo w lutym br. Sąd Federalny odrzucił ich pozew z prostego powodu: polskie sprawy są rozstrzygane w Polsce.

Inwestowała polska spółka

- Największą trudnością było znalezienie kancelarii prawnej w Stanach Zjednoczonych, która z jednej strony mogła nas reprezentować przed tamtejszym sądem, a z drugiej, by miała doświadczenie na rynku polskim. W tym pomogli nam pracownicy Ministerstwa Rozwoju i Technologii przydzielonego do obrony Skarbu Państwa. Wspólnie wybraliśmy kancelarię spośród czterech z udokumentowanym doświadczeniem w podobnych sprawach – mówi wójt gminy Ludwin.

Do tego urzędnicy przedstawili oświadczenia świadków, m.in. byłego wójta o tym, że w Resort Piaseczno inwestowała polska spółka.

- Cały czas próbują udowodnić, że stracili pieniądze jako obywatele amerykańscy. Tymczasem w budowę ośrodka zainwestowała polska spółka Antar z polskim kapitałem. I tę spółkę w 100 proc. przejęła później Solo Investment – podkreśla wójt.

Andrzej Chabros nie kryje oburzenia zachowaniem przedsiębiorców. - Ten pozew jest dla nas bardzo absurdalny, kłamliwy, używający jakiś wybiegów, forteli. Jak gmina mogła wywłaszczyć spółkę, skoro działki były zawsze własnością gminy? Spółka miała prawo do skorzystania z pierwokupu, a nie z kupna działek na własnych warunkach – mówi wójt.

Ze swojego prawa nie skorzystali

W ubiegłym roku działki o łącznej powierzchni 8,87 ha, na których stoi Resort Piaseczno za 1,414 mln zł plus VAT kupiła spółka Pieprz&Wanilia sp. z Kalisza. Gminie udało się sprzedać nieruchomość w drugim przetargów.

Umowa dzierżawy trwa do 2032 r. Jednak teraz stronami są Solo Investment i nowy nabywca działek.

Spółka pozywających była informowana na każdym etapie procedury sprzedaży nieruchomości o jej prawie pierwokupu. Jednak z tego nie skorzystała.

Kamil Kulig

REG

Starsza pani pomalowała farbą samochód. W odwecie za złe parkowanie

Fot. KPP Puławy

79-latka stwierdziła, że pomalowała samochód, żeby nauczyć jego właściciela prawidłowego parkowania

Puławscy kryminalni ustalili kto uszkodził mercedesa, poprzez pomalowanie go czerwoną farbą. Okazało się, że sprawczynią jest 79-letnia mieszkanka Puław.

Zgłoszenie o uszkodzeniu samochodu marki Mercedes wpłynęło do puławskiej komendy w lutym br. Właściciel pojazdu zauważył zniszczenia, gdy rano wyszedł z domu. Okazało się, że prawy bok mercedesa pomalowany jest czerwoną farbą. 75-latek określił wysokość szkody na 1,2 tys zł. Sprawą zajęli się policjanci z wydziału kryminalnego puławskiej komendy. Ustalili, że samochód uszkodziła starsza kobieta, która pomalowała go czerwoną farbą w sprayu. Okazało się, że to mieszkanka tego samego osiedla w Puławach, gdzie został uszkodzony mercedes. 79-latka stwierdziła, że pomalowała samochód, żeby nauczyć jego właściciela prawidłowego parkowania.

- Na pytanie czy zgłaszała wcześniej na policję fakt nieprawidłowego jej zdaniem parkowania, oświadczyła, że nie i postanowiła samodzielnie wymierzyć kierowcy sprawiedliwość - mówi podkomisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP Puławy.

(McM)

Rozpoznajesz go?

Sprawca oferował do sprzedaży telefon komórkowy. Przyjął zapłatę, jednak zamiast zamówionego towaru pokrzywdzony otrzymał paczkę, w której znajdowała się ładowarka do laptopa.

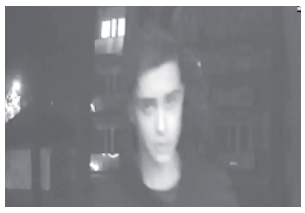

Związek ze sprawą może mieć mężczyzna, którego częściowy wizerunek zarejestrowała kamera w paczkomacie na terenie Białej Podlaskiej

Związek ze sprawą może mieć mężczyzna, którego częściowy wizerunek zarejestrowała kamera w paczkomacie na terenie Białej Podlaskiej - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Puławy: Zignorował sygnalizację

W centrum miasta zderzył się ford z nissanem. Kierowca pierwszego auta nie zastosował się do sygnalizacji.
Do zdarzenia doszło w miniony czwartek po godz. 14.00 na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej, Gościńczyk i Wojska Polskiego, gdzie stłuczki nie należą do rzadkości. Lubelską od centrum w stronę Końskowoli nissanem jechał 18-latek z gminy Puławy, a fordem ul. Wojska Polskiego mieszkaniec gminy Baranów, który chciał pojechać na wprost w ul. Gościńczyk. Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, 52-letni kierowca fiata nie zastosował się do sygnalizacji świetlnej i doprowadził do zderzenia z nissanem. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Kierujący nissanem za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem i punktami karnymi

Marta Pietroń

eprasa.pl 32a956dca3

Nasi w „The Voice Kids 5"

Oliwia Gręzak przeszła Przesłuchania w Ciemno. Powalczy w Bitwach

POWIAT ŁUKOWSKI:
Ma 13 lat i głos znakomitej wokalistki. W sobotnim odcinku „The Voice Kids 5" przeszła do dalszego etapu. W swojej drużynie chcieli ją mieć wszyscy jurorzy.

Oliwia mieszka w Świderkach, jest uczennicą klasy Szkoły Podstawowej w Wólce Domaszewskiej oraz Szkoły Muzycznej w Łukowie. Od najmłodszych lat przejawiała swój talent muzyczno-wokalny, co szybko zauważył Robert Marcinek, nauczyciel muzyki, który uczy Oliwię. Żaden szkolny apel czy okoliczny konkurs muzyczny nie może się odbyć bez jej występu.

Wyjdę i rozwalę tę scenę

W sobotę, 19 marca, Oliwia wystąpiła w programie „The Voice Kids 5" w telewizyjnej dwójce. Tuz przed występem rozmawiała z Idą Nowakowską, współprowadzącą program, która zapytała jak wyobrażała sobie swój występ.

- Po prostu wyjdę i rozwalę tę scenę - odparła Oliwka. I słowa dotrzymała. Zaśpiewała piosenkę Anny Jantar pt. „Nie wierz mi, nie ufaj mi".

Już po pierwszych wyśpiewanych wersach swoje uznanie dla jej głosu wyraził Dawid Kwiatkowski, jeden z jurorów. Pierwsi swój fotel w stronę Oliwii odwrócili Tomson i Baron z zespołu Afromental.

Zaraz po nich przycisk nacisnęła Cleo wyrażając tym, „CHCĘ CIEBIE" w swojej drużynie. Ostatni był Dawid Kwiatkowski i tym samym komplet jurorów wyraził chęć dalszej współpracy z Oliwką.

Wybrała duet Tomson i Baron

Po występie dziewczyna musiała zdecydować, do czyjej drużyny chce dołączyć. Oliwia wybrała duet Tomson i Baron. Tomson wyraził swój podziw, że tak młode osoby wybierają polski repertuar i tak wiele potrafią z niego wydobyć.

- Oliwia o przepięknym głosie, która zaczarowała całe studio i odwróciła trzy już prawie zardzewiałe na delikatność dźwięków fotele - zachwycał się Baron. - Pamiętaj, że każda decyzja, jaką podejmiesz będzie słuszna, o ile będzie zgodna z Twoim serduszkiem - dodał.

- Przy takich głosach i takich wykonaniach ciężko się nie odwrócić. Bardzo Ci dziękuję za ten moment, ale widać, że jesteś profesjonalistką - dodał Dawid Kwiatkowski.

Oliwce w Przesłuchaniach w Ciemno towarzyszyli najbliżsi: rodzice, starsza siostra oraz jeden z młodszych braci. Wraz z prowadzącym program Tomaszem Kamelem mocno trzymali kciuki.

Wszystkich bardzo ucieszyło jej przejście do następnego etapu jakim będą Bitwy.

Fot.Oliwia Gręzak Facebook

Oliwia lubi matematykę i historię. W wolnych chwilach ogląda filmy i seriale

OLIWIA GRĘZAK, ma 13 lat, jest uczennicą 8 klasy Szkoły Podstawowej w Wólce Domaszewskiej. Od 5 klasy uczęszcza na zajęcia do szkoły muzycznej. Gra na fortepianie, flecie poprzecznym oraz ukulele. Ma już na koncie sukcesy na festiwalach w całej Polsce. Wcześniej zdobyła Złotą Nagrodę Specjalną na XX Międzynarodowym Konkursie Digi-Talenty Jesień 2021.

Fot.Kadr z programu The Voice Kids 5

Oliwii na przesłuchaniach towarzyszyli rodzice, starsza siostra i młodszy brat

Dawid Kwiatkowski
Widać, że jesteś profesjonalistką

Spełniłam swoje marzenie - stanęłam na scenie „The Voice Kids"!

Nasza rozmowa z Oliwią

W Sama zgłosiłaś się do programu czy zasugerował to któryś z opiekunów muzycznych?
- Siostra mnie namówiła.

W Jak znalazłaś się programie „The Voice Kids"?
- W programie „The Voice Kids" znalazłam się tak jakby przez przypadek, chociaż uważam, że w życiu nie ma przypadków. Z racji, że wtedy miałam zapalenie gardła w zgłoszeniu wysłałam piosenki, które gdzieś tam już miałam nagrane i nie nastawiałam się na przejście do dalszego etapu castingów, a jednak się udało z czego niezmiernie się cieszę.

W Jaka atmosfera panowała w studio? Czy na przykład Tomasz Kamel i Ida Nowakowska z Wami rozmawiali?
- W studio „The Voice Kids" panowała niesamowita atmosfera. Dzień przesłuchań wspominam bardzo dobrze, dlatego, że poznałam tam niesamowitych ludzi i poznałam telewizję od kulis. Co do Idy Nowakowskiej i pana Tomasza Kamela to Ida jest jedną z najbardziej przekochanych osób jakie spotkałam w życiu, rozmawiałam z nią trochę za kulisami, a nawet zrobiłyśmy sobie zdjęcia w foto budce, pan Tomasz również jest niczego sobie i bardzo dobrze go wspominam.

W Czy rozmawiałaś z jurorami poza nagraniem?
- Poza nagraniem przesłuchań niestety nie miałam czasu porozmawiać z jurorami, ponieważ zaraz po mnie wchodziły inne dzieci. Ale w inne dni już oczywiście rozmawiałam z Tomsonem i Baronem moimi trenerami.

W Jak się czułaś na scenie?
- Gdy weszłam na scenę i zobaczyłam masę ludzi czekających na mój występ, poczułam ogromne szczęście, i że to jest to co chciałabym robić w życiu - śpiewać dla ludzi. Spełniłam swoje marzenie - stanęłam na scenie „The Voice Kids"!

W Jak wyglądały eliminacje do programu oraz nagrania odcinków?
- Eliminacje do programu wyglądały tak, że wysyłało się zgłoszenie online, w którym zawarte były dwie piosenki polska i angielska. Później był drugi etap eliminacji. A na końcu były już tylko zaproszenia na Przesłuchania w Ciemno. Nagrania wyglądały bardzo ciekawie, gdyż na planie była masa kamer, które nagrywały każde ujęcie. To było coś niesamowitego. Świat V edycji „The Voice Kids" jest magiczny, dlatego też cały plan był w stylu gier komputerowych.

Dziękuję za rozmowę.

Monika Stępniak

Jurorzy „The Voice Kids" zaprosili Mikołaja za rok

Chociaż występ 14-latka z Łukowa nie dał mu przepustki do dalszego etapu, jurorzy nie pozostali obojętni na jego głos.

W sobotnim programie „The Voice Kids" wystąpiła dwójka wykonawców z powiatu łukowskiego. Oliwia Gręzak, która przeszła do następnego etapu oraz Mikołaj Gajowy.

Mikołaj wystąpił z piosenką w języku hiszpańskim pt. „Sofia" z repertuaru Alvara Solera. Po tym występie jurorzy chociaż chwalili go za energię nie zdecydowali się zaprosić do dalszej współpracy. Głos Mikołaja zrobił jednak na nich wrażenie i poprosili o wykonanie innego utworu. Wybór padł na utwór ludowy „Hej od Krakowa jadę". Jurorzy byli pod wielkim wrażeniem, jednak liczy się pierwsze wykonanie i zaprosili Mikołaja do następnej edycji programu.

Fot.Kadr z The Voice Kids 5

Mikołaj zaśpiewał piosenkę „Sofia" Alvara Solera

- Pokonałeś kilkanaście tysięcy dzieciaków, stojąc na tej scenie i to twój niewątpliwy sukces, możesz być z siebie dumny - podsumował jego występ Baron z zespołu Afromental.

Mikołaj ze sceną i muzyką jest za pan brat od dawna. Ma prawie 14 lat i mieszka w Łukowie. Na co dzień uczy się w klasie klarnetu w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Mieczysława Karłowicza w Łukowie. Występował na deskach Teatru Muzycznego ROMA w Warszawie. Od 2005 r. uczęszcza na zajęcia wokalne do szkolnego studia piosenki w Łukowie, gdzie opiekunem artystycznym jest Anna Pudełek. Tańczy i śpiewa w zespole ludowym Łukowiacy. Jest laureatem wielu konkursów wokalnych o zasięgu wojewódzkim, ogólnopolskim i międzynarodowym. Wiele nagród zdobył indywidualnie oraz z zespołem. Śpiewał na konkursach miedzy innymi w Siedlcach, Będzinie, Krakowie, na Łotwie, a nawet we włoskim Rimini.

mst

REG

eprasa.pl 32a956dca3

Do niedawna aktywny mężczyzna, kulturysta, dziś człowiek skazany na innych

Kupił mieszkanie, tylko nie wiadomo, czy kiedykolwiek w nim zamieszka

Do niedawna pan Mariusz był aktywnym człowiekiem, pracował zawodowo, a wolny czas poświęcał swojemu hobby - kulturystyce. Po wypadku, w którym doznał urazu mózgowo - czaszkowego nie chodzi, ma problemy z mówieniem i zaburzenia świadomości

Fot.nadesłane - bliscy

Przed wypadkiem pan Mariusz każdą wolną chwilę poświęcał swojemu wielkiemu hobby - kulturystyce, w której miał już osiągnięcia

Życie 40-letniego puławianina legło w gruzach. Potrącony przez samochód Mariusz Wnuk walczy o powrót do zdrowia. By mógł odzyskać sprawność potrzeba długotrwałej i kosztownej rehabilitacji.

W sekundę życie zawisło na włosku

Na zdjęciach sprzed kilku miesięcy Mariusz Wnuk, to przystojny 40-latek, na co dzień pracujący w jednej ze spółek-córek Zakładów Azotowych w Puławach. Wesoły, uśmiechnięty, czerpał z życia garściami. Jego hobby, któremu poświęcał wiele czasu była kulturystyka. Puławianin dbał o swoje ciało, odpowiednio się odżywiał i ćwiczył, by osiągnąć upragnioną sylwetkę.- Miał w tej dziedzinie osiągnięcia, przygotowywał się do zawodów. On na nic nie miał czasu. Pędził, gonił, cały czas aktywny, kupił mieszkanie, tylko nie wiadomo, czy kiedykolwiek w nim zamieszka - opowiada Teresa Wnuk, mama mężczyzny.

Niestety marzenia o startach w kolejnych konkursach przerwał tragiczny wypadek. Była sylwestrowa noc. Puławianin bawił się na imprezie ze swoją znajomą w Janikowie pod Kozienicami. 1 stycznia około godz. 2.00 razem z nią szedł do domu znajomych, gdy nagle w parę idącą poboczem drogi uderzyło rozpędzone auto. Kobieta, która szła od strony rowu zdołała odskoczyć. Mariusz już nie.

- Syn wyskoczył w powietrze i upadł na ziemię - opowiada pani Teresa. O tym, co się stało dowiedziała się od jego towarzyszki.

- Najpierw do mnie zadzwoniła, potem przyjechała - dodaje mama pana Mariusza. 40-latek trafił do szpitala w Radomiu. Tam spędził 6 tygodni. - Przez 1,5 miesiąca leżał nieprzytomny w śpiączce. Nie stwierdzono u niego żadnych złamań, tomograf nic nie wykazał, dopiero rezonans magnetyczny wykazał uraz mózgowo - czaszkowy. Miał przeprowadzoną tracheotomię - opowiada Teresa Wnuk

W połowie lutego puławianin trafił do ośrodka rehabilitacyjnego. Tam wybudził się ze śpiączki i pod okiem specjalistów odzyskuje siły.

- Syn ma trudności z mówieniem, mówi niewyraźnie, nie chodzi, nie je samodzielnie, jest żywiony dojelitowo, ma zaburzenia świadomości, bardzo schudł - mówi mama pana Mariusza i dodaje:

- Ale najważniejsze, że żyje. Wszystkiego bym się spodziewała, ale nie tego, że dojdzie do takiego wypadku.

W pomoc panu Mariuszowi zaangażowało się wiele osób, znajomych i przyjaciół, m.in. z jednej z puławskich siłowni, w której regularnie ćwiczył.

- Syn, jeśli chodzi o świadomość, aktualnie jest w okolicach roku 2000, bo pyta o osoby z którymi często przebywał w tamtym okresie. Aby odzyskać tę aktualną świadomość, zgodnie z zaleceniami psychologa, słucha muzyki i odgłosów z siłowni, w której ostatnio spędzał dużo czasu. Nagrywają to pracownicy tej siłowni, za co jestem im bardzo wdzięczna - mówi pani Teresa.

Rodzina: Sami nie damy rady

Lekarze nie ukrywają, że 40-latka czeka długa rehabilitacja, która ze względu na rodzaj poniesionych obrażeń i na to, że ucierpiał mózg, nie wiadomo, jakie da rezultaty.

- Będzie musiał od nowa uczyć się wszystkiego - chodzenia, samodzielnego jedzenia, picia. Przed nami długa droga - przyznaje pani Teresa. Pan Mariusz jeszcze pół roku będzie mógł przebywać w ośrodku rehabilitacyjnym, do którego trafił w lutym i gdzie korzysta z bezpłatnej opieki medycznej. Jednak potem rodzina na własna rękę będzie musiała znaleźć specjalistyczną placówkę, aby mógł kontynuować rehabilitację. Jak przyznają bliscy 40-latka to duże koszty, dlatego uruchomiono zbiórkę, z której dochód ma być w całości przeznaczony na leczenie poszkodowanego w wypadku puławianina. Na razie utknęła w miejscu, na koncie jest nieco ponad 10 tys. zł.

- Mariusz potrzebuje natychmiastowej rehabilitacji, która jest celem zbiórki. Niestety wszyscy skierowali swoją pomoc Ukrainie. Będziemy bardzo wdzięczni za wsparcie - mówi pan Marcin, kolega i sąsiad mieszkańca Puław.

Marta Pietroń

Syn, jeśli chodzi o świadomość, aktualnie jest w okolicach roku 2000, bo pyta o osoby z którymi często przebywał w tamtym okresie

Aby wesprzeć zbiórkę na leczenie Mariusza Wnuka wejdź na:
*** https://www.siepomaga.pl/mariusz-wnuk**

*** https://www.siepomaga.pl/potrzebujacy/mariusz-wnuk/skarbonki/nowa**

lub wyślij sms pod numer 72365 o treści 0187997
Koszt 2,46 zł brutto (w tym VAT)

albo przekaż 1% podatku
KRS KRS 0000 272 272,
cel szczegółowy - Mariusz Wnuk

O wypadku, jakiemu uległ mieszkaniec Puław opowiedzieli nam bliscy Mariusza Wnuka. O okoliczności zdarzenia chcieliśmy zapytać także kozienicką policję. W tym celu skierowaliśmy zapytanie do Rzecznika Komendy Powiatowej Policji w Kozienicach. Chcieliśmy wiedzieć m.in., co na ten momentu udało się ustalić w sprawie stróżom prawa, jak doszło do zdarzenia i na jakim etapie jest śledztwo.

Puławianin został potrącony przez osobowe renault, którym kierował 73-letni mieszkaniec powiatu kozienickiego.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, iż pieszy wspólnie z inną osobą pieszą poruszali się prawą stroną drogi bez elementów odblaskowych, w kierunku miejscowości Kozienice. Kierujący mężczyzna jechał również w kierunku miejscowości Kozienice, badanie na zawartość alkoholu w organizmie wykazało, że 73-letni mężczyzna był trzeźwy – informuje podkom. Ilona Tarczyńska, rzecznik prasowy KPP w Kozienicach i dodaje:

- Policjanci nadal prowadzą postępowanie w tej sprawie w celu uzyskania przyczyn i okoliczności tego zdarzenia.

REG

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

KUL stawia na sztuczną inteligencję

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II wprowadza do swojej oferty edukacyjnej nowy kierunek studiów - sztuczna inteligencja. Ma on łączyć elementy informatyki, filozofii, psychologii i kognitywistyki.

- Studia przygotowują do: podjęcia pracy w charakterze specjalisty w zakresie projektowania systemów inteligentnych, oceny przydatności systemów inteligentnych, programisty - czytamy na stronie internetowej KUL.

Absolwent będzie umiał formułować i rozwiązywać problemy teoretyczne dotyczące istoty i zastosowania sztucznych systemów inteligentnych; tworzyć proste i złożone programy komputerowe do rozwiązywania typowych i nietypowych problemów; dobrać i zastosować odpowiednie metody i narzędzia z palety dostępnych w ramach sztucznej inteligencji do rozwiązywania problemów i wykonania praktycznych zadań z zakresu budowy systemów informatycznych.

Nowy kierunek ma ruszyć już w październiku. Przygotowanych będzie 36 miejsc. Będzie to kierunek I stopnia.

Joanna Niećko

Zostali zatrzymani

Nieletni pobili i okradli młodego mężczyznę

Lublin: Policja zatrzymała trzech nieletnich, który napadli, pobili i okradli młodego mężczyznę. O ich losie zdecyduje sąd rodzinny i nieletnich.

Na początku lutego policja dowiedziała się, że idący ul. Podzamcze 18-latek, został zaatakowany przez grupę młodych osób. Sprawcy powalili pokrzywdzonego na ziemię, bili oraz kopali go po całym ciele. Mieszkaniec Lublina stracił złotą bransoletkę i słuchawki. Łączne straty oszacowano na ok. 1,5 tys. zł.

Poszukiwaniem sprawcy zajęli się kryminalni z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

- Wykonane czynności operacyjne pozwoliły ustalić trzech sprawców napadu. Jak się okazało, za rozbojem stali nieletni. Funkcjonariusze zatrzymali dwóch 15-latków i 14-latka. Wszyscy zostali przesłuchani w charakterze nieletnich sprawców czynu karalnego i przyznali się do udziału w napadzie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

O ich dalszym losie zdecyduje sąd rodzinny i nieletnich.

Joanna Niećko

eprasa.pl 32a956dca3

Ranking o zmianach stawek za lokale. Transakcje i kombinacje mieszkaniowe

Ceny mieszkań najwyższe w Lublinie, Puławach i Łęcznej, najniższe w Białej Podlaskiej, Parczewie, Opolu

Najbardziej skoczyły w powiecie łęczyńskim. Dobre zarobki w Bogdance robią swoje.

Niedawno samorządowe pismo „Wspólnota" przedstawiło ranking „Zmiany cen nieruchomości mieszkaniowych w latach 2015–2019". Na podstawie danych GUS prof. Paweł Swianiewicz oraz Julita Łukomska, adiunkt, z Uniwersytetu Warszawskiego przeanalizowali zmiany cen nieruchomości Uwzględnili medianę, czyli wartość środkową zbioru cen w danym roku (jest zbliżona do średniej).

Zaobserwowali, iż wśród miast wojewódzkich wzrost cen był wyższy tam, gdzie przyrost liczby mieszkańców był mniejszy (albo wręcz następował spadek tej liczby).

Wtedy w Lubelskiem jeszcze nie wystrzeliły ceny

Znany ze szczególnej aktywności deweloperów i ich wpływów Lublin w kategorii miast wojewódzkich uplasował się na wysokiej 6. pozycji w kraju z medianą 5584 zł za 1 mkw. lokali mieszkalnych sprzedanych w ramach transakcji rynkowych w 2019 r. Liderem była Warszawa ze stawką 8723 zł. Co ciekawe, w latach 2015–2019 w Lublinie te ceny wzrosły zaledwie o 11,90 proc. (13. pozycja wśród miast wojewódzkich).

W kategorii miast grodzkich Biała Podlaska odnotowała w omawianym czteroleciu wzrost cen mieszkaniowych zaledwie o 3,09 proc., co dawało jej w zestawieniu krajowym tej grupy przedostatnie miejsce na 48 pozycji. Nieco wyżej w rankingu ogólnopolskim, czyli na 37. miejscu uplasowała się Biała pod względem stawki za mieszkania, która w 2019 r. wynosiła 3201 zł/1 mkw.

Obserwujący bacznie rynek mieszkań Wojciech Chilewicz, prezes Zakładu Gospodarki Lokalowej w Białej Podlaskiej, powiedział nam, że z dystansem obserwuje rankingi. Dziwi go niewielki wzrost wykazanych cen mieszkań w omawianych czteroleciu.

- Diabeł tkwi w szczegółach. Trzeba byłoby zbadać jakie transakcje mieszkaniowe są brane pod uwagę. Na rynku wtórnym niektórzy nabywcy i sprzedawcy ustalają między sobą, że oficjalnie podają w dokumentach zaniżone stawki. Chodzi o zapłacenie mniejszego podatku. Szczególnie jest to praktykowane w mniejszych miejscowościach, gdzie ludzie dobrze się znają – prezes opisuje kulisy rynku mieszkaniowego.

W zestawieniu dotyczącym cen mieszkań w powiatach najlepiej z naszego województwa wypadły świdnicki, który uplasował się na pozycji 21 w kraju z medianą cen za 1 mkw. lokali 4579 zł oraz na 31. miejscu lubelski – 4337.

Atrakcyjne, bo zamożniejsze powiaty

Z regionu, w którym wydawane są nasze tygodniki zaś najwyżej, bo na 40. lokacie znalazł się pow. puławski ze stawką 4176 zł.

Fot. Maciej Maciejuk

Wojciech Chilewicz
prezes Zakładu Gospodarki Lokalowej w Białej Podlaskiej

Uważam, że w Białej Podlaskiej wzrosty stawek za mieszkania są znaczące. Duża fala podwyżek nastąpiła w latach 2020-21. GUS podawał też niewielki wskaźnik wzrostu cen towarów i usług w 2021 r. Ciekawe, jak to jest badane. Mam wątpliwości co do porównania stawek za mieszkania w minionych latach, gdy, moim zdaniem, część transakcji miała zaniżone ceny.

Fot. Dominik Kępik

Maciej Saran
rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach

Ceny nieruchomości z roku na rok rosną w wielu miastach i powiatach na terenie całego kraju. Ma to związek choćby ze wzrostem cen materiałów budowlanych, wzrostu płac i kosztów robocizny, dużo prostszą procedurą uzyskania kredytu hipotecznego czy odpowiedzią i wynikiem dużej przewagi popytu nad podażą.
Oczywiście są miejsca, w których za nieruchomość przyjdzie nam zapłacić nawet i dwa razy więcej – o tym decyduje atrakcyjność turystyczna, w tym wypadku możemy mówić o trójkącie turystycznym Janowiec/Kazimierz Dolny/Nałęczów oraz ta gospodarcza – gdzie jak wiemy nie od dziś, na terenie powiatu puławskiego działalność prowadzi jeden z największych na świecie producentów melaminy i największe polskie przedsiębiorstwo w branży wielkiej syntezy chemicznej, Grupa Azoty Puławy Zakłady Azotowe SA.

Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach, poinformował nas, że niewątpliwie atrakcyjność turystyczna i gospodarcza pow. puławskiego mają wpływ na wielkość obrotu nieruchomościami i jego atrakcyjność dla inwestorów i potencjalnych nabywców oraz kwoty, jakie za daną nieruchomość przyjdzie zapłacić nabywcom.

- Nie zmienia to jednak faktu, że rynek nieruchomości pozostaje poza działaniem i jakimkolwiek wpływem samorządu. Wzrost cen nieruchomości dotyczy zarówno rynku pierwotnego, jak i wtórnego, przy czym szczególnie należy podkreślić, że w górę poszybowały jednak ceny mieszkań nowych. Natomiast powiat puławski nie jest pod tym względem jakimś ewenementem na skalę krajową – zauważa rzecznik.

Na miejscu 44. zaś umieszczono pow. łęczyński - 4112 zł. Co ciekawe, łęczyński też miał w czteroleciu najwyższą w naszym regionie zmianę procentową przeciętnych cen za 1 mkw. lokali mieszkalnych sprzedanych w ramach transakcji rynkowych (2015–2019) – aż o 33,33 proc. Zatrudniająca w 2019 r. ponad 5,6 tys. osób i płacąca niezłe wynagrodzenie spółka Lubelski Węgiel Bogdanka SA miała wpływ na rynek mieszkaniowy w tym powiecie.

Kolejny pow. łukowski zajął 112 miejsce ze skokiem o 20,80 proc. Najmniejszy wzrost stawek w naszym regionie nastąpił w pow. parczewskim, zaledwie o 5,46 proc.

Autorzy omawianego rankingu przyznali, że prezentowane przez nich dane nieco straciły na aktualności.

- Zmiany w zakresie cen nieruchomości w latach 2020 i 2021 były znaczne. Z danych GUS wynika, że mediana cen za 1 mkw. lokali mieszkalnych sprzedanych w ramach transakcji rynkowych w 2020 roku wzrosła realnie w Polsce o 5,1 proc. w porównaniu z rokiem 2019 (podczas gdy w latach 2015–2019 zmiany rok do roku średnio wynosiły 2,2 proc.) - zaznaczyli. Zauważyli, iż mimo zachodzących od tego czasu zmian, zasadnicze elementy zróżnicowania pomiędzy powiatami pozostają bardzo podobne.

Marek Pietrzela

miejsce ranking (kraj) - cena	powiat	cena 1 mkw. lokali w 2019 (zł)	zmiana cen 2015-2019 (%)	miejsce ranking - zmiana cen
1	tatrzański	8 780	19,44	307
40	puławski	4 176	5,77	235
44	łęczyński	4 112	33,33	47
51	lubartowski	4 052	12,21	185
86	łukowski	3 686	20,80	112
172	parczewski	3 118	5,46	239
189	bialski	3 038	17,70	135
200	radzyński	2 960	11,66	189
204	opolski	2 937	7,05	227

wg https://wspolnota.org.pl/fileadmin/news/Zmiany_cen_nieruchomosci_2015-2019.pdf

miejsce ranking (kraj) - cena	powiat grodzki	cena 1 mkw. lokali w 2019 (zł)	zmiana cen 2015-2019 (%)	miejsce ranking - zmiana cen
1	Sopot	10 703	34,14	7
37	Biała Podlaska	3 201	3,09	47

Ceny skoczyły:
W kraju cena 1 m2 powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego oddanego do użytkowania w IV kwartałach: 2021 r. 5134 zł, w 2020 r. 5012 zł i w 2019 r. 4597 zł W porównaniu z analogicznym okresem 2019 r. ceny lokali mieszkalnych w 2020 r. wzrosły o 8,9% (w tym na rynku pierwotnym – o 6,0% i na rynku wtórnym – o 11,2%). W 2020 r. stosunkowo duży udział nowych lokali mieszkalnych o cenach od 6001 do 8000 zł za 1 m2 powierzchni użytkowej odnotowano również w województwach małopolskim, lubelskim i łódzkim. (wg GUS)

Wybili szyby w aucie i znieważyli policjantów

Biała Podlaska: Pod dozór policji trafiło dwóch mężczyzn, którzy wybili szyby w samochodzie i znieważyli funkcjonariuszy.

W sobotę (12 marca) na terenie gminy Zalesie sprawcy wybili dwie szyby w samochodzie osobowym. Wartość strat została oszacowana na około 600 złotych.

- Pokrzywdzona wskazała jednego z mężczyzn podejrzewanego o zniszczenie auta. Ten na widok mundurowych próbował uciekać. Szybko jednak został przez nich zatrzymany. Okazało się wówczas, że jest to 20-letni mieszkaniec gminy Rokitno. Chwilę później policjanci zatrzymali drugiego z mężczyzn podejrzanych o udział w zdarzeniu, 22-letniego mieszkańca gminy Zalesie - informuje komisarz Barbara Salczyńska -Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Dodatkowo, w trakcie interwencji nietrzeźwi i agresywni mężczyźni znieważyli policjantów. 20-latek jest podejrzany o naruszenie nietykalności cielesnej jednego z mundurowych. Mężczyźni usłyszeli zarzuty i przyznali się do winy.

Joanna Niećko

Olbrzymie straty przez zostawiony na ogniu garnek z olejem

BIAŁA PODLASKA: Paliło się w bloku. Prawdopodobnie przez włączony palnik

17 marca przed godziną 16 świadkowie zauważyli kłęby dymu wydobywające się z mieszkania. Strażacy ewakuowali kobietę z mieszkania przy użyciu wysięgnika z koszem. Pozostali lokatorzy mieszkań przy tej samej klatce, zostali wyprowadzeni na zewnątrz. Obrażeń doznał 63-latek zamieszkujący lokal, w którym doszło do pożaru.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że prawdopodobną przyczyną pożaru było pozostawienie na włączonym palniku garna z olejem - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Fot. KMP Biała Podlaska

Spaleniu uległo m.in. wyposażenie kuchni, korytarza

Straty powstałe w wyniku pożaru na chwilę obecną zostały oszacowane na kwotę nie mniejszą niż 200 tysięcy złotych. Trwa ustalanie pełnych przyczyn i okoliczności pożaru.

Spaleniu uległo m.in. wyposażenie kuchni, korytarza. Został osmolony korytarz i inne pomieszczenia. Udział w zdarzeniu brało trzy zastępy PSP i dwa OSP.

(McM)

Kradli kontenery z odzieżą, usłyszeli zarzuty

Radzyńscy kryminalni ustalili sprawców kradzieży metalowych kontenerów przeznaczonych na używaną odzież. Do zdarzenia doszło na początku marca na terenie gminy Czemierniki. Trzej mężczyźni w wieku 32,38 oraz 40 lat ukradli metalowy kontener na używaną odzież. Kradli również na terenie powiatu bialskiego i siedleckiego. Łącznie łupem padło osiem kontenerów o wartości niemal 20 tys. zł. Skradzione kontenery mężczyźni sprzedawali na skupach złomu, a środki pozyskane ze sprzedaży dzielili między sobą.

- Mężczyźni usłyszeli już zarzuty kradzieży i przyznali się do winy - mówi asp. Piotr Mucha z KPP Radzyń Podlaski.

(McM)

REG

eprasa.pl 32a956dca3

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie XV

Żeberka. Najlepsze na świecie. To pewne

Wcale nie dziwię się, że ostatnio w sklepach dobre żeberka wieprzowe prześcignęły ceną nawet schab. Bo schab to kulinarne nudziarstwo, a żeberka... Mniam... Tylko trzeba umieć zrobić. Takie, żeby były dość chrupkie na wierzchu, kruche w środku i tak soczyste, żeby aż kapało...

Wolę przyrządzać paski z żeberek niż tzw. trójkąty - one też są pyszne, ale mniej efektowne na talerzu i trudniejsze w pożeraniu. Ale tak samo dobre.

Mięso opłukujemy, wycieramy papierowym ręcznikiem. I tu pierwsza rzecz, na którą trzeba uważać. Ostrym nożem usuwamy jasną błonkę na spodzie żeberek. Lepiej wchłoną się przyprawy.

Teraz przyprawianie. Nie ma jednej receptury, w USA - piszę o nich, bo Jankesi to absolutni mistrzowie „w żeberka" (zwłaszcza wołowe, w Polsce dość rzadkie...) - co bar, to zestaw przypraw i w każdym świetne... Na pewno musi być sól, czosnek, papryka słodka, ostra i wędzona, rozmaite pieprze, tymianek, majeranek albo oregano, kolendra, oliwa i coś kwaśnego. Mogą być mielone suszone pomidory, granulowana cebula, kmin rzymski, cynamon i gałka muszkatołowa (a tak!). Wybierajcie.

Mój sposób to leciutko natrzeć mięso oliwą i delikatną musztardą (na ostrość przyjdzie jeszcze czas...) i dopiero na to wcieram mieszankę przypraw. Odstawiam na pół godziny.

Dobrych żeberek nie da się zrobić szybko. Obróbka cieplna ma dwa etapy. Najpierw długo w niskiej temperaturze (na przykład cztery godziny w wodzie o temperaturze ok. 90 stopni albo trzy godziny owinięte w folię metalizowaną w piekarniku w 120 stopniach... - choć optimum to na przykład i cała noc w 90 stopniach...).

Przed drugim etapem nakładamy tzw. glazurę (nie, spokojnie, nie każę Wam zaraz zdzierać płytek ze ściany w kuchni). Moja receptura jest prosta: tyle samo pasty pomidorowej, miodu i whisky (albo żubrówki!) oraz sól, papryka i czosnek. A znam też gości (niektórych nawet lubię...), którzy do glazury dodają keczup albo cocacolę... I też nieźle. Nacieramy z każdej strony, ma być tego sporo. A potem jeszcze do pieca na 40 minut w 190 stopniach, jeśli można to z funkcją grilla z góry i dołu. Tu trzeba poświęcić trochę uwagi: chcemy, żeby to, co słodkie w glazurze, się skarmelizowało, ale nie spaliło.

Lubię podawać cały pasek żeberek z wbitym nożem. Ten nóż to niby do krojenia, ale porządnie zrobione żeberka powinny dać się podzielić widelcem.

W ogóle to powinno się jeść paluchami, tylko krawat na plecy przekręcić...

Zbigniew Smółko

- 2-kilogramowe paski żeberek
- musztarda, miód, pasta pomidorowa, troszkę whisky, oliwa;
- **mieszanka przypraw:** różne papryki, czosnek zwykły, pieprz zwykły i ziołowy, sól, majeranek, tymianek, oregano

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Oliwia Nowicka, 6 lat, Łuków

Szymon Paciorkowski Parczew 2,5 lat

Kamilka Sochaj, 7 lat,

Marzanna podpalona i spławiona

Opole Lubelskie: Nie można było jej dotknąć po wrzuceniu do wody ani długo się jej przyglądać. Marzanna popłynęła rzeczką przez Opole Lubelskie.

Opolskie Centrum Kultury kultywuje dawne tradycje i stara się je przekazać najmłodszym. Jednym z najstarszych polskich obyczajów po zimie było topienie Marzanny.

Wesoły korowód z Marzanną na czele wyruszył spod OCK w Opolu Lubelskim

Podpalona, zatopiona Marzanna popłynęła w siną dal

Kim była Marzanna?

To dawna bogini słowiańska, uosobienie sił działających zimą. Ale była też uosobieniem chorób, nieszczęść, a nawet śmierci, dlatego nazywano ją czasem Śmiercichą, Śmiertką czy Moreną. Sprowadzała choroby i nieszczęścia na wsie i osady, uważano też, że zabierała najsłabszych. W związku z tym, w celu szybszego sprowadzenia wiosny, ludzie robili kukły ubrane w białe szaty, które dziewczęta w uroczystym pochodzie nosiły od domu do domu, zabierając po drodze mieszkańców. W ten sposób wspólnie wypędzali zimę.

- Dziś żegnamy zimę i witamy nadchodzącą wiosnę oraz ciepłe dni. Zgodnie z obyczajem wyniesiemy Zimę do najbliższej rzeki i utopimy ją, aby Wiosna mogła wreszcie rozpocząć swoje rządy - zapowiedział Sławomir Szczęsny z OCK.

Przesądy związane z Zimową Panną

Szczęsny przybliżył też dzieciakom mniej przyjemne strony Marzanny. Wokół tej postaci krążyło sporo przesądów. Opowiadał, że podczas topienia Marzanny mogło dojść do dość nieprzyjemnych zdarzeń. Dawniej wierzono, że gdy ktoś dotknie wrzuconej w wodę kukły, to uschnie mu ręka. Nie można było też za długo się jej przyglądać, bo mogła w ten sposób sprowadzić na kogoś ciężką chorobę. Na cały rok nieszczęścia narażali się też ci, którzy oglądali się za odpływającą Marzanną - to była jej zemsta za złe traktowanie. Ale to nie wszystko. Najbardziej niebezpieczny był upadek w drodze powrotnej do domu. Zwiastował on śmierć w nadchodzącym roku...

Korowód z Marzanną na czele ruszył w stronę pobliskiej rzeczki. Zimowa Panna została podpalona i bez żalu wrzucona do rzeki, odpłynęła w dal... Teraz pora na wiosnę!

AG

REG

eprasa.pl 32a956dca3

Kiedy milion ludzi znad Buga uciekało przed wojną na Ukrainę i do Rosji (cz. II)

Bieżeństwo - zapomniana katastrofa humanitarna na wschodzie Polski

Późnym latem 1915 wycofujący się na wschód Rosjanie celowo wywołali panikę, żeby wkraczający Niemcy zastali tylko „spaloną ziemię". W efekcie w głąb Rosji z obszaru między Grodnem a Hrubieszowem ruszyło ponad milion przerażonych ludzi, porzucających swój dobytek i domostwa. Doszło do wędrówki ludów i klęski humanitarnej na skalę zbliżoną do tej, którą oglądamy obecnie.

Ucieczka nie zawsze była wywołana przymusem i rozkazami - wystarczała propaganda, której źródłami była administracja i kazania w cerkwiach.

Tak naprawdę zabijała panika

30 lipca 1915 roku Niemcy byli w Lublinie. Chłopi we wsiach widzą wycofujące się oddziały. Słyszą, że Austriacy, kiedy na początku wojny weszli na południową Lubelszczyznę, prawosławnych traktowały jako rosyjską piątą kolumnę i wiele osób zostało aresztowanych, pobitych, a nawet wylądowało w złowrogim obozie koncentracyjnym w Talerhofie. Od władz nie ma żadnego jasnego komunikatu, bo one akurat uciekły jako pierwsze.

Lawina ruszyła, jak się wydaje, stosunkowo daleko na zachodzie. Wśród uciekinierów byli też katoliccy chłopi spod Płocka, Suwałk, Ostrołęki. Byli nawet ziemianie, ale oni jechali zupełnie inaczej: mieli własne środki transportu, pieniądze, liczyć mogli na gościnę w zaprzyjaźnionych dworach. Ale dramat zaczął się nad Narwią i Bugiem.

Każdy pakował na wóz (jeśli miał....) mąkę, trochę warzyw, najpotrzebniejsze sprzęty, pierzynę, ubrania, może przywiązywano krowę, ale ona długo się przecież, biegnąc za wozem, w formie nie utrzymała. Decyzje podejmowano dziwaczne: stare, brudne ciuchy brano ze sobą, nowe zakopywano, żeby czekały na powrót. I taki szereg wozów od Włodawy po Syberię. Przeplatany oczywiście wojskiem, które dość bezładnie przesuwa się w tę i nazad. Jeśli chłopi zawadzają, ich wóz zostaje zepchnięty i tyle.

Dodatkowym nieszczęściem jest gorące lato. Nie ma czystej wody, zabrane bądź pozyskanie mięso psuje się błyskawicznie.

Najpierw zaczyna się umierać na zatrucia pokarmowe. Najmłodsi i najstarsi. Trudnością jest w takiej sytuacji zorganizowanie rzeczy tak prozaicznej, jak pogrzeb - nawet zagrzebanie gdzieś przy drodze, przykrycie kamieniem. Ciała leżą wzdłuż szlaku, po każdym biwaku ktoś nie wsiada z powrotem na wóz.

Pomocna ręka

Podjęte zostają próby udzielenia pomocy. Rodzą się one w kilku środowiskach. Carówna, wielka księżna Tatiana, staje na czele założonego przez siebie komitetu, który, przede wszystkim dzięki jej osobistej popularności, działa stosunkowo skutecznie. Mocno udziela się polska arystokracja (tu trzeba wymienić nazwiska Zdzisława Lubomirskiego czy Seweryna Czetwertyńskiego). No i wreszcie jest często pojawiające się w relacjach wędrowców, oddolne wsparcie w rosyjskich wsiach i miasteczkach. W gruncie rzeczy jednak nad chaosem nikt nie panował.

...Pochodnie chwiały się i oświetlały, rzekłbyś, tylko same oczy - wypukłe, szklane oczy ludzi, nic niewidzące oprócz otwartych, dymiących kotłów. Tłum tutaj był jeszcze większy niż w Wiśnicy. - P-u-u-uść - krzyknął ktoś w tłumie. Ciżba gwałtownie ruszyła z miejsca. Oderwała chłopca od Społocha. Chłopiec potknął się i upadł pod nogi setek ludzi, którzy pchali się do kotłów. Nie zdążył nawet krzyknąć. Ja i Społoch rzuciliśmy się ku chłopcu, ale tłum nas odepchnął. Spazm ścisnął mnie za gardło. Wyrwałem z pochwy rewolwer i wystrzeliłem cały magazynek w powietrze. Tłum się rozstąpił. Chłopiec leżał w błocie. Łza spływała jeszcze po jego bladym, martwym policzku. Wzięliśmy go za ręce i zanieśliśmy do synagogi (...) Dziewczynka zobaczyła go i wstała. Drżała tak mocno, że słychać było jak stukają jej zęby. - Mamo! - powiedziała cicho i zaczęła się cofać do drzwi. - Mamo moja - krzyknęła i wybiegła na ulicę. Turkotały wozy taboru - Mamo! - z rozpaczą wołała za oknami dziewczynka. Staliśmy w osłupieniu, dopóki Groński nie zawołał: - Zawróćcie ją! Prędzej, do stu diabłów!...". Na próżno. Dziewczynka zmieszała się z tłumem. Nie odnaleźli jej. (A. Prymaka - Oniszk, Bieżeńcy 2015)

Wozy początkowo były wyładowane, każdy położył na nie, co miał. Często jednak lądowały w rowie, zepchnięte przez wojsko albo po prostu przez bardziej zdeterminowanego współuciekiniera. Zdarzały się też coraz liczniejsze przypadki kradzieży i wzajemnych napadów

Pierwszymi ofiarami były oczywiście dzieci. Najszybciej chorowały, gubiły się w tłumie. Często zdesperowani rodzice - zwłaszcza w sytuacji śmierci matki - pozostawiali je na łaskawym chlebie u przygodnie napotkanych Rosjan

Jak wyglądała propaganda?

„Niemcy babom cycki będą obcinać, dzieci nabijać na szable, albo wrzucać do studni, starych żywcem wpychać w ogień"- niesie się wśród ludzi. Czasem ktoś ścisza głos: „A mężczyzn będą kastrować". Potomkowie bieżeńców sto lat później ze szczegółami powtarzają mi plotki krążące w 1915 roku po podlaskich wsiach. Mieli rozpuszczać je wojskowi, miał powtarzać ksiądz prawosławny po niedzielnym nabożeństwie, a ludzie przekazywać sobie dalej - notuje Aneta Prymaka - Oniszk w swojej książce „Bieżeńcy 1915. Zapomniani uchodźcy" wydanej w 2016 roku przez Wydawnictwo Czarne

Około 70 proc. uciekinierów byli to prawosławni chłopi reszta to Polacy, Żydzi, Ormianie i inne nacje zamieszkujące wschód Polski

Kiedy kończy się droga

Wschodnia Ukraina i Rosja dla wygnańców - co może niektórych zaskakiwać - jawiła się jako kraina mlekiem i miodem płynąca, obfitująca we wszelkie bogactwa. Żyzne ziemie, przyjazny klimat, w porównaniu z nadbużańską biedą (jędrnie podsumowaną przez kogoś w triadzie „g...o, piaski i karaski") wydawały się Ziemią Obiecaną. Mój wuj, Wiesław Sienkiewicz, spisał starannie opowieść mojego dziadka Alojzego, który wraz ze swoim ojcem, kościelnym przy parafii rzymskokatolickiej z Krypna, poproszony został przez proboszcza o przewiezienie majątku do rodziny pod Wielkie Łuki i niespodziewanie zeszło im się trzy lata... Owoż jak zostali przyjęci pod Wielkimi Łukami: ... *Przy stole, gdy wszyscy zajadali z wilczymi apetytami, kobieta opowiedziała, że mąż pracuje w wytwórni bublików (obwarzanków), a synowie, dwadzieścia pięć i dwadzieścia lat, jako trzepacze lnu w zakładzie lniarskim. Mają trzydzieści dziesięcin ziemi, leżącej przeważ - nie odłogiem, dom, budynek gospodarczy i banię, utrzymują konia, krowę, świnie i kilka kur.*

Dyskusyjna jest ogólna liczba bieżeńców. Szacuje się ją nawet na 2 mln, chociaż rosyjskie źródła odnotowują, że pomocy udzielono 750 tysiącom. Być może różnica to ci, którzy zmarli po drodze albo żadnej pomocy nie otrzymali

Sami zmieszczą się w połowie domu, a drugą połowę, to znaczy duży pokój z niskim piecem do spania, ogromnym stołem pośrodku, dwoma łóżkami i ławami, oddają bieżeńcom, którzy musieli opuścić strony rodzinne... (....)

Ojciec zapytał, co to za pryzmy leżą przy stacji.

- A tak się u nas przechowuje zboże – odparł gospodarz.

- Ależ to przecież zgnije!

- Nie wszystko. Od ziemi, z góry i z boków warstwa zboża się zepsuje, ale reszta prze-chowa się znakomicie.

- Ależ to marnotrawstwo! – nie wytrzymał ojciec.

- Co zrobisz, jak nie starcza magazynów?

- To czemu ich nie budują?

- Albo ja wiem? Czy to ja jestem od tego? Ja produkuję bubliki, niech o magazyny mar-twią się inni – rzekł gospodarz.

Pradziadkowi i rodzinie dobrze się powiodło. Oprócz pracy na kolei trafił do Centralnego Komitetu Opiekuńczego, gdzie jako człowiek rzutki i nie najgorzej jak na ówczesne stosunki wykształcony, otrzymał misję organizowania opieki nad bieżeńcami z Grodzieńszczyzny, co zapewniło mu dodatkowe źródło utrzymania. Potem, czyli po dojściu do władzy bolszewików, było już tylko coraz gorzej, pod koniec epopei dzieciaki wykombinowały, że niezłym pomysłem na zjedzenie czegokolwiek na śniadanie, jest odwiedzanie rano kilku cerkwi z rzędu, by przy komunii dostać kawałek prosfory (chlebka używanego przy Liturgii) zamoczonego w winie. Ale to już kolejny akt tragedii.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 32a956dca3

Jan Bogdanowicz (1827 - 1891) - spiskowiec, gospodarz, wygnaniec (cz. II)

Chciał porwać organizatorów Powstania Styczniowego

Po powrocie z przymusowej emigracji naprawdę szczerze chciał zostać rolnikiem i odbudowywać rodzinne gospodarstwo. Kiedy jednak w łonie dość konserwatywnego przecież Towarzystwa Rolniczego, zaczęły kształtować się struktury o charakterze ściśle konspiracyjnym, Jan Bogdanowicz, dziedzic Nadrybia koło Łęcznej, stanąć musiał w pierwszym szeregu

W tej jednak jałowej pod względem duchowym i umysłowym okolicy odznaczali się, jak brylanty w śmieciach, dwaj dzielni ludzie, obywatele ziemscy, a mianowicie: Adolf Smorczewski ze Zdannego, zdolny, pracowity, braterską swych włościan otaczający opieką rolnik, i Jan Bohdanowicz z Nadrebia, dobry i serdeczny towarzysz a odważny patryota ... - pisał o spiskowcach w okolicach Chełma i Lublina dzielny pijar ks. Adam Słotwiński.

Kiepski materiał na hreczkosieja Jan Bogdanowicz miał wszystko, żeby stać się liderem przygotowań do powstania. Charyzmatyczny, obdarzony, jak się wydaje, dużą porcją uroku osobistego, wprawdzie bez formalnego wykształcenia, ale dość oczytany i pełen ogłady, energiczny. Jako młodzieniec musiał uciekać z kraju, bił się w czasie Wiosny Ludów na Węgrzech, dłuższy czas spędził na przymusowej emigracji w Paryżu, gdzie dobrze odnalazł się wśród tamtejszych polskich elit. Wrócił do domu po amnestii 1859 roku. Matka przepisała na niego rodzinne Nadrybie - młodszy, Kazimierz musiał wziąć w dzierżawę bliższą Chełma Łowczę. Wydaje się, że naprawdę próbował zostać gospodarzem. Ciężko pracował, wyciągając majątek z długów.

Od „białych" do „czerwonych"

Nawet środowiska politycznego szukał wśród bardziej umiarkowanych politycznie „białych". Wraz z bratem udzielał się w Towarzystwie Rolniczym Zamoyskiego. Jednak dość postępowe na owe czasy poglądy społeczne i własny temperament polityczny pchnęły go w kierunku organizacji stricte powstańczej. Wewnątrz Towarzystwa powstała grupa mocno podnosząca kwestię praw włościan i spinająca politycznie ten postulat z kwestią przyszłego powstania. Z czasem większość z nich znalazła się w obozie „czerwonych".

Lider spisku

Rok 1861 był z jednej strony rokiem powszechnych demonstracji patriotycznych: krwawe rozbicie przez policję manifestacji w Warszawie wywołało poruszenie także na prowincji - ustawiano pamiątkowe krzyże, organizowano żałobne obchody. Tak działo się też w okolicach Łęcznej, gdzie centrum wydarzeń był Puchaczów. Kazimierz Bogdanowicz odegrał wiodącą rolę w czasie uroczystości w Horodle, wspominających rocznicę unii. Pod koniec tego roku konspiracja na Lubelszczyźnie była już dość poważnie zorganizowana, na jej czele stali bracia Frankowscy, ksiądz Paśnikowski z Lublina oraz oczywiście bracia Bogdanowiczowie z Nadrybia, które - wiemy to z donosów szpicli - było w tym czasie jednym z głównych ośrodków agitacji.

Kazimierz Bogdanowicz (siedzi, z piórem w ręku) w czasie zesłania do Rosji. Zdjęcie z folderu wydanego przez szkołę w Nadrybiu, która nosi imię braci Bogdanowiczów

Bogdanowicza chciał opóźnić wybuch powstania, ale młodzi go nie słuchali

Głos wołającego na puszczy

Rola Jana szybko rosła, został zarządzającym organizacyjnie Lubelskiem, Podlaskiem i Rusią. W środowisku Komitetu Narodowego prezentował skrzydło umiarkowane - z jednej strony był reprezentantem środowiska ziemiańskiego, z drugiej zaś mocno nalegał, żeby odłożyć decyzję o wybuchu powstania o chociaż kilka miesięcy, do momentu, kiedy będzie ono należycie przygotowane. W łonie Komitetu ścierały się dwie opcje: zapalczywa młodzież parła do akcji jak najszybciej, najlepiej w momencie ogłoszonej przez władze branki. Bogdanowicz nalegał zaś nawet na zamknięcie list spiskowych dla nowych członków, byle wśród istniejących wprowadzić jako taki porządek i ład. Prowadził rozmowy z organizacjami na Litwie i w Rusi, układał relacje i uzgadniał zasady współpracy. Ale kto by słuchał: młodzi parli do walki, im młodsi i im mniej prochu wąchali, tym ostrzej!

Szalony plan

Spotkanie „ostatniej szansy" odbyło się w Lublinie 10 grudnia 1862 r. Lubelska organizacja postanowiła nawet przestać przesyłać do Warszawy pieniądze, planując samodzielnie zaopatrywać się w broń w Krakowie. W głowie zrozpaczonego obrotem spraw Bogdanowicza urodził się nawet szalony plan: pojedzie do Warszawy i zaaresztuje członków Komitetu Centralnego, przetrzyma ich pod kluczem gdzieś na wsi, aż głowy ochłoną i sprawy się ułożą. Nie wiadomo, jak by się cała historia skończyła, gdyby nie aresztowanie Jana w związku z tzw. „sprawą chełmską". Działał tam niezwykle groźny donosiciel policji Aleksander Starczewski, który po zdekonspirowaniu został zabity przez spiskowców. Wywołało to falę aresztowań, w efekcie których w więzieniu w Zamościu znalazł się tez Bogdanowicz. Dla sprawy powstańczej miało to poważny skutek: zamilkł jeden z najgłośniejszych głosów na rzecz odłożenia wybuchu - szala przechyliła się na rzecz spiskowej młodzieży.

Samemu Bogdanowiczowi zaś aresztowanie przypuszczalnie uratowało życie.

Kiedy on siedział w więzieniu, twardo nie przyznając się do niczego i odmawiając podania jakichkolwiek informacji, jego brat Kazimierz na czele oddziału toczył kolejne potyczki z Moskalami, w lutym został ujęty i po kilku dniach, hardo odrzucając wszelkie pomysły proszenia o łaskę, rozstrzelany w Lublinie. U Jana skończyło się po prostu zesłaniem.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

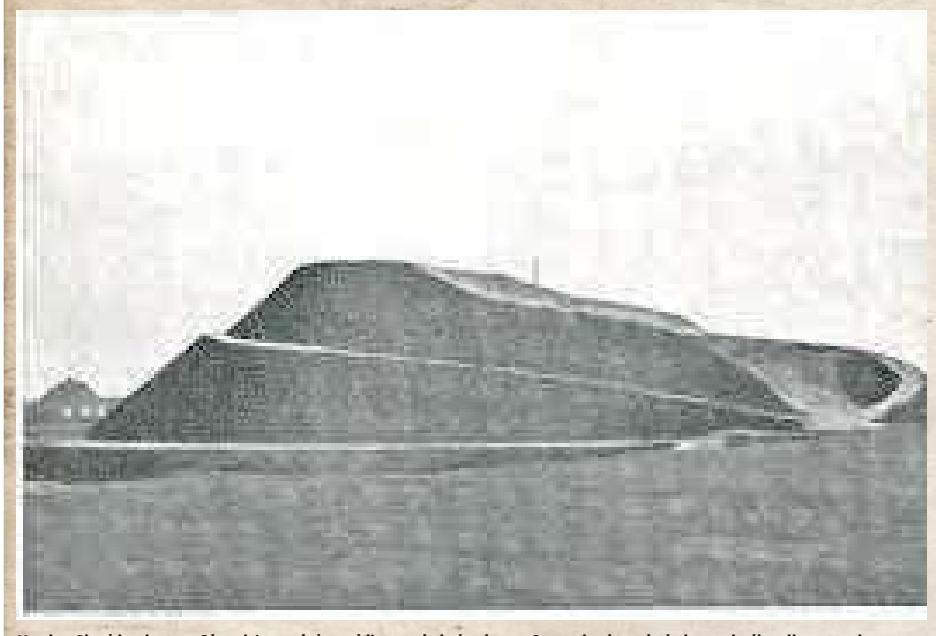

Kopiec Sienkiewicza w Okrzei (pow. łukowski) w trakcie budowy. Ostatnio doczekał się rewitalizacji, w czasie której stracił całą otaczającą go roślinność, co wywołało niemałe kontrowersje. Acz przyznać trzeba, że oryginalnie też był „nagi"... Usypany w latach 1932-1938 jest punktem charakterystycznym okolicy. Usypany w latach trzydziestych, ma 15 metrów wysokości, a średnica u podstawy wynosi ok. 45 metrów. Do jego budowy użyto też ziemi zwiezionej z innych miejsc związanych z Sienkiewiczem, a także przekazanej w dowód szacunku przez jego miłośników. Znajduje się o kilka kilometrów od miejsca urodzin pisarza.

REG

Ożyła cerkiew w Sosnowicy...

Przyznam się: wiedziałem, że remont cerkwi w Sosnowicy się uda, ale nie wiedziałem, po co i dla kogo w zasadzie ma się udać. A tu nagle okazało się, że zabytkowa cerkiew w Sosnowicy jest potrzebna. Uchodźcy z Ukrainy dzięki niej znajdują też duchowe wytchnienie.

Nabożeństwa odprawiane są w niedzielę o godzinie 12, uczestniczy w nich wielu uchodźców z Ukrainy

Z dość bliska oglądałem, jak kilka lat temu, dzięki staraniom prawosławnego arcybiskupa lubelsko-chełmskiego Abla i proboszcza Tomasza Łotysza okazała, murowana cerkiew św. Piotra i Pawła w Sosnowicy, jeden z ciekawszych zabytków regionu, odzyskuje blask. Jak bielą ściany, odnawiają malunki w środku, ratują wystrój. I jakoś tak po ludzku przykro mi było, że otwiera ją ojciec Tomasz góra kilka razy w roku, bo nie ma dla kogo odprawiać. Ja przyznam się: wiedziałem, że remont cerkwi w Sosnowicy się uda, ale nie wiedziałem, po co i dla kogo w zasadzie ma się udać. Tak myślałem, że to będzie już tylko przystań dla takich, jak ja, ciekawskich włóczęgów, że nic się już tu świeżego nie wydarzy. A tu okazuje się, że trzeba odprawiać, bo w okolicy jest parędziesiąt rodzin prawosławnych, które porzuciły swoje domy, swoje cerkwie i oparły się dopiero tutaj, w Polsce, na Lubelszczyźnie, na granicy powiatów parczewskiego i włodawskiego. I chcą ci ludzie się pomodlić, i ta cerkiew to dla nich jakby z nieba spadła. I już ta cerkiew to nie tylko zabytek, ale miejsce pełne życia. Dobrze.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 32a956dca3

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Czwarta porażka z rzędu, Lechia lepsza od Górnika

Podopieczni Kamila Kieresia notują słabą serię. Łęcznianie przegrali w sobotę w Gdańsku z Lechią 0:2. Gola Górnikowi strzelił jego były zawodnik.

Do sobotniego meczu w Gdańsku zielono-czarni przystępowali po trzech kolejnych przegranych. Nie zdołali się przełamać na terenie Lechii.

„Górnicy" mieli świetną okazję na samym początku, by wyjść na prowadzenie. Bartosz Śpiączka nie wykorzystał jednak sytuacji sam na sam z bramkarzem Lechii. Chwilę później to gospodarze mogli strzelić gola, ale po uderzeniu Jakuba Kałuzińskiego na posterunku był Maciej Gostomski. Bramkarz Górnika popisał się kolejną skuteczną paradą po strzale Łukasza Zwolińskiego, który uderzał mocno głową z bliska. Gostomski pokazał jednak wysokie umiejętności.

Lechia dopięła swego tuż przed przerwą. Prowadzenie gospodarzom dał Christian Clemens, który oddał precyzyjny strzał z linii pola karnego po podaniu od Kałuzińskiego.

Po przerwie zielono-czarni próbowali się odgryźć. Na bramkę Dusana Kuciaka uderzali Janusz Gol, Przemysław Banaszak. Za każdym razem nieskutecznie.

W 77 minucie kropkę nad „i" postawił Łukasz Zwoliński. Napastnik, który w przeszłości bronił barw Górnika, wpakował piłkę do siatki łęcznian uderzeniem głową z najbliższej odległości. Porażka Górnika mogła być pokaźniejszych rozmiarów, ale Maciej Gajos trafił nie do siatki łęcznian, a jedynie w słupek ich bramki.

To już 12 porażka „Górników" w tym sezonie PKO Ekstraklasy.

Dominik Smagała

LECHIA GDAŃSK – GÓRNIK ŁĘCZNA 2:0 (1:0)

Bramki: Clemens 45`, Zwoliński 77`.

Lechia: Kuciak – Stec, Nalepa, Tobers, Conrado, Clemens (70` Gajos), Kałuziński (70` Sezonienko), Kubicki, Terrazzino (86` Kryeziu), Durmus (70` Pietrzak), Zwoliński (78` Paixao).

Górnik: Gostomski – Goliński (60` Krykun), Szcześniak, Rymaniak, Leandro (83` Gerson), Dziwniel (60` Banaszak), Lokilo, Serrano (73` Mak), Gol, Gąska (83` Szramowski), Śpiączka.

Żółte kartki: Clemens, Kubicki – Szcześniak.

Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Widzów: 4817.

STATYSTYKI

LECHIA - GÓRNIK
18 - STRZAŁY - 11
8 - STRZAŁY CELNE - 4
53% - POSIADANIE PIŁKI - 47%
3 - SPALONE - 8
3 - RZUTY ROŻNE - 11
14 - FAULE - 15
480 - PODANIA - 430
80% - CELNE PODANIA - 71%
117,72 KM - DYSTANS - 110,06 KM

źródło: ekstraklasa.tv

DO ŁĘCZNEJ PRZYJEŻDŻA LIDER

Teraz czas na mecze reprezentacji Polski, która najpierw zagra na wyjeździe towarzysko ze Szkocją (24 marca), a później podejmie na Stadionie Śląskim Czechów lub Szwedów (29 marca) w finale baraży o mundial w Katarze. Potem do Łęcznej przyjedzie lider tabeli - Pogoń. Szczecinianie na wyjazdach radzą sobie wyśmienicie, nie przegrali w delegacji od siedmiu meczów. W pierwszej części sezonu Pogoń wygrała u siebie z Górnikiem 4:1. Czas na rewanż

Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Jesteśmy mężczyznami, a mężczyzna musi walczyć

Nie wykorzystaliśmy początku meczu i dużego fragmentu drugiej połowy, gdzie mieliśmy sporo sytuacji. Zabrakło nam zdobycia bramki, bo na nią zasługiwaliśmy. Gdybyśmy trafili w odpowiednich momentach, na pewno bylibyśmy w grze o dobry rezultat. Medialnie ktoś powie, że Górnik Łęczna jest kandydatem do spadku. Przed nami osiem spotkań. Matematyka niczego nam nie zamyka. Jesteśmy mężczyznami, a mężczyzna musi walczyć. Na pewno będziemy sumiennie pracować. Jesienią, będąc czerwoną latarnią ligi, wyszliśmy z tej opresji, choć wielu nas skreślało. W następnych meczach się nie poddamy i będziemy walczyć w każdym z nich o trzy punkty.

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	26	53	49-22
2.	Raków Częstochowa	26	52	46-25
3.	Lech Poznań	26	52	52-19
4.	Lechia Gdańsk	26	43	39-29
5	Radomiak Radom	26	41	33-26
6.	Piast Gliwice	26	37	33-29
7.	Górnik Zabrze	26	37	36-33
8.	Wisła Płock	26	36	36-37
9.	Stal Mielec	26	33	31-35
10	Cracovia	26	32	32-36
11	Legia Warszawa	26	32	31-35
12	Warta Poznań	26	30	26-29
13	Śląsk Wrocław	26	30	34-38
14	Jagiellonia Białystok	26	30	29-40
15	Zagłębie Lubin	26	28	27-46
16	Wisła Kraków	26	24	25-41
17	Górnik Łęczna	26	24	24-44
18	Bruk-Bet Nieciecza	26	23	27-46

Niezdobyte Suwałki. Nie pomogła rewolucja

Piłkarze Wisły Puławy będą chcieli jak najszybciej zapomnieć o minionym tygodniu. W poniedziałek przegrali 1:3 z KKS-em Kalisz. Z kolei w sobotę ulegli 0:2 Wigrom Suwałki.

Szkoleniowiec postanowił dokonać zmian w składzie. Na ławce rezerwowych spotkanie rozpoczęli: Błażej Cyfert, Bartłomiej Bartosiak, Maciej Kona czy Adrian Paluchowski. Pierwsze minuty w Wiśle rozegrał Pedro Gaio, ale już w przerwie został zmieniony przez „Cyfiego".

Gospodarze dosyć szybko uzyskali optyczną przewagę. Wydawało się, że prędzej czy później padnie gol. Co ciekawe, jako pierwsi dobrą okazję mieli nasi. Po kontrze i zagraniu Emila Drozdowicza do Stefana Ilicia Serb zagrał przed pole karne do Krystiana Putona. Niestety, próbę zdołał zatrzymać Hieronim Zoch. Po chwili strzał Carlosa Daniela o centymetry minął cel.

W odpowiedzi zaatakowali gracze Wigier i cieszyli się z bramki. Piłkę po niecelnej główce Portugalczyka przejął Mateusz Lewandowski i zagrał do Mateusza Sowińskiego, który uderzył w górny róg bramki. Na nic zdała się asysta dwóch defensorów. Tuż po zmianie stron gracze z Suwałk podwyższyli za sprawą Mikołaja Łobojko, który sfinalizował zagranie piętą Mariusza Rybickiego, który swego czasu występował w Widzewie Łódź.

Podopieczni Mariusza Pawlaka starali się odmienić losy starcia, ale nic z tego. Nie pomogły zmiany w składzie. Adrian Paluchowski i spółka próbowali, ale znakomicie spisywała się defensywa Wigier.

WIGRY SUWAŁKI - WISŁA PUŁAWY 2:0 (1:0)

Bramki: Sowiński 21`, Łabojko 54`.

Wigry: Zoch - Michalski, Gvozdenović, T. Lewandowski, Rudinilson, Mularczyk (81` Caetano), Rybicki (68` Żebrakowski), Łabojko (81` Prętnik), Babiarz, Sowiński (69` Krzyżański), M. Lewandowski (90` Iwao).

Wisła: Gradecki - Bracik (85` Banach), Wiech, Gaio (46` Cyfert), Cheba, Puton, Daniel, Flak, Ilić (61` Bartosiak), Drozdowicz (61` Paluchowski), Kondracki (46` Kona).

Żółte kartki: Michalski - Wiech, Bracik.

Sędziował: Kaliszewski (Gdańsk).

Przyjedzie outsider

Przed Wisłą teoretycznie łatwiejsze zadanie.

W sobotę puławianie zagrają z Sokołem Ostróda, który zajmuje przedostatnie miejsce, a biorąc pod uwagę wyniki czysto sportowe, jest outsiderem.

W weekend nasi rywale przegrali 2:3 z Radunią Stężyca. Oba gole dla Sokoła zdobył Dawid Wojtyra, który musiał opuścić boisko w 70. minucie z powodu czerwonej kartki.

Nie tak miało być

Gracze Wisły w ostatnim meczu 23. kolejki ulegli 1:3 KKS-owi Kalisz. Dla puławian była to piąta przegrana przed własną publicznością w tym sezonie.

WISŁA PUŁAWY - KKS KALISZ 1:3 (0:1)

Bramki: Cyfert 88` - Łuszkiewicz 43`, Putno 58`, Giel 79`.

Wisła: Gradecki - Flak (87` Bracik), Wiech, Cyfert, Cheba (46` Kubań), Daniel, Kona, Puton, Banach (59` Kondracki), Paluchowski (73` Drozdowicz), Bartosiak (59` Ilić).

KKS Kalisz: Górski - Głaz, Stolc, Gawlik, Staszak, Putno (64` Zawistowski), Łuszkiewicz (64` Kaszuba), Borecki, Gordillo (83` Wysokiński), Kamiński (64` Koczy), Majewski (74` Giel).

Żółte kartki: Wiech, Cyfert, Cheba, Kona, Paluchowski - Górski, Głaz, Stolc, Staszak, Łuszkiewicz.

Sędziował: Idzik (Poznań).

Widzów: 325.

mp

OKIEM TRENERA

Grzegorz Mokry
Wigry

Oby tak do końca sezonu

Nie chciałbym narzekać, ale chciałoby się więcej. Cieszy mnie, że z tak dobrym zespołem w ofensywnie nie straciliśmy bramki. Szczególnie w ataku mogliśmy wyrobić sobie przewagę bramkową. We wcześniejszych spotkaniach przydarzało się nam dużo błędów. Dzisiaj było niemal perfekcyjnie w obronie. Jestem zadowolony. Trudno nie być, skoro kontynuujemy passę meczów u siebie z zaledwie jedną porażką. Chciałbym, by tak było do końca sezonu.

OKIEM TRENERA

Mariusz Pawlak
Wisła

Teraz mecz o „życie"

Początek meczu był całkiem niezły. Ogólnie nie było to porywające widowisko. Duży plus, że obie drużyny chciały strzelać bramki, oddawać strzały. Niestety, skuteczność nie była po naszej stronie. Po raz kolejny zrobiliśmy proste błędy w obronie. Nie potrafiliśmy przewidywać długich podań, które zrobiły nam dużo krzywdy. Defensywa Wigier stanęła na wysokości zadania. Kilkukrotnie obrońcy potrafili zblokować nas w dobrych sytuacjach. Przegraliśmy kolejne spotkanie. Patrzymy w dół tabeli. Najbliższy mecz będzie tym o przysłowiowe „życie".

II LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Wigry - Wisła 2:0
Bramki: Sowiński 21`, Łabojko 54`.

Sokół - Radunia 2:3
Bramki: Wojtyra 42`, 49` - Letniowski 30` (k), Surdykowski 69`, Retlewski 89`.

KKS Kalisz - Znicz 0:5
Bramki: Hrnclar 6`, Nagamatsu 24`, Pomorski 37`, Niewiadomski 69`, Proczek 75`.

Pogoń G. - Śląsk II 2:1
Bramki: Bortniczuk 45`, Sarmiento 83` - Boruń 90`.

Garbarnia - Hutnik 0:0

Lech II - Pogoń S. 0:3
Bramki: Górski 12`, 29` (k), Miś 33`.

Olimpia - Stal 0:1
Bramka: Marczuk 51`.

Chojniczanka - Ruch

GKS Bełchatów - Motor 0:3 (wo)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	24	58	53:23
2	Chojniczanka	23	47	51:21
3	Ruch Chorzów	23	43	37:23
4	Motor Lublin	24	42	39:20
5	Lech II Poznań	24	39	26:28
6	Wigry Suwałki	24	38	34:28
7	Radunia Stężyca	24	35	39:39
8	Garbarnia Kraków	24	34	32:29
9	Olimpia Elbląg	24	34	25:24
10	Znicz Pruszków	24	32	31:30
11	Śląsk II Wrocław	24	32	39:39
12	Pogoń Siedlce	24	31	33:39
13	KKS Kalisz	24	30	29:35
14	Wisła Puławy	24	29	41:42
15	Pogoń Grodzisk M.	24	21	25:41
16	Hutnik Kraków	24	13	18:49
17	Sokół Ostróda	24	13	18:49
18	GKS Bełchatów	24	18	17:44

NASTĘPNA KOLEJKA (26.03., godz. 14:00): Wisła - Sokół, Motor - Lech II, Pogoń S. - Garbarnia, Hutnik - Pogoń G., Śląsk II - Chojniczanka, Ruch - KKS Kalisz, Znicz - Wigry, Radunia - Stal, GKS Bełchatów - Olimpia 0:3 (wo)

REG

eprasa.pl 32a956dca3

„Wojo” i „Kocołek”. Podlasie z wygraną!

Pierwsze zwycięstwo piłkarzy z Białej Podlaskiej w rundzie wiosennej. Podopieczni Rafała Borysiuka pokonali 2:1 Avię Świdnik.

Bialczanie wywalczyli pierwsze zwycięstwo w tym roku. Mariusz Chmielewski i spółka ograli 2:1 Avię Świdnik (fot. Cezary Hince)

Goście objęli prowadzenie w 34. minucie, kiedy sprzed pola karnego trafił Dominik Kunca. Słowak przejął piłkę zagrywaną przez Krzysztofa Salaka do Erwina Bahonko. Młody pomocnik Podlasia źle obrócił się z piłką, co wykorzystał doświadczony rywal i uderzył z 18 metrów.

Radość przyjezdnych trwała chwilę. Trzy minuty później drugiego gola w tym roku zdobył Maciej Wojczuk. Kapitan Podlasia strzelił piątą bramkę w sezonie, co ciekawe lewą nogą. Piłkę zagrał Mateusz Jarzynka, zaś „Wojo” huknął nie do obrony. Po niespełna kwadransie drugiej części gola na wagę trzech punktów zdobył Kamil Kocoł, który swoją słabszą, prawą nogą skierował piłkę po dłuższym zagraniu od Jarzynki i muśnięciu futbolówki przez Mariusza Chmielewskiego. Dla 28-latka był to czwarty gol w sezonie i spóźniony prezent na urodziny. Najskuteczniejszy zawodnik w historii Podlasia swoje urodziny 14 marca 1994 roku.

- To był trudny i wyrównany mecz. Początkowo oba zespoły badały swoje siły. W 25. minucie mieliśmy „setkę”. Po rzucie rożnym Kocoła piłka minęła bramkarza, a uderzający głową Jarzynka posłał ją nad poprzeczką. Później popełniliśmy błąd, ale na szczęście szybko wróciliśmy na dobre tory. Gol „Woja” to trafienie z tych „stadiony światy”. Później mieliśmy gola „Kocołka”. Co ciekawe, obaj zdobyli bramki swoimi słabszymi nogami, odpowiednio lewą i prawą - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec zauważył, iż po drugim golu zespół zbyt mocno oddał inicjatywę przeciwnikom. - Dobrze, że nie stała się nam krzywda. Cofnęliśmy się zbyt nisko. Później mieliśmy kilka fajny kontr, podobnie jak przeciwnicy. Pochwały dla chłopców, którzy zostawili wiele serca i zdrowia. Punkty były nam niezwykle potrzebne - dodaje.

Jadą do Stali

W sobotę bialczanie zmierzą się ze Stalą Stalowa Wola.

- To jeden z faworytów do wygrania ligi. Mają stratę do lidera, ale z pewnością nie odpuszczą. Kadrowo są bardzo mocni, ale w tej lidze trzeba walczyć i grać. Pojedziemy do Stali odważni. Będziemy walczyć - mówi opiekun Podlasia.

Kilka urazów

W obozie bialczan nie w pełni dyspozycji był Jarosław Kosieradzki. Z kontuzją zmaga się Borys Piotrowski.

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia

Opaska daje dodatkową motywację i odpowiedzialność za drużynę

Która to Twoja lepsza noga?
- Prawa.

A gola zdobyłeś lewą...
- Tak naprawdę nie ma różnicy (śmiech - przyp. red.).

Strzeliłeś piękną bramkę...
- Dziękuję. Tak chciałem.

Na pewno?
- Oczywiście.

Drugi mecz w roli kapitana i drugi gol...
- Piękna historia. Najważniejsze, byśmy wygrywali. Opaska daje dodatkową motywację i odpowiedzialność za drużynę.

Jak ocenisz spotkanie?
- Zespoły nie miały wielu sytuacji. Wiedzieliśmy, że gramy na swoim stadionie. Chcieliśmy wygrać. Czuliśmy się mocni. Może to dziwnie zabrzmi, ale graliśmy w domu. Tutaj trenujemy, tutaj mamy swoją szatnię. Wyszliśmy pewni siebie i dążyliśmy do zdobycia trzech punktów.

Przed Wami mecz w Stalowe Woli...
- Jedziemy po trzy punkty.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - AVIA ŚWIDNIK 2:1 (1:1)

Bramki: Wojczuk 37`, Kocoł 57` - Kunca 34`.
Podlasie: Bartoszek - Spring (75` Szatała), Kot, Jarzynka Salak, Pigiel, Bahonko (71` Nieścieruk), Andrzejuk, Kocoł (75` Kosieradzki), Wojczuk (80` Idzikowski), Chmielewski.
Avia: Sobieszczyk - Kursa, Mykytyn, Dobrzyński (69` Strug), Góralski, Maluga, Kunca, Uliczny, Zając, Kompanicki (21` Poleszak), Drozd.
Żółte kartki: Jarzynka, Nowak (analityk) - Góralski, Poleszak.
Sędziował: Jemielity (Łomża).
Widzów: 200.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Czarni Połaniec 2:2 (0:1)

Na początek spore rozczarowanie

Dość udana sesja transferowa i wygrana w pierwszym meczu rundy wiosennej sprawiły, że Orlęta do meczu z Czarnymi przystępowały w roli faworyta, a kibice dyskutowali tylko o tym, z iloma golami goście pojadą do Połańca. Orlęta zagrały jednak słabo, bez pomysłu i na więcej niż jeden punkt zwyczajnie nie zasłużyły.

Od pierwszej minuty szansę debiutu otrzymał w środku obrony Paweł Koncewicz-Żyłka, Za Sebastianem Kaczyńskim biegał tercet Piotr Ćwik - Przemysław Koszel - Karol Rycaj, na ławce musiał więc usiąść Mateusz Ozimek.

Przespana połówka

Goście wcale nie zamierzali się bronić. Wygrali walkę w środku pola i w pierwszej połowie kilka razy zagrozili bramce Roberta Nowackiego. W 18. minucie bramkarz biało-zielonych ładnie obronił strzał w dolny róg bramki, ale w 25. minucie szczęście mu nie dopisało: próbując piąstkować piłkę przy dośrodkowaniu nabił nią Mateusza Załuckiego i goście objęli prowadzenie. Orlęta próbowały odrobić straty, ale czyniły to dość niemrawo i szablonowo.

Rezerwowi ratują skórę

Od początku drugiej połowy Mikołaj Raczyński musiał wzmocnić siłę ognia: na boisku pojawili się Ozimek i Przemysław Zdybowicz. Gra Orląt uległa znacznej poprawie, nie tyle dzięki zmianie taktyki co indywidualnym umiejętnościom rezerwowych. W 61. minucie po efektownej kombinacji w polu karnym faulowany był Zdybowicz i Patryk Szymala stanął 11. metrów od bramkarza. Kapitan pewnie wykorzystał karnego. Minutę później było już 2:1: z prawej strony w pole karne wbiegł Ozimek, doskonale podał do Kaczyńskiego a ten nie miał problemów z trafieniem z bliska do bramki. Teraz goście zabrali się za odrabianie strat i uczynili to energicznie. W 65. minucie w sytuacji sam na sam z napastnikiem poradził sobie Nowacki. W 85. minucie sędzia podyktował karnego dla gości Bramkarz Orląt był bliski obrony, dotknął mocno uderzonej piłki, ale ta ostatecznie wpadła do siatki. W samej końcówce „piłkę meczową” miał na nodze Zdybowicz, ale z bliska trafił w bramkarza.

Fot.R. Szelech

Mecz z Tomasovią był dla Patryka Szymali dwusetnym występem w Orlętach. Przed sobotnim meczem kapitan biało-zielonych otrzymał pamiątkową tabliczkę. Wręczali prezesi i jeden z wychowanków

Komentarz

Tak jak przewidywaliśmy tydzień temu, głównym problemem Orląt okazała się koncentracja. Zdecydowanie górując potencjałem sportowym, nie potrafiły w pierwszej połowie narzucić swoich warunków. Gole w drugiej połowie były efektem głównie indywidualnych umiejętności Zdybowicza i Ozimka, którzy dość wyraźnie odstają na plus od trzecioligowych standardów. Pozytywnie ocenić trzeba również debiut Koncewicza-Żyłki, dla którego był to debiut nie tylko w Orlętach, ale również w seniorskim futbolu. Odnotować trzeba też pierwszy występ w trzeciej lidze wychowanka Orląt Dominika Rycaja (zastąpił na boisku swojego brata Karola - ilość Rycków na murawie musi się zgadzać...). Chwilę po wejściu dostał żółtą kartkę, ale wszyscy liczą, że dość szybko w protokole meczowym będzie wpisywany też w rubryce „strzelcy bramek”.

W sobotę o 15 Orlęta zagrają w Ostrowcu Świętokrzyskim. Na wyjazdach biało-zielonym idzie wyraźnie lepiej niż u siebie, KSZO w domu wygrało też tylko trzy razy. Na pewno nie zagra Arkadiusz Korolczuk, który dostał ósmą żółtą kartkę. Jest szansa, że we wtorek do treningu wróci Michał Kobiałka.

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – CZARNI POŁANIEC 2:2 (0:1)

Bramki: Szymala (61 - karny), Kaczyński (63) – Załucki (25), Gębalski (85-karny).
Orlęta: Nowacki – Chaliadka, Chyła, Koncewicz-Żyłka (70 Mnatsakanyan), Szymala, Korolczuk, Kamiński, K. Rycaj (78 D. Rycaj), Ćwik (46 Zdybowicz), Koszel (46 Ozimek), Kaczyński (83 Skrzyński).
Żółte kartki: Koncewicz -Żyłka, D. Rycaj, Korolczuk -Bażant, Smoleń, Hul.
Sędziował: Paweł Kostko (Białystok).
Widzów: 400

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI
Podlasie - Avia 2:1
Bramki: Wojczuk 37`, Kocoł 57` - Kunca 34`.
Orlęta - Czarni 2:2
Bramki: Szymala 61` (k), Kaczyński 63` - Załucki 25`, Gębalski 85` (k).
Wisłoka - Sokół 2:1
Bramki: Zygmunt 7` (k), Rębisz 79` - Pikiel 11`.
Siarka - Tomasovia 3:0
Bramki: Stefanik 4` (k), Sulkowski 12`, Adamek 57`.
Chełmianka - Unia 0:1
Bramka: Jacak 67`.
Podhale - Korona 5:0
Bramki: Serafin 37`, Broda 42`, Szynka 70`, 90`, Lepiarz 85`.
Wisła - Stal 1:0
Bramka: Ochwat 11`.
ŁKS Łagów - Wólczanka 4:1
Bramki: Waniek 50`, Pawłowski 57` (s), 90` (s), Zachara 67` - Pietluch 6`.
Cracovia II - KSZO 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Siarka Tarnobrzeg	20	41	41:18
2.	Cracovia II Kraków	20	40	43:21
3.	ŁKS Łagów	20	39	36:21
4.	Podhale Nowy Targ	20	37	46:28
5.	Chełmianka Chełm	20	37	33:20
6.	Stal Stalowa Wola	20	33	32:24
7.	Avia Świdnik	20	31	29:21
8.	Unia Tarnów	20	31	31:26
9.	Orlęta Radzyń P.	20	29	33:28
10	Wisłoka Dębica	20	28	36:37
11	Podlasie Biała P.	20	25	24:26
12	KSZO Ostrowiec Św.	20	24	21:21
13	Czarni Połaniec	20	23	27:40
14	Korona Rzeszów	20	22	28:37
15	Wisła Sandomierz	20	19	26:43
16	Sokół Sieniawa	20	16	18:41
17	Tomasovia Tom. L.	20	9	21:42
18	Wólczanka W. Peł.	20	9	15:46

NASTĘPNA KOLEJKA (26.03., sobota): KSZO - Orlęta (godz. 15:00), Stal - Podlasie (godz. 17:00), Wisła - Wisłoka, Avia - Podhale, Korona - Chełmianka, Unia - ŁKS Łagów, Wólczanka - Cracovia II, Czarni - Siarka, Tomasovia - Sokół.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 32a956dca3

Huragan lepszy od Górnika II. Konaszewski skuteczny jak nigdy. Pierwszy gol Zogkosa

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego pokonali 2:0 Górnik II Łęczna. Lider IV ligi wygrał po raz 14. w sezonie.

Prowadzenie dał Mateusz Konaszewski, dla którego był to szósty gol w sezonie. 27-letni defensor zamknął akcję swojej ekipy. Z rzutu rożnego dośrodkował Jakub Łęcki, piłkę przedłużył Aristotelis Zogkos, a popularny „Wawa" nie miał problemów z umieszczeniem futbolówki w siatce. Po kwadransie drugiej połowy wynik podwyższył i jak się okazało ustalił nowy nabytek ekipy Damiana Panka - Zogkos. Grek wykończył akcję i dobre dogranie na ósmy metr Huberta Łukanowskiego.

- Nie było to porywające widowisko. Goście postawili nam duże wymagania motoryczne i fizyczne. Łęcznianie fajnie operowali piłką. Najważniejsze, że mamy punkty. Szatnia zgodnie powiedziała „pierwsze śliwki robaczywki". Może nie było najlepiej, ale liczy się wynik. Pierwsze mecze po przerwie są dużą niepewnością, ale my zaczęliśmy rozgrywki bardzo dobrze, bo mamy drugie zwycięstwo z kolei. Oby tak dalej - mówi Damian Panek, szkoleniowiec międzyrzeczan.

Czterech debiutantów

W spotkaniu z Górnikiem II zadebiutowało czterech zawodników.

W pierwszym składzie wystąpili: Anton Alfimov, Dmitrij Lukhanin, Jakub Łęcki, Aristotelis Zogkos. - Wypadli dobrze, ale na oceny jeszcze za wcześnie. Powiem szczerze, że spodziewałem się trochę lepszej gry, ale spokojnie. Doszło do sporych zmian w kadrze. Nie jest łatwo tak szybko scalić zespół z nowymi graczami w zestawieniu. Będziemy pracować i mam nadzieję, że efekty przyjdą szybciej niż później - mówi Panek.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - GÓRNIK II ŁĘCZNA 2:0 (1:0)

Bramki: Konaszewski 11`, Zogkos 61`.

Huragan: Alfimov - Grochowski (75` Felczak), Panasiuk (85` Warda), Konaszewski, Komar, Łukanowski, Sobolewski, Lukhanin (65` Czumer), Łęcki (75` Weręgowski), Radziszewski, Zogkos (71` Pakuła).

Żółte kartki: Łęcki, Radziszewski.

Jadą do Włodawy

W najbliższą sobotę o godz. 16:00 międzyrzeczanie zmierzą się na wyjeździe z Włodawianką Włodawa.

- Przed nami trzy mecze do końca rundy zasadniczej. Włodawianka walczy o utrzymanie. Orlęta Łuków oraz POM Iskra liczą na awans do grupy mistrzowskiej. Nie będą to spacerki. Wiemy, że boisko we Włodawie ma swoją specyfikę. Rywal gra prostą piłkę i my będziemy musieli pograć podobnie. Postaramy się przygotować coś ekstra. Wiemy, że na placu Włodawianki będą liczyć się proste, ale skuteczne akcje - mówi opiekun międzyrzeczan.

mp

ROZMOWA Z Mateuszem Konaszewskim, obrońcą Huraganu

Drugi synek jest w drodze

W Jak podsumujesz spotkanie?
- Pierwszą połowę określiłbym stwierdzeniem „pierwsze śliwki robaczywki". Mierzyliśmy się z młodą, wybieganą i ambitną drużyną. Może prowadzili grę, ale my byliśmy konkretniejsi w ataku. Zdobyliśmy prowadzenie. Nieźle kontrowaliśmy.

W Zdobyłeś szóstego gola w sezonie...
- Dokładnie. Wcześniej nie byłem aż tak skuteczny. Dopiero w Międzyrzecu Podlaskim nastąpiło przełamanie. Cieszę się, bo bramki to bardzo przyjemna rzecz.

W Komu dedykujesz trafienie?
- Mojej żonie Anastasii, która pochodzi z Kijowa oraz mojemu synkowi Michałowi. No i drugiemu.

W Przecież masz jednego synka...
- Tego jeszcze nie wiesz. Jest w drodze. Na świat przyjdzie w czerwcu.

W No to jesteś skuteczny...
- Cieszę się (śmiech - przyp. red.). Niedługo powiększy się nasza rodzina.

W Musisz podtrzymać skuteczność...
- Liczę na to, że jeszcze w tym sezonie wykonam symboliczną „kołyskę".

IV LIGA gr. I

WYNIKI 19. KOLEJKI
Huragan - Górnik II 2:0
Włodaw. - Lutnia 0:1
Lewart - Orlęta 4:0
Opolanin - POM Iskra 2:0
Lublin. - Powiślak 4:0
Motor II - Sparta 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec	19	45	44:21
2.	Lublinianka Lublin	19	42	47:15
3.	Motor II Lublin	19	40	52:23
4.	Górnik II Łęczna	19	35	37:21
5.	Opolanin Opole Lub.	19	26	25:26
6.	Powiślak Końskowola	19	25	35:35
7.	POM Iskra Piotrowice	19	23	20:34
8.	Orlęta Łuków	19	22	26:36
9.	Lewart Lubartów	19	20	20:24
10	Sparta Rejowiec	19	20	15:26
11	Włodawianka	19	13	15:52
12	Lutnia Piszczac	19	12	16:39

NASTĘPNE KOLEJKI
(26/27.03): Powiślak - Opolanin (sob., godz. 15:00), POM Iskra - Lewart (niedz., godz. 16:00), Orlęta - Lutnia (sob., godz. 15:00), Włodawianka - Huragan (sob., godz. 16:00), Górnik II - Motor II (sob., godz. 11:00), Sparta - Lublinianka.
(02/03.04): Włodawianka - Motor, Górnik II - Sparta, Huragan - Orlęta, Lutnia - POM Iskra, Lewart - Powiślak, Opolanin - Lublinianka.
(09/10.04): Sparta - Opolanin, Lublinianka - Lewart, Powiślak - Lutnia, POM Iskra - Huragan, Orlęta - Motor II, Włodawianka - Górnik II.

Orlęta nie dojechały na pierwszą połowę

Łukowianie już do przerwy przegrywali różnicą trzech goli w starciu z niżej notowanym Lewartem Lubartów. Skończyło się wysoką porażką.

Biało-niebiescy już od 6 minuty prowadzili po golu samobójczym Pawła Szlaskiego. Doświadczony defensor skierował piłkę do własnej siatki po centrze Bartłomieja Konecznego i minimalnym spóźnieniu się do futbolówki Adriana Pikula. Po niespełna pół godzinie gospodarze podwyższyli. Pikul dostawił nogę po centrze z prawej strony, zdobywając pierwszego gola po powrocie do Lewartu. Jeszcze przed przerwą na 20 metrze faulowany był Tymoteusz Lato. Do rzutu wolnego podszedł Krystian Żelisko i huknął po ziemi obok muru. Dawid Kuźma był bez szans. Napastnik miejscowych, który wrócił do drużyny po półrocznym pobycie w Stali Stalowa Wola ustalił wynik zawodów w samej końcówce.

- Nie dojechaliśmy na mecz. W pierwszej połowie nie zrobiliśmy „sztycha". W drugiej części wyglądaliśmy lepiej, ale nie byliśmy w stanie zrobić krzywdy miejscowym. Nie tak miał wyglądać początek rozgrywek. Liczyliśmy na coś więcej. Mamy jeszcze trzy spotkania, dziewięć punktów do zdobycia, by zakwalifikować się do grupy mistrzowskiej. Wierzymy, że uda się zrealizować nasz cel - mówi Dariusz Solnica.

Opiekun łukowian podkreśla, iż jego ekipa miała sporo problemów przed meczem i w jego trakcie. - Z powodu kontuzji nie mogli zagrać: Daniel Machniak, Sebastian Czarnecki i Radosław Szustek. Za kartki musieli pauzować: Przemysław Bednarczyk oraz Maciej Kania. Cały tydzień nie trenował Daniel Goławski, a Szymon Łukasiewicz wraca do swojej normalnej dyspozycji. Wierzę, że to już za nami i w spokoju będziemy przygotowywać się do meczu z Lutnią - dodaje.

Czas na rehabilitację

W sobotę łukowianie podejmą Lutnię Piszczac, która zamyka tabelę.

- Chcemy optymalnie przygotować się do tego ważnego starcia. Przegraliśmy 0:4. Wierzę, że to wypadek przy pracy. Dostaliśmy zimny prysznic w Lubartowie. Może i lepiej, iż przydarzyło się to teraz. Będziemy mieli okazję się podnieść. Piłka nożna jest fajna, bo kilka dni po porażce można się zrehabilitować. Nie wyobrażam sobie sytuacji, byśmy nie zareagowali i nie wygrali. Liczymy na pełną pulę. Na dzień dzisiejszy wiadomo, że z zespołu wypadnie Jakub Rybka, który otrzymał żółtą kartkę - mówi Solnica.

LEWART LUBARTÓW - ORLĘTA ŁUKÓW 4:0 (3:0)

Bramki: Szlaski 6` (s), Pikul 28`, Żelisko 43`, 86`.

Lewart: Podleśny - Urban, Majewski, Niewęgłowski, Michałów, Iskierka (75` Kamiński), Lato, Ciechański (89` Jemioł), Pikul (89` Duda), Koneczny (79` Żuk), Żelisko (89` Tomasiak).

Orlęta: Kuźma - Szlaski (46` Miszta), Rybka, Goławski, Jaworski, Mielnik (46` Łukasiewicz), Sowisz (75` Niedziółka), Ebert, Korol, Kaliński, Siemieniuk (85` Chojniak).

Żółta kartka: Rybka.

mp

Ale początek Lutni! Piotr Krzewski przesądził

Piotr Krzewski (z lewej) zdobył jedynego gola dla Lutni w starciu z Włodawianką. Obok Tomasz Tuttas

Piłkarze Lutni Piszczac rozpoczęli rok od wywalczenia trzech punktów.

Podopieczni Michała Kwietnia wygrali 1:0 z Włodawianką Włodawa. Jedynego gola w 11 minucie zdobył Piotr Krzewski, który wykończył akcję z lewej strony boiska, uderzając po długim rogu. Napastnik wypożyczony z Victorii Parczew dał piszczaczanom bezcenną wygraną, która pozwoli ekipie Kwietnia uwierzyć w utrzymanie w szeregach czwartoligowców. Gospodarze kończyli spotkanie bez dwóch zawodników, którzy obejrzeli czerwone kartki.

- Za nami bardzo trudne zawody. Przeciwnicy mieli poprzeczkę, a my słupek po uderzeniu Jakuba Gisia. Z 18 metrów po faulu na Pawle Matyczu z rzutu wolnego strzelał Tomasz Tuttas, ale obrońca wybił piłkę z linii bramkowej. Blisko szczęścia był debiutujący u nas Paweł Zabielski oraz Damian Artymiuk, który otrzymał piłkę od „Zabiela" - mówi Michał Kwiecień.

Szkoleniowiec był zadowolony z postawy zespołu. - Chwała chłopcom. Zostawili bardzo dużo zdrowia. Graliśmy na trudnym terenie. Włodawianka zagrażała nam po stałych fragmentach gry. Obroniliśmy się. Idealnie rozpoczęliśmy wiosnę, ale to dopiero początek. Przed nami długa droga, by wywalczyć utrzymanie - dodaje szkoleniowiec zespołu z Piszczaca.

WŁODAWIANKA WŁODAWA - LUTNIA PISZCZAC 0:1 (0:1)

Bramka: Krzewski 11`.

Lutnia: Kasperek - Czarnecki, Skrodziuk, Całka, Piątkowski, Giś, Szabat, Artymiuk (88` Kurowski), Krzewski (75` Matycz, 85` Magier), Zabielski (85` Rombek), Tuttas.

Żółta kartka: Magier.

Czerwone kartki: Włodawianka x2.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 19. KOLEJKI
Huczwa - Stal 0:6
Świdnicz. - Grom 6:0
Brat - Gryf 0:2
Igros - Start 1:1
Kryształ - Hetman 3:2
Granit - Kłos 1:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Kryształ Werb.	19	41	45:28
2.	Stal Kraśnik	19	40	51:21
3.	Świdniczanka	19	39	42:21
4.	Start Krasnystaw	19	36	43:14
5.	Granit Bychawa	19	36	47:25
6.	Grom Różaniec	19	33	47:35
7.	Gryf Gm. Zamość	19	26	28:23
8.	Huczwa Tyszowce	19	23	30:38
9.	Kłos Gmina Chełm	19	22	29:42
10	Hetman Zamość	19	12	24:49
11	Igros Krasnobród	19	11	27:57
12	Brat Siennica Nad.	19	3	17:77

NASTĘPNE KOLEJKI
(26/27.03): Stal - Granit, Kłos - Kryształ, Hetman - Igros, Start - Brat, Gryf - Świdniczanka, Grom - Huczwa.
(02/03.04): Grom - Stal, Huczwa - Gryf, Świdniczanka - Start, Brat - Hetman, Igros - Kłos, Kryształ - Granit.
(09/10.04): Stal - Kryształ -, Granit - Igros, Kłos - Brat, Hetman - Świdniczanka, Start - Huczwa, Gryf - Grom.

BIA

eprasa.pl 32a956dca3

Szymański odejdzie z Rosji

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska jeszcze w kwietniu może opuścić Dynamo Moskwa. Najpóźniej uczyni to latem. Tak mówi przedstawiciel Sebastiana Szymańskiego.

Wydaje się, że kwestią tygodni są przenosiny Sebastiana Szymańskiego do jednego z czołowych klubów w Europie (fot. fcdynamo.ru)

A tutaj „Seba" na początku swojej przygody z piłką

22-latek rozgrywa bodaj najlepszy sezon w swoim życiu. Na koncie ma sześć goli, a jego zespół walczy o mistrzostwo Rosji. Forma Szymańskiego została dostrzeżona przez nowego selekcjonera. Czesław Michniewicz postanowił powołać „Sebę" na mecz towarzyski z reprezentacją Szkocji oraz na finał baraży o awans do mistrzostw świata ze Szwecją lub Czechami. Bialczanin wraca do kadry po rocznej przerwie, kiedy to został odstawiony na boczny tor przez Paulo Sousę.

Przed Szymańskim ważne tygodnie. W rozmowie z portalem meczyki.pl menedżer zawodnika Mariusz Piekarski potwierdził, iż Sebastian odejdzie z Dynama Moskwa. - Jestem dogadany z jego klubem. Możliwe, że uda się sprzedać Sebastiana do 7 kwietnia, czyli w specjalnym terminie wyznaczonym przez FIFA. Jeśli nie, odejdzie z klubu najpóźniej latem. Natomiast jesteśmy już umówieni, że za określoną kwotę będzie mógł zmienić zespół. Rozmowy trwają i są na bardzo zaawansowanym etapie. Transfer jest właściwie przesądzony. To kwestia najbliższych tygodni i Szymański będzie grał w innej lidze - mówi Piekarski.

Dlaczego bialczanin miałby odejść już w kwietniu? - To wola kupującego. Wojna zaskoczyła wszystkich. Kluby mają teraz pełne kadry. Zabezpieczone pozycje. Planują przebudowywać je latem, gdy będą mogli pozbyć się niechcianych piłkarzy. Nie palą się do niespodziewanych transferów - wydawania i naruszania budżetów kilka miesięcy wcześniej. Dlatego trzeba nad tym pracować, a nie krzyczeć o pozornych ruchach. Ale doszliśmy do momentu, w którym uznałem, że muszę wyjaśnić sytuację, także wokół Szymańskiego. Jest spora szansa, aby za kilka tygodni był w innym klubie. Pracuję nad tym. Jest blisko. W najgorszym wypadku stanie się to latem - dodaje.

Gdzie można zagrać „Seba"? - Anglia, Francja, Hiszpania i Włochy. Z kilkoma klubami jestem już dogadany. Pozostaje kwestia decyzji, ale nie wszystko zależy ode mnie. Tym bardziej od Sebastiana. On wskoczył ostatnio na naprawdę wysoki poziom. Wszystkie topowe ligi przyglądają się jego rozwojowi, kilku wysłanników pojawi się na najbliższych meczach kadry. Dobry występ mógłby przyspieszyć sprawy. Tymczasem chłopaka, który jest dumny z bycia Polakiem, który ma dobre serce, co pokazał wykonując czytelny gest w pierwszym meczu po wybuchu wojny, niektórzy chcą zawieszać w reprezentacji Polski - przyznaje.

„Piekario" przyznaje, że pojawiły się głosy, by odsunąć od kadry Szymańskiego dopóki gra w Rosji. - Dlaczego? Za co? Co złego zrobili? Niszczy się ich bez zapoznania z tematem. Mam wrażenie, że dziś wizerunek i pozorowane ruchy są ważniejsze od tego, kto jakim naprawdę jest człowiekiem. Jesteśmy niewolnikami PR-u, pokazówek, serduszek na Twitterze. Chciałbym, żeby ludzie zrozumieli, że niektóre rzeczy wymagają cierpliwości. Tak właśnie jest w przypadku Szymańskiego. Nie da się wywrócić całego życia do góry nogami, załatwić wszystkiego w jeden dzień. Warto spojrzeć z perspektywy człowieka, którego się ocenia. Zastanowić chwilę nad jego położeniem. Pierwszy raz znaleźliśmy się w takiej sytuacji jako społeczeństwo. Tu naprawdę nie ma ekspertów. To nie my wywołaliśmy tę wojnę i nie my ją skończymy. Trzymajmy kciuki za szybki pokój. Pomagajmy. Ale nie niszczmy przy tym niewinnych ludzi, którzy znaleźli się w trudnym położeniu - kończy.

mp

Wiosna panie sierżancie. Bez goli w meczu Orła z Unią

Kibice, którzy wybrali się do Komarówki Podlaskiej nie zobaczyli bramek w meczu inaugurującym rozgrywki w Klasie Okręgowej.

Na boisku w Komarówce Podlaskiej było dużo walki, ale skończyło się wynikiem bezbramkowym

Orzeł Czemierniki zremisował z Unią Krzywda. - Było dużo walki na nierównym boisku. Piłka trochę przeszkadzała. Brakowało dokładnych zagrań. Myślę, że wynik jest sprawiedliwy. A więc: „wiosna panie sierżancie" - mówi z uśmiechem Zbigniew Lamek. Jego ekipa dwukrotnie była blisko szczęścia. Mateusz Świder minął się z piłką po odbiciu jej przez bramkarza, zaś Damian Nankiewicz uderzył minimalnie nad poprzeczka. Pierwszy mecz w Unii rozegrał Michał Łukasik. Popularny „Myfa" ostatnio reprezentował barwy Sokoła Adamów.

- Przed nami spotkanie z LZS-em Dobryń. Trzeba wygrać. W pierwszej kolejce było 1:1. Postaramy się o komplet punktów - dodaje Lamek, u którego w ekipie po kontuzjach wracają: Cezary Bieńczyk oraz Jakub Gajownik.

- To było równe spotkanie na nierównym boisku, ale to norma o tej porze. Cieszy to, że zespoły chciały grać w piłkę, a nie kopać do przodu. U nas blisko szczęścia był Bartosz Mańko. Uderzenie naszego prezesa zblokował obrońca, zresztą chyba ręką. Groźnie uderzał mający młotek w nodze Marek Piotrowicz, Kacper Fijałem trafił w boczną siatkę. Zaś Piotr Cholewa źle przyjął piłkę w sytuacji sam na sam po zagraniu Macieja Orzechowskiego - dodaje Konrad Łabęcki.

Szkoleniowiec Tytana nie będzie mógł korzystać z usług: Pawła Pliski i Mateusza Zarzyckiego, którzy zrezygnowali z gry. Mateusz Wójcik wyjechał na wymianę studencką do Turcji, Wojciech Jarzynka Przeniósł się do Tytana Wisznice. Łukasz Sobieszek pracuje w wojsku i z jego obecnościami może być różnie. Do zdrowia po złamaniu nogi wraca weteran boisk Leszek Sosnowski. Nowym piłkarze Orła został Rafał Borysiuk, który do tej pory reprezentował barwy Az-Budu Komarówka Podlaska, a na co dzień jest trenerem trzecioligowego Podlasia Biała Podlaska.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - UNIA KRZYWDA 0:0

Orzeł: Bocian - Fijałek, Baryła, Dąbrowski (90` Krzeczkowski), Mańko, Ko. Dobosz (55` M. Sobieszek), Orzechowski (75` Łaskarzewski), M. Król, Piotrowicz, Cholewa, Ka. Dobosz (75` Wójtowicz).

Unia: D. Dadasiewicz - Filip, A. Łukasik, M. Łukasik (70` Świder), G. Piszcz, S. Bober, Cieślak, Komar (55` Kryczka), Nankiewicz, Rosłoń, A. Białach.

mp

BIA

KLASA OKRĘGOWA

MECZ ZALEGŁY
Orzeł - Unia K. 0:0
NASTĘPNA KOLEJKA (27.03., godz. 15:00): Młodzieżówka - Sokół, Grom - Az-Bud, Unia Ż. - Bizon, Orzeł - Agrotex, Kujawiak - ŁKS Łazy, Tytan - Granica, AR-TIG - Bad Boys, Unia K. - LZS Dobryń.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	15	43	49:6
2.	Az-Bud Komarówka	15	32	37:15
3.	ŁKS Łazy	15	31	48:25
4.	Unia Żabików	15	28	29:17
5.	Bad Boys Zastawie	15	27	39:32
6.	Unia Krzywda	15	26	29:18
7.	Sokół Adamów	15	24	35:23
8.	Kujawiak Stanin	15	21	21:22
9.	LZS Dobryń	15	20	34:28
10	Agrotex Milanów	15	17	34:47
11	Orzeł Czemierniki	15	16	17:31
12	Tytan Wisznice	15	15	26:42
13	Młodzieżówka	15	13	22:35
14	Bizon Jeleniec	15	12	19:38
15	Huta Dąbrowa	15	9	25:54
16	Granica Terespol	15	6	21:52

KLASA A GR. I

MECZ ZALEGŁY (27.03., godz. 11:00)
Dąb - Perła
TABELA KL. A - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Victoria Parczew	10	25	35:9
2.	Rogo Rogoźnica	10	24	26:9
3.	Krzna Rzeczyca	10	21	27:7
4.	Niwa Łomazy	10	18	33:18
5.	Twierdza Kobylany	10	18	21:15
6.	Olimpia Jabłoń	10	11	15:16
7.	Red Sielczyk	10	10	23:24
8.	GLKS Rokitno	10	9	22:32
9.	Dąb Dębowa Kłoda	9	8	12:20
10	Agrosport Leśna P.	10	7	7:26
11	Perła Sławatycze	9	1	4:49

NASTĘPNA KOLEJKA (03.04., godz. 12:00): Twierdza - Victoria, GLKS Rokitno - Niwa, Rogo - Red Sielczyk, Perła - Dąb, Agrosport - Krzna, Olimpia - pauza.

KLASA A GR. II

MECZ ZALEGŁY (27.03., godz. 11:00)
Wenus - Orkan
TABELA KL. A - gr. II
NASTĘPNA KOLEJKA (03.04.,

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	10	25	39:18
2.	Orlęta II Radzyń P.	10	24	54:11
3.	Bór Dąbie	10	22	40:16
4.	Absolwent Dom.	10	21	35:17
5.	Dwernicki Stoczek Ł.	10	15	22:25
6.	Polesie Serokomla	10	14	23:15
7.	Orlęta II Łuków	10	14	23:30
8.	Wóldom Wólka D.	10	9	15:29
9.	Start Gózd	10	9	21:32
10	Orkan Wojcieszków	9	1	7:38
11	Wenus Oszczepalin	9	0	7:55

godz. 12:00): Orlęta II R. - Polesie, Olimpia - Orkan, Wenus - Start, Absolwent - Bór, Dwernicki - Wóldom, Orlęta II Ł. - pauza.

eprasa.pl 32a956dca3

Wielka przygoda małych piłkarzy

Czy wśród dzielnych ośmiolatków z Radzynia i Kąkolewnicy czai się nowy Arek Milik? On też zaczynał od Pucharu Tymbarku...

A nawet jeśli z 10-latków z Kąkolewnicy nie wyrośnie nowy Jakub Moder, to kilku pewniaków do pierwszego składu Gromu na pewno!

Szkoła Podstawowa nr 2 z Radzynia (w zielono-czarnych) powalczy w wojewódzkim finale w kategorii U-12

Podopieczni trenera Dariusza Wołka ze szkoły w Borkach byli blisko sprawienia niespodzianki - w turnieju powiatowym ulegli tylko Radzyniowi

Dwie drużyny z Radzynia i jedna z Kąkolewnicy będą walczyły o awans do, rozgrywanego na Stadionie Narodowym, finału turnieju Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku.

Są trzy drogi, żeby zagrać w piłkę na Stadionie Narodowym. Dostać powołanie do kadry, awansować do finału Pucharu Polski albo... awansować do finału największego piłkarskiego turnieju dla dzieci Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku. Jest to impreza, od której zaczynali przygodę z piłką Arek Milik, Jakub Moder czy Kacper Kozłowski. Ubiegłoroczna edycja nie odbyła się z racji na epidemię, ale w tym roku nic nie stoi na przeszkodzie, żeby dzieciaki powalczyły o spełnienie marzeń. W powiecie radzyńskim tradycyjnie wiodącym ośrodkiem i organizatorem rozgrywek jest szkoła w Kąkolewnicy. W tym tygodniu rozegrano eliminacje powiatowe w kategoriach do 8., 10. i 12. roku życia. W U-8 Szkoła Podstawowa nr 2 w Radzyniu pokonała Kąkolewnicę, podobnie było, w kategorii U-10 (wcześniej w eliminacjach gminnych Kąkolewnica uporała się z Polskowolą), W U-12 SP nr 1 Radzyń Podlaski wyprzedziła Borki, Kąkolewnicę i Czemierniki. Teraz piłkarze czekają na termin turnieju wojewódzkiego, w trakcie którego powalczą o spełnienie marzeń: awans do finału na Narodowym...

Turnieje zorganizowali i przeprowadzili nauczyciele wychowania fizycznego: Krzysztof Brygoła, Jacek Karwowski i Cezary Michaluk.

Zbigniew Smółko

W SKRÓCIE

Sparringi ligowców

Tytan Wisznice - Młodzieżówka Radzyń Podlaski 2:2 (0:1), gole dla Młodzieżówki Dymek i Leszkiewicz

Unia Żabików - AZ BUD Komarówka Podlaska 3:1 (1:0). gole: Wachnik, Koczkodaj, Hawryluk - Mróz

Absolwent Domaszewnica - Huragan II Międzyrzec Podlaski 3:1 (1:0), gole dla Absolwenta Ksok, Marcin Kabat i zawodnik testowany

Grom Kąkolewnica - Rogo Rogoźnica 1:1 (1:0), gol dla Gromu Kacper Marczuk. Po raz pierwszy drużynę z ławki poprowadził nowy szkoleniowiec, Kamil Korniluk

Pomóż sportowcom

Z możliwości ubiegania się o przekazanie 1% podatku korzystają:

Radzyńskie Sportowe Centrum Taekwon-do
w deklarację PIT należy w odpowiednim miejscu wpisać:
KRS: 0000270261
cel szczegółowy: TKD RADZYŃ 10659

KS Młodzieżówka Radzyń Podlaski
KRS: 0000270261
oraz cel szczegółowy: MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 9498

KS Grom Kąkolewnica.
KRS: 0000270261
cel szczegółowy: KS GROM KĄKOLEWNICA 3375

Zbigniew Smółko

Wspominali pogromcę Michaiła Talę

Fot. Jakub Hajka

Największym chyba powodem do satysfakcji dla radzyńskich przyjaciół szachów jest rosnąca frekwencja dzieci na treningach i turniejach. Radzyńskie Towarzystwo Szachowe: robicie to dobrze!

Dwa dni grania, najpierw dzieci, potem dorośli. Radzyński festiwal szachowy poświęcony pamięci Eugeniusza Paśnikowskiego, radzyńskiego nauczyciela, który pokonał legendarnego sowieckiego arcymistrza Michaiła Tala przyciągnął zawodników z całego regionu

W sobotę w turnieju zawodników do lat 12 rywalizowało 44 graczy. Wygrała Michalina Wasiluk, 2. miejsce Maciej Waszczuk - (oboje MUKS Gambit Międzyrzec Podl.), 3. Paweł Szczepaniuk - Radzyńskie Towarzystwo Szachowe, 4. Hubert Buczek (Biała Podl.), 5. Mateusz Szczygielski (Biardy). Klasyfikacja do lat 9: 1. Jakub Skrzypczak, 2. Anna Kuszpa, 3. Piotr Sidor, 4. Robert Sposób, 5. Bartosz Dominik (wszyscy Radzyńskie Towarzystwo Szachowe).

W drugim turnieju Memoriału wystartowało 51 zawodników. Rozegrano 9 rund w tempie po 10 minut plus 5 sekund na posunięcie na partię dla każdego zawodnika systemem szwajcarskim (czyli w kolejnych rundach grali przeciw sobie zawodnicy o zbliżonej licznie punktów.

Wyniki:

1. Patrycja Waszczuk (MUKS Gambit Międzyrzec Podl.), 2. Szymon Suska (UKS Czternastka Warszawa), 3. Sławomir Kurpiewski (KSz Skoczek Siedlce), 4. Przemysław Stępniak (Kotuń), 5. Hubert Goławski (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe). Klasyfikacja juniorów: 1. Szymon Suska, 2. Dawid Dobosiewicz (MTSz Mińsk Mazowiecki), 3. Aleksander Nakaziuk (MUKS Gambit Międzyrzec Podl.), 4. Bartosz Walaszek, 5. Jakub Prokopiuk (obaj Radzyńskie Towarzystwo Szachowe).

Nagrodę ufundowaną przez Radę Rodziców I LO, dla najwyżej sklasyfikowanej uczennicy/ucznia szkoły, wywalczyła Hanna Nurzyńska (Radzyńskie Towarzystwo Szachowe). Turniej sędziował Paweł Krasuski.

Zbigniew Smółko

Co tam panie w Orlętach

Z pieniędzmi to nie sztuka

Orlęta przed sezonem wzmocniły kadrę m.in. dwoma zawodnikami Wisły Kraków. Zwłaszcza transfer Przemysława Zdybowicza, który ma w dorobku kilka meczów w Ekstraklasie i na szczeblu centralnym Pucharu Polski niektórych zaskoczył. Przecież taki gość musi furę szmalu zarabiać! Okazuje się, że niekoniecznie.

Nie będę podawał nazwisk i kwot, cudzej forsy nie liczę, nie o to tu chodzi. Wierzcie nie wierzcie, ale w trzeciej lidze jest mnóstwo piłkarzy, którzy zarabiają znacznie powyżej 10 tysięcy złotych miesięcznie. I to tacy, którzy w gruncie rzeczy tak naprawdę to w życiu dobrze piłki nie kopnęli. Od Michała Kobiałki czy Zdybowicza o klasę słabsi. O klasę! Skąd więc takie transfery Orląt? Które, nie jest to żadna tajemnica, groszem nie śmierdzą? Po prostu trzeba było poczekać.

Z końcem lutego zamknęło się okienko transferowe w wyższych ligach i kilku piłkarzy miało do wyboru: albo pół roku nie grać, albo znaleźć jakiś sensowny klub w III lidze. A Orlęta taką opinię mają. Może i nie zapłacą za dużo, ale zapłacą - co nie wszędzie jest regułą. Poza tym zawsze jest jakiś sensowny trener, który pozwoli się odbudować po kontuzji czy innym kryzysie, nie zrobią trudności przy ewentualnym transferze. Ot, tak jak Arek Maj: przyszedł, nastrzelał, poszedł do I ligi, gdzie jego miejsce.

W kilku wypadkach stosowany był też inny mechanizm: wypożyczyć, ale tak, by co najmniej część poborów płaciła macierzysta drużyna. W efekcie mamy do dyspozycji piłkarza za pieniądze, które normalnie w innych klubach dostaje aspirujący junior.

A propos wypożyczeń: Bartek Siudaj wiosnę spędzi w Huraganie Międzyrzec pod okiem Damiana Panka. Grający w sparringach na lewej obronie Dawid Rosiak został wypożyczony do Narwi Ostrołęka jako bramkarz i też wszyscy zadowoleni.

Zbigniew Smółko

RAD

eprasa.pl 32a956dca3

Inspekcja wyposażona w muzealną technikę

Wyeksploatowane urządzenia w sanepidzie

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że laboratoria inspekcji sanitarnej, w tym też bialskie, zajmujące się kontrolą żywności i ochrony środowiska nie były dobrze wykorzystywane. Przez kilka lat bialska Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna nie otrzymywała dotacji wojewody na zakup nowego sprzętu.

Fot. Marek Pietrzela

Bialska PSSE musi pracować niekiedy na sprzęcie liczącym ponad 40 lat

W marcu NIK ogłosiła wyniki kontroli funkcjonowania sanepidowskich laboratoriów finansowanych z budżetu państwa. Sprawdzała wyposażenie i efektywność działania tych laboratoriów województwach lubelskim i wielkopolskim.

Pozostałości po PRL

NIK stwierdziła w podsumowaniu kontroli, że część urządzeń laboratoryjnych była wyeksploatowana, a tym samym podatna na awarie. To ograniczało możliwości wprowadzania nowych metod badawczych czy skracania czasu niezbędnego do wykonania badań. Kontrolowane laboratoria miały też nieczynne niektóre urządzenia ze względu na zły stan techniczny. Inspektorzy stwierdzili, że w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie znajdowało się aż 298 urządzeń wartych ponad 8,7 mln zł.

Średni wiek urządzeń wynosił aż 16 lat, najstarsze pochodziły z: 1976 r. (zestawy do pomiaru skażeń i wibracji) i 1980 r. (miernik do pomiaru natężenia pola elektromagnetycznego z sondami). Spośród tych urządzeń, 17 zostało w całości umorzonych.

W wojewódzkim Sanepidzie w Lublinie drogie urządzenia pomiarowe były bardzo obciążone liczbą badań, co wpływało na ich znaczną awaryjność.

Laboratorium PSSE w Białej Podlaskiej dysponowało 76 urządzeniami o wartości początkowej 1,56 mln zł, w większości umorzonych (na wartość aż 1,53 mln zł). Najstarsze urządzenia (miernik poziomu dźwięku oraz dwa sterylizatory pionowe) pochodziły z 1983 r. i 1985 r.

Kontrolowani w Białej Podlaskiej wyjaśnili, iż awarie sprzętu występowały w umiarkowanym stopniu w latach 2019-2020, natomiast w I półroczu 2021 r. awarii uległo siedem urządzeń. W miarę możliwości finansowych PSSE sprzęt wiekowy i wysłużony lub trwale uszkodzony, był zamieniany na nowszy. W okresie objętym kontrolą, w 2019 r. zakupiono tam generator wodoru.

Długie czekanie na wyniki

Kontrolerzy przeanalizowali 41 badań przeprowadzonych w laboratorium lubelskiej WSSE.

- Czas ich wykonania, liczony od dnia przekazania próbek do laboratorium do dnia wykonania badań i przekazania wyników, wynosił od jednego do 22 dni. Najdłużej wykonywane były oznaczenia kadmu, ołowiu i rtęci w żywności – odnotowali w wystąpieniu pokontrolnym.

W laboratorium PSSE w Białej Podlaskiej stwierdzili, że czas wykonania badań wyniósł od jednego do 15 dni. Najdłużej wykonywano badania fizyko-chemiczne i chemiczne wody (oznaczenia szerokiego zakresu pierwiastków). Dłuższe było też oznaczanie groźnej Legionelli w wodzie. Ze względu na brak spektrofotometru w PSSE wydłużało się badanie stężenia niektórych pyłów.

Nie dokonywano oznaczeń na spektrokolorymetrze (zakupionym w 1989 r.), z uwagi na zmianę metodyki oznaczania wolnej krystalicznej krzemionki oraz na spektrometrze absorpcji atomowej (urządzenie z 1995 r., przejęte w 2018 r. z PSSE w Chełmie), gdyż wykorzystywano do tego celu inny aparat.

Mniejsza wydajność bialskiego laboratorium

NIK stwierdziła, że zróżnicowane było obciążenie pracą w laboratoriach. W lubelskiej WSSE liczba próbek na pracownika laboratorium wynosiła w 2020 r. aż 899. Ponadto tam wykonywano wiele oznaczeń, na osobę 1547 w 2019 r.

W przeliczeniu na pracownika w powiatowych stacjach liczba zbadanych próbek w 2019 r. wynosiła średnio 840 (najmniej 343 w Białej Podlaskiej i najwięcej 2283 w Puławach), w 2020 r. średnio 595 (od 234 do 1947).

Podobnie duże różnice występowały też w liczbie wykonanych oznaczeń na pracownika: w 2019 r. średnia 1952 (od 990 w Białej Podlaskiej do 4541 w Puławach).

W niewielkim stopniu były zaspokojone potrzeby stacji w zakresie inwestycji i zakupów urządzeń pomiarowych i innych. W 2019 na 15 zgłoszonych zadań inwestycyjnych z budżetu państwa zrealizowano zaledwie dwa, czyli generatory wodoru dla lubelskiej WSSE i bialskiej PSSE.

Fot. Facebook WSSE

Dr n. med. Maria Jolanta Korniszuk,
Lubelski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny

Były zakupy sprzętu

W związku z kontrolą NIK w 2021 r. nie były wnoszone zastrzeżenia do jej wyników. Po okresie kontroli, w oparciu o posiadane środki finansowe, w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie, zgodnie z planami, dokonano zakupu sprzętów laboratoryjnych.

Nie zostało zrealizowane żadne z przekazanych do wojewody lubelskiego 5 zgłoszeń dotyczących doposażenia laboratorium z PSSE Biała Podlaska w 2020 r. i w 2021 r.

„Wydatki były celowe"

NIK nie stwierdziła nieprawidłowości w kontrolowanej lubelskiej WSSE i podległych jej powiatowych stacjach. Stwierdziła, że wydatki były celowe dla działalności laboratoryjnej.

Uznała jednak, że bez względu na liczbę wykonywanych badań kontrolowane jednostki ponosiły koszty stałe utrzymania laboratoriów i utrzymania urządzeń pomiarowych. Wystąpiła więc do Prezesa Rady Ministrów o podjęcie działań legislacyjnych zmierzających do wdrożenia systemu laboratoriów regionalnych (poza strukturami inspekcji), specjalizujących się w zakresie bezpieczeństwa żywności i ochrony środowiska, wykonujących analizy na potrzeby różnych inspekcji. Ten system powinien, zdaniem kontrolerów, poprawić efektywność wykorzystania środków finansowych z budżetu państwa.

Czy tworzenie takich laboratoriów i wyposażanie ich w drogi sprzęt nie przyniesie olbrzymich wydatków budżetowych?

Zapytana o wniosek NIK dr n. med. Maria Jolanta Korniszuk, Lubelski Państwowy Wojewodzki Inspektor Sanitarny, odpowiedziała:

- Decyzja o wdrożeniu systemu laboratoriów regionalnych (poza strukturami inspekcji sanitarnej), specjalizujących się w zakresie bezpieczeństwa żywności i ochrony środowiska pozostaje poza kompetencjami Lubelskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego.

Marek Pietrzela

Zastrzyk na pandemię

Na walkę z pandemią lubelska WSSE otrzymała w drodze darowizny m.in. sprzęt, testy, środki odkażające itp.o wartości 1 503 400 zł. W 2020 r. z rezerw celowych budżetu państwa na przeciwdziałanie pandemii COVID-19 w WSSE poniesiono wydatki w kwocie 2,07 mln zł, z tego ponad 65% na zakup aparatury i testów do wykrywania wirusa (1,35 mln zł), a 20,1% (417 tys. zł) na wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń za godziny. Wydatki na zwalczanie pandemii w PSSE, prowadzących w woj. lubelskim działalność laboratoryjną, wyniosły 1,95 mln zł i w ponad 81% (1,60 mln zł) przeznaczone zostały na koszty wynagrodzeń i pochodnych od wynagrodzeń za dyżury i godziny nadliczbowe. Na odczynniki i testy wydatkowano 4,4 tys. zł.
Z wystąpienia NIK

Ukradł samochód, żeby pojechać do dziewczyny

Biała Podlaska: Przed sądem odpowie mężczyzna, który ukradł samochód z prywatnej posesji i uderzył nim w drzewo. Tłumaczył się, że - choć nie miał prawa jazdy - chciał pojechać do dziewczyny.

W niedzielę, 13 marca, policjanci dowiedzieli się od poszkodowanego, że nieznany sprawca odjechał z jego podwórka należącym do niego fordem, by po kilku godzinach porzucić uszkodzone auto pod jego posesją.

Fot. KMP Biała Podlaska

Ukradł samochód, żeby pojechać do dziewczyny. Uderzył nim w drzewo

Wydarzyło się to na terenie gminy Rokitno w powiecie bialskim. Na miejsce skierowani zostali funkcjonariusze janowskiego komisariatu.

- Z ustaleń policjantów wynikało, że sprawca wykorzystał fakt, iż zaparkowany na podwórku samochód nie był zamknięty, natomiast kluczyki do auta znajdowały się za osłoną przeciwsłoneczną. Porzucony ford posiadał uszkodzenia wskazujące na udział w zdarzeniu drogowym. Wartość auta oszacowana została przez właściciela na kwotę około 5 tysięcy złotych, natomiast wartość powstałych strat na ponad 1,6 tys. złotych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci z Janowa Podlaskiego ustalili personalia mężczyzny podejrzewanego o udział w zdarzeniu. Jest nim 22-letni mieszkaniec tej samej gminy. Został już zatrzymany do wyjaśnienia.

- W trakcie rozmowy z policjantami przyznał, że chciał jechać do Chełma do swojej dziewczyny, z którą się pokłócił. Nie przeszkodził mu w tym ani brak uprawnień do kierowania, ani też brak samochodu. Zabrał auto z jednej z mijanych posesji - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla. - Dodał, że w drodze do Chełma stracił panowanie nad samochodem i uderzył w drzewo. Po tym postanowił wrócić do domu, natomiast uszkodzony samochód pozostawił pod domem właściciela.

Mężczyzna usłyszał zarzuty i przyznał się do winy. Odpowiadał będzie w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo. Grozi mu do ośmiu lat pozbawienia wolności, a w przypadku recydywy kara ta może zostać zwiększona o połowę. Odpowie również za popełnione wykroczenie.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 32a956dca3

Gmina Kąkolewnica

Gmina Borki

Gmna Ulan-Majorat

Gmina Borki: Zdobyli tytuł EKOKLASY i umiejętność MISTRZA EKOLOGII

Z surowców wtórnych uczniowie szkoły w Borkach wykonywali przyrządy meteorologiczne: deszczomierz i wiatromierz. Z tego, co „pod ręką", tworzyli pomoce naukowe. Za ich pomocą odczytywali wielkości opadów i kierunek wiatru. Metodą chałupniczą powstały np. układ pokarmowy i krwionośny

Jak świadomie robić zakupy, sprzątać, gotować, segregować śmieci, oszczędzać wodę. Tego uczyły się dzieci w szkole w Borkach.

- W Zespole Placówek Oświatowych w Borkach staramy się wzmacniać edukację przyrodniczo-ekologiczną. Jest to zgodne z kierunkami realizacji polityki oświatowej państwa w roku szkolnym 2021/2022. Na lekcjach przyrody uczniowie klas czwartych prowadzą proste doświadczenia. Uczą się planowania, obserwacji i wyciągania wniosków - opowiada nauczycielka, Agnieszka Ciołek.

Ciekawym działaniem był m.in. miniprojekt „Moje ulubione zwierzątko". Dzieci prezentowały zdjęcia swoich pupili, opisywały wygląd, zachowanie, zwyczaje, dzieliły się informacjami, w jaki sposób samodzielnie zajmują się swoimi ulubieńcami.

- Uczniowie podczas prezentacji projektu podkreślali, że zwierzęta pomagają im w trudnych chwilach - tłumaczy pani Agnieszka. - Do tej aktywności włączały się całe rodziny. To była kreatywna, skuteczna nauka oraz nawiązywanie relacji - podkreśla nauczycielka.

Do aktywności włączały się całe rodziny. To była kreatywna, skuteczna nauka oraz nawiązywanie relacji.

Podczas edukacji zdalnej uczniowie klas czwartych brali udział w projekcie EKOEKSPERYMENTARIUM ONLINE, realizowanym pod patronatem Ministerstwa Środowiska i Klimatu. Zadania pokazały uczniom, jak świadomie robić zakupy, sprzątać, gotować, segregować śmieci, czy oszczędzać wodę. Wszystko to w formie gry odzwierciedlającej codzienne czynności.

Uczniowie, biorąc udział w projekcie, zyskali tytuł EKOKLASY i umiejętność MISTRZA EKOLOGII.

mm

Główna nagroda w ogólnopolskim konkursie dla SP w Domaszewnicy

Szkoła z wiatrem

fot.gm. Ulan-Majorat

Uczniowie klas II i VI Szkoły Podstawowej w Domaszewnicy zostali wyróżnieni w ogólnopolskim konkursie „Szkoła z wiatrem", organizowanym przez Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej z siedzibą w Szczecinie. Dzieci zdobyły główną nagrodę – wycieczkę do farmy wiatrowej. Uczniowie będą mogli obserwować mechanizmy i procesy pozyskiwania energii, które dotychczas były im znane tylko z książek od strony teoretycznej.

Jakub Hapka

70 tys. zł na sport w gm. Ulan-Majorat

Wójt Gminy Ulan-Majorat ogłosił wyniki otwartego konkursu ofert na realizację w 2022 r. zadań publicznych w zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej i sportu.

Jakub Hapka

Nazwa oferenta	Nazwa zadania	Przyznana kwota dotacji
Gminny Klub Sportowy „Absolwent" Domaszewnica	Wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej i sportu	**35 000 zł**
Uczniowski Klub Sportowy „Sprint" w Ulanie-Majoracie	Szkolenie dzieci i młodzieży. Uczestnictwo w turniejach ogólnopolskich oraz w Wojewódzkiej Lidze Piłki Ręcznej	**35 000 zł**
RAZEM		**70 000 zł**

Otwarte Mistrzostwa Powiatu Radzyńskiego w Szachach Szybkich w Kąkolewnicy

Miłośników królewskiej gry, tych małych i tych dorosłych, władze gminy zapraszają do Kąkolewnicy na Otwarte Mistrzostwa Powiatu Radzyńskiego w Szachach Szybkich w ramach cyklu „Grand Prix Lubelszczyzny 2022".

Impreza odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia 2022 r. w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy. Start o godz. 10.00.

Do turnieju należy zgłaszać się za pośrednictwem stron internetowych: www.chessarbiter.com/turnieje/2022/ti_1253/index.html?l=pl lub telefonicznie nr tel. 83-372 21 53 (zgłoszenia przyjmuje p. Ryszard Stefański).

fot.gm. Kąkolewnica

Miłośników królewskiej gry, tych małych i tych dorosłych, władze gminy zapraszają do Kąkolewnicy na Otwarte Mistrzostwa Powiatu Radzyńskiego w Szachach Szybkich w ramach cyklu „Grand Prix Lubelszczyzny 2022". Impreza odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia 2022 r. w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy. Start o godz. 10.00. Do turnieju należy zgłaszać się za pośrednictwem stron internetowych: www.chessarbiter.com/turnieje/2022/ti_1253/index.html?l=pl lub telefonicznie nr tel. 83-372 21 53 (zgłoszenia przyjmuje p. Ryszard Stefański).

OPŁATY STARTOWE

- zawodnicy powyżej 12 lat (ur. w 2009 r. i starsi) – 30 zł,

- juniorzy do lat 12 (ur. w 2010 r. i młodsi) – 15 zł,

- zawodnicy z gm. Kąkolewnica - 2 zł.

Jeśli do turniejów zgłosi się 3 lub więcej juniorów do lat 18 z jednej rodziny, opłata startowa pobierana będzie za 2 osoby.
Opłaty startowe będą pobierane na sali gry, przed rozpoczęciem turnieju.

Jakub Hapka

Bezpłatna kastracja zwierząt

W okresie od 14 marca do 31 października każdy mieszkaniec gminy Kąkolewnica może skorzystać z bezpłatnego zabiegu sterylizacji albo kastracji psa lub kota.

Wysokość środków finansowych jest ograniczona, dofinansowanie zostanie zapewnione według kolejności zgłoszeń. Akcja prowadzona jest we współpracy z Fundacją ZWIERZ z siedzibą w Bieruniu.

Informacje o akcji udzielane są pod nr tel. 83 344 80 32.

Zabiegi wykonuje: lek. wet. J. Zdziennicki, A. Sych, Przychodnia Weterynaryjna S.C., ul. Warszawska 100, 21-300 Radzyń Podlaski, tel. 83 352 03 13.

Jakub Hapka

R E K L A M A

INFORMACJA

Wójt Gminy Kąkolewnica informuje, że stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm./, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kąkolewnica i stronie internetowej urzędu zamieszczono na okres 21 dni, począwszy od dnia 22.03.2022 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej– uchwała nr XXLII/276/2022 z dnia 17 lutego 2022 r.

Kąkolewnica 14.03.2022r.

RAD

eprasa.pl 32a956dca3

Gmina Komarówka Podlaska

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

W gminie Czemierniki jest dach nad głową dla uciekinierów z Ukrainy

Na start gmina przygotowała 20 miejsc noclegowych w dwóch domach ludowych - w Stoczku i Wygnanowie.

20 miejsc przygotowano dla uchodźców z Ukrainy w domach ludowych w Wygnanowie i w Stoczku

– Przygotowaliśmy sale dla naszych gości. Postawionych jest tam szereg dostawek hotelowych z grubym materacem, kupiliśmy nową pościel, rzeczy potrzebne w kuchni czy łazience. Myślę, że warunki są bardzo dobre – stwierdza Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki. Kiedy będzie taka potrzeba, gmina zorganizuje gorące posiłki.

Wojewoda lubelski ma decydować o tym, czy do tych miejsc wkrótce trafią uciekające przed wojną Ukrainki z dziećmi. Należy się tego spodziewać, ponieważ ruch przy granicy jest wciąż bardzo duży.

Od wielu dni gmina prowadzi zbiórkę darów. Podobne organizują sołectwa gminy i przekazują zebrane rzeczy.

– Trudno jest mi powiedzieć, ile ważą zebrane dary, ale myślę, że możemy mówić o tonach. Mieszkańcy gminy bardzo chcą pomóc. Mamy zebranych kilka worków żywności o przedłużonym terminie ważności, cukier, mąki, konserwy, wodę, chemię. Jeden z naszych ofiarodawców przekazał dwa tysiące szczoteczek do zębów – podkreśla wójt.

mm

- Mamy zebranych kilka worków żywności o przedłużonym terminie ważności, cukier, mąki, konserwy, wodę, chemię. Jeden z naszych ofiarodawców przekazał dwa tysiące szczoteczek do zębów - wylicza wójt Arkadiusz Filipek

Sołtysem Licht został Bartosz Luty

Gm. Czemierniki: Nowym sołtysem Licht został 34-letni Bartosz Luty, mgr inż. transportu i logistyki, zawodowo – przedstawiciel handlowy firmy zajmującej się sprzedażą maszyn budowlano-drogowych. Jego poprzedniczka złożyła rezygnację.

Bartosz Luty, sołtys Licht

Lichty na Facebooku

- Aby ulepszyć mój kontakt z mieszkańcami oraz ułatwić przepływ informacji założyłem stronę sołectwa Lichty na Facebooku. Od wygrania wyborów udało mi się już przeprowadzić akcję zbiórki darów na rzecz Ukrainy oraz zorganizować sołecki Dzień Kobiet

- Zawsze lubiłem i chciałem uczestniczyć w życiu społecznym, udzielać się, pomagać, współorganizować różnego rodzaju przedsięwzięcia. Pomaganie innym zawsze przynosiło mi satysfakcję i dodawało otuchy. Myślę, że jestem typowym społecznikiem – mówi o sobie Bartosz Luty, który został w ostatnich wyborach na sołtysa Licht, wybrańcem, czyli sołtysem.

Nie było to zwycięstwo oczywiste. Miał kontrkandydatkę, która w wyborach przegrała. A trzeba podkreślić, że nowy sołtys jest mieszkańcem Licht od nie tak dawna. To mieszkaniec Radzynia, który po zapoznaniu swojej obecnej żony, sprowadził się i wybudował dom w Lichtach. - Spotkałem tutaj wiele dobrych, miłych i życzliwych mi osób, dlatego postanowiłem kandydować - podkreśla. Jako nowy sołtys chcę ożywić życie miejscowości.

mm

Gmina Wohyń solidarna z uchodźcami

Gmina Wohyń przygotowała 22 miejsca noclegowe dla osób z Ukrainy. To mieszkania wyposażone w podstawowy sprzęt AGD, umeblowane.

– Stworzyliśmy ciepłe i przyjazne warunki – zapewnia Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

Działają punkty zbiórek darów dla Ukrainy: Gminne Centrum Kultury w Wohyniu – codziennie w godz. 8-19; Dom Ludowy w Świerżach – od poniedziałku do piątku, w godz. 16-18.

Pod opiekę gminy szybko trafiły trzy rodziny ukraińskie. - Pomagamy także osobom prywatnym, które we własnym zakresie dały schronienie uchodźcom. Mogą korzystać ze wszystkich darów, złożonych w punktach zbiórek - dodaje wójt.

mm

Tomasz Jurkiewicz,
wójt gm. Wohyń

Pomogli w potrzebie

- Nasi mieszkańcy hojnie wsparli naszych sąsiadów. Nie zostali obojętni na krzywdę drugiego człowieka. Pomogli w potrzebie przynosząc żywność w małych porcjach, np. kabanosy, konserwy, suchary, opakowane pieczywo, wafle, „gorące kubki", cukier, sól, herbatę, kawę, suszone owoce itp., wszystko z wydłużonym terminem ważności. A także środki czystości, artykuły higieniczne i pościel

Magdalena Pomorska,
radna gminy Wohyń

Wielka solidarność

- Nie ukrywam, że jestem dumna z tej wielkiej solidarności. Każdy dzieli się tym, co ma. Na bieżąco reagujemy i śpieszymy z pomocą tym, którzy są już tu blisko. Była już u nas w Świerżach jedna rodzina, matka z trójką dzieci, spędzili kilka dni, ale wyjechali dalej. Wspieramy na bieżąco również tych, którzy są tam daleko, we Lwowie. Przekazaliśmy paczki z medycznymi darami

Komarówka Podlaska: Na orliku będzie się działo

Na orliku będzie można pograć w siatkówkę, piłkę nożną i skorzystać ze strzelnicy

Dariusz Kalich i Sylwester Maksymiuk do końca listopada odpowiadają za wydarzenia sportowe na orliku przy Szkole Podstawowej w Komarówce Podlaskiej. Obaj będą realizować zajęcia sportowe w ramach projektu „Lokalny animator sportu", organizowanego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Przypomnijmy, że na Orliku w ramach tego projektu będzie można pograć w siatkówkę, piłkę nożną nogę skorzystać ze strzelnicy w godzinach popołudniowych, od 16 do 20.

Animatorzy, jak co roku, zajmą się organizacją zajęć sportowych na orliku, różnego rodzaju rozgrywek, m.in. turniejów o Puchar Wójta i zajęć strzeleckich. Wynagrodzenie za ich pracę po połowie pokryje ministerstwo i budżet gminy.

(p.p.)

RAD

eprasa.pl 32a956dca3

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka

Pierwsze nie najlepsze
Pierwsze koty za płoty,
a brytany za parkany.

Do złodzieja
Nie mów „hop”,
czyniąc skok.

Złodziejska czapka
Na złodzieju czapka niewidka,
która to właśnie czyni mistrza.

Jaki przykład
Jaka mać, taka nać.
Przykład brać czy nie brać?

Postęp
Bez pracy
nie ma partaczy.

O niepracujących
Kto nie pracuje, ten nie je,
co najwyżej się zaleje.

Co komu przeznaczone
Panu Bogu świeczkę
i diabłu ogarek.
G... o chłopu,
nie zegarek.

Bogdan Czeżyk

Pomoc Ukrainie nie ustaje

Fot. PCK Radzyń

Wolontariusze na medal
W Dzień Kobiet wolontariusze zbierali pieniądze na długofalową pomoc kobietom i dzieciom z Ukrainy. PCK dziękuje za pomoc młodzieży z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II oraz z I Liceum Ogólnokształcącego

Pomagali na granicy w Dołhobyczowie
Delegacja z gminy Ulan-Majorat: Monika Woszczak, Elżbieta Salamończyk, Jakub Skwara, Marek Lipiński oraz Mateusz Bogusz, sołtys wsi Ulan Mały, przebywali na przejściu granicznym w Dołhobyczowie, wspierając uchodźców napływających do naszego kraju. Władze gminy serdecznie dziękują szkołom w Domaszewnicy, Kępkach, Sobolach, Ulanie-Majoracie za przygotowanie ciepłych posiłków, a także piekarni GS w Ulanie oraz piekarni Stary Piekarz w Woli Osowińskiej. Do gminnej akcji dołączył Zespół Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych Mój Dom w Radzyniu, który przekazał na granicę najpotrzebniejsze rzeczy

Fot. PCK Radzyń

Mamy się czym podzielić
Lokalny oddział PCK dziękuje całej społeczności Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Z. Sękowskiej w Radzyniu oraz firmie Braun za kolejne dary dla Ukrainy. Dziękuje również seniorom z klubu za pomoc w segregowaniu i wydawaniu darów. - Najważniejsze, że kiedy przychodzą do nas rodziny z Ukrainy lub osoby, które przygarnęły takie rodziny, to mamy czym się podzielić - informują organizatorzy zbiórki

Jakub Hapka

Podziękowania dla Magdaleny Domańskiej

Fot. GOK Ulan-Majorat

Podczas Koncertu z okazji Dnia Kobiet... i Mężczyzn w Gminnym Ośrodku Kultury w Ulanie-Majoracie Artur Sępoch, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie, wręczył Magdalenie Domańskiej z GOK podziękowanie za zaangażowanie, dzielenie się doświadczeniem i twórczy trud podczas pracy w Wojewódzkiej Radzie Rozwoju Kultury w latach 2016-2021

Szalet miejski. Inwestycja za ćwierć miliona

Fot. JH

16 marca na os. Bulwary ruszyły prace przy budowie toalety publicznej. Będzie to obiekt nowoczesny, bezobsługowy, ogrzewany, przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.
- Nowoczesną toaletę zamierzamy obudować pergolami tak, aby była ukwiecona. Chcemy, by była estetyczna i nie kolidowała z pałacem. W pałacu również będą toalety - mówił nam w grudniu 2021 r. burmistrz Jerzy Rębek. Koszt inwestycji to 240 tys. zł

Jakub Hapka

Anna Dados finalistką X Konkursu Wiedzy Patriotycznej o Romanie Dmowskim

Anna Dados, uczennica drugiej klasy II Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzyniu Podlaskim, została finalistką X Konkursu Wiedzy Patriotycznej o Romanie Dmowskim w kategorii praca plastyczna.

Konkurs został objęty patronatem przez: Ministerstwo Edukacji i Nauki, Wojewodę Podlaskiego, Marszałka Województwa Podlaskiego, Instytut Pamięci Narodowej oraz Podlaskiego Kuratora Oświaty. Do finału zakwalifikowano 17 spośród 125 prac nadesłanych z całej Polski.

mm

Do udziału w konkursie Anię zainspirowała nauczycielka historii i wiedzy o społeczeństwie Katarzyna Mackiewicz

Radzyniak Michał Szczygielski w PAP

Michał Szczygielski, absolwent radzyńskiego I Liceum Ogólnokształcącego i Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, od 15 marca pracuje jako korespondent Polskiej Agencji Prasowej (Warszawa, redakcja zagraniczna, strefa - Wschód).

Michał Szczygielski,
dziennikarz PAP:
Praca w Redakcji Zagranicznej Polskiej Agencji Prasowej to dla mnie zarówno powrót do korzeni, jak też kontynuacja tego, czym zajmowałem się w ostatnich latach

Do tej pory, jako pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, był odpowiedzialny za zagadnienia dotyczące państw byłego ZSRR.

- Wyzwań za wschodnią granicą nie brakuje, dlatego tym samym obszarem będę zajmował się również teraz, ale już z nieco innej perspektywy i w innej roli. Powinno być ciekawie, intensywnie i rozwijająco - stwierdza.

Przypomnijmy, że Michał w czasach studenckich i nieco później, przez osiem lat hobbystycznie prowadził stronę Orląt Radzyń.

- Świetne czasy, ale też dużo zebranych doświadczeń, które teraz bardzo się przydają i pomagają w dziennikarskim fachu - zauważa.

Monika Mackiewicz

RAD

eprasa.pl 32a956dca3